Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filja: ulica Dworcowa 2.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Numery Telefonu: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filja ulica Dworcowa 1299.

Numer 89. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 17 kwietnia 1927 r. | Rok XXI.

Serdeczne życzenia
wesołych i pomyślnych Świąt
zasyłamy wszystkim naszym Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciołom.

Redakcja.

Wielka idea.

Przywódca skrajnej prawicy w Polsce p. Roman Dmowski twierdzi, że w społeczeństwie panuje pustka ideowa. Twierdzenia tego za słuszne uznać nie możemy. Nie pustka, lecz raczej **zamęt ideowy** jest cechą charakterystyczną doby obecnej i współczesnego pokolenia polskiego. Z chaosu ideji nie może wykrystalizować się **myśl wielka,** któraby mogła stanowić podstawę i łącznik wszelkich poczynań w dziedzinie społecznej i przedewszystkiem państwowej.

Dziwić się temu objawowi nie można, gdyż wielka wojna wywołała przewrót powszechny nietylko na mapach geograficznych i w układzie sił międzynarodowych, ale również — w głowach. Straciły swą wagę dawne wierzenia i ideały, a na ich miejsce przyszły nowe, zasnute mgławicą, nie ujęte jeszcze w żadne ramy i formy. Wyraźnie zarysowały się tylko dwie idee skrajne: komunizm i nacjonalizm. Jedna zmierza do zburzenia dotychczasowego porządku rzeczy, a w praktyce posługuje się najbardziej barbarzyńskiemi metodami. Przykład bolszewickiej Rosji dowodzi, że idea ta, w walce z życiem praktycznem zupełnie bankrutuje. Państwo zaś samo doprowadza do ruiny, a społeczeństwo do stanu pierwotnego, pozbawia je wszystkich zdobyczy kultury i cywilizacji.

W przeciwstawieniu do niej znajduje się idea nacjonalistyczna. również skrajna i równie bezwzlędna, choć podstawą jej są pierwiastki szlachetne. Dąży ona do utożsamienia interesu narodu z interesem państwa. Dałaby się ona zastosować tam, gdzie oba te pojęcia w zupełności się pokrywają. W Polsce jednak tak nie jest, bo przy poważnym odsetku obconarodowej ludności nie można struktury państwa oprzeć wyłącznie na żywiole narodowym. — Rzecz naturalna, że ze względu na swą liczebność i patrjotyzm żywioł ten zawsze odgrywać musi rolę decydującą i tak pojęty nacjonalizm byłby do przyjęcia. Niestety u nas kierunek nacjonalistyczny odznacza się takim brakiem tolerancji i wyrozumiałości dla wielkich odłamów samego narodu polskiego, że staje się raczej niebezpiecznym niż pożytecznym. Niebezpiecznym jest przez to, że **dzieli** społeczność polską na odłam narodowy i nienarodowy, przyczem przymiotnik „narodowy“ otrzymują tylko ludzie jednego obozu. Nadto i dlatego, że nacjonalizm podnosi do wyżyn czy nizin szowinizmu. który jest **chorobliwą naroślą** na ciele patrjotyzmu.

Nacjonalizm rodzimy powstał w dobie niewoli narodowej i tej niewoli piętno na sobie nosi. O ile już w dziejach przed powstaniem państwa polskiego odegrał rolę bardzo niewczesną, odstręczając nam zwłaszcza pokrewne szczepy słowiańskie — w Małopolsce — o tyle w okresie budowy i umacniania własnej państwowości wykazał mało twórczych wartości. Nie umiał się bowiem otrząsnąć z dawnych narowów i nawyczek, a dostosować do nowych warunków, w których **twórcza praca państwowa** górować musi nad nacjonalistycznemi zbyt daleko posuniętemi żądaniami.

Naród polski we własnem państwie ma inne zadania, niż je miał w czasie niewoli. Wówczas chodziło tylko o obronę interesów narodowych przeciw zaborcom — dziś istnienie i dobro państwa musi stać się jego źrenicą oka. Nie podajemy w wątpliwość dążności obozu „narodowego“ w tym względzie, lecz odrzucamy **metody jego,** które osłabiają spoistość wewnętrzną społeczeństwa przez przypisywanie wyłącznie sobie przywileju na wszelkie przymioty i cnoty narodowe. Tak ma się rzecz w stosunku do własnego społeczeństwa, a gorzej jeszcze odnośnie do żywiołów obcoplemiennych, z któremi przecież państwo nie może mieć zamiaru w wiecznej żyć wojnie, ale raczej dążyć powinno do zjednania ich dla **idei państwowej.**

To jest właśnie rdzeń zagadnienia, które otwiera się przed nami. Cały naród polski — z wyjątkiem rzeczywiście wywrotowców — przeniknięty musi być nieustanną troską o dobro własnego kraju, choćby nawet z ofiarą z interesów partyjnych. Żaden myślący człowiek nie będzie wymagał, aby pewne ugrupowania społeczne czy polityczne wyrzekły się swoich zapatrywań na istotę i potrzeby państwa, ale żądać może, aby te zapatrywania **podporządkowane były interesowi państwa.**

Znaczy to, że zniknąć musi **egoizm partyjny** (nie partje same) tam wszędzie, gdzie w grę wchodzi interes kraju, i całego narodu polskiego. Ponieważ zaś pomyślność państwa w wysokim stopniu zależna jest od układu sił społecznych, od tego, czy w tej dziedzinie panuje harmonja lub rozdźwięki i walki, przeto konieczną jest rzeczą odrzucić także **egoizm klasowy.** Nie chcemy przez to powiedzieć, że zniknąć ma zupełnie walka w obronie interesów poszczególnych klas społecznych, która — mniej lub więcej świadomie — zawsze istniała i istnieć będzie. Chodzi nam raczej o to, aby każda taka walka miała na względzie także dobro ogółu, i aby zainteresowani pamiętali, że na całość składa się więcej klas niż jedna, że stanowią tylko cząstkę całości, przyczem często nie sama liczba rozstrzyga.

Stworzenie harmonji pomiędzy dążeniami partyjno-politycznemi i społeczno-klasowemi z interesem państwa — oto ideał i idea, godne wysiłków najdzielniejszych i najzacniejszych w narodzie. Nauka i przykład Zbawiciela wskazuje nam drogi do złagodzenia walk społecznych w imię wyższej idei, przyczem ofiar wymagać trzeba przedewszystkiem ze strony warstw posiadających, a miłość Ojczyzny musi utorować drogę do zwycięstwa hasłu: **Wszystko dla Ojczyzny.**

Hasło to stać się musi żelazną obręczą, silnie opasującą wszystkich patrjotów i wszystkie ich wysiłki.

Sejm obecny nie będzie rozwiązany.

Warszawa, 16. 4. (tel. wł.) „Rzeczpospolita“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż pewne sfery rządowe są za utrzymaniem obecnego sejmu. Sfery te twierdzą, że po nadzwyczajnej sesji, która rozpocznie się w maju, sejm nie zostanie rozwiązany, lecz zwołany w listopadzie na zwyczajną sesję budżetową. Wobec tego, że sejm wówczas rozpocznie pracę nad budżetem na rok 1928/29, trwanie jego do kwietnia 1928 roku będzie usprawiedliwione nawet wobec konstytucji.

Zgon Feliksa Perla, naczelnego red. „Robotnika“ warszawskiego.

Warszawa, 15. 4. (PAT) **Dziś o godz. 4½ rano zmarł w wieku lat 56 dr. Feliks Perl, naczelny redaktor „Robotnika“ i poseł na Sejm.**

* * *

Feliks Perl urodził się 26 kwietnia 1871 r. w Warszawie. Doktorat filozofji otrzymał na uniwersytecie w Bernie szwajcarskim, za pracę p. t. „Marx i Sismondi“. Jeszcze będąc studentem należał do rewolucyjnej grupy socjalistycznej „Proletarjat“. Po wyjeździe za granicę brał udział w związku zagranicznym socjalistów polskich i wraz z Limanowskim i innymi założył Polską Partję Socjalistyczną w Paryżu w 1892 r. Na żądanie rządu rosyjskiego został wraz ze Stanisławem Wojciechowskim i Edwardem Abramowskim wydalony z Paryża i udał się do Londynu. W 1901 r. wrócił do kraju i pracował w nielegalnej organizacji P. P. S. Był redaktorem nielegalnego „Robotnika“ i w niezmiernie ciężkich warunkach wydawał pismo w kraju i w Rydze. Podczas jednej z podróży z Rygi do Warszawy w 1904 r. został aresztowany w Warszawie na ulicy i osadzony w Pawiaku. Po wypuszczeniu z więzienia wyjechał do Galicji, gdzie przebywał aż do wybuchu wojny. Brał udział w ruchu legjonowym.

Od chwili powstania P. P. S. był redaktorem naczelnym organu centralnego organizacji P. P. S. i członkiem wyższych władz partyjnych.

Perl oddawał się również pracy literackiej i napisał m. in. biografję Mickiewicza na odsłonięcie jego pomnika w 1898 r.

Sprawca kradzieży półtora milj. złotych, zniknął jak kamfora.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) W sprawie 1½-miljonowej kradzieży w Królewskiej Hucie, krążą nadal przeróżne wersje. Rozeszła się wiadomość, że Kesler został aresztowany w Częstochowie czy w Wrocławiu. Ze strony władz brak jednak potwierdzenia tej wiadomości. Śledztwo w każdym razie ustaliło, że sprawca kradzieży należał do „Volksbundu“ i był w dobrej komitywie z Niemcami, co zwracało powszechną uwagę. Wszystko przemawia za tem, że **kradzież była drobiazgowo uplanowana.** Mimo napomnień ze strony Banku Polskiego, urząd pocztowy w Królewskiej Hucie zbagatelizował przesyłkę i nie wystawił warty policyjnej. Nie ulega wątpliwości, że Kesler wśród pracowników urzędu pocztowego musiał mieć wspólników, którzy mu dopomogli do kradzieży. Wyniki rewizji komisji ministerjalnej, która przybyła do Królewskiej Huty, potwierdziły to przypuszczenie. Brata Keslera, który miał wyjechać na zawody bokserskie do Berlina, nie odnaleziono. Świadczy to niewymownie, że był on w zmowie z bratem.

Aresztowanie dyrektora poczty w Królewskiej Hucie.

Aresztowano w Królewskiej Hucie dyrektora poczty p. Trochę pod zarzutem, że jest wspólnikiem defraudanta Kesslera.

Odpowiedź rządu kantońskiego na notę w sprawie Nankinu.

Hankou, 15. 4. (PAT) Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagr. Czen, wystosował do pięciu mocarstw odpowiedzi na ich jednobrzmiące noty. W odpowiedziach tych minister Czen proponuje zwołanie międzynarodowej komisji, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie wydarzeń w Nankinie. Ponadto w odpowiedziach, przesłanych Anglji i Stanom Zjedn., Czen podkreśla, że wojenne okręty angielskie i amerykańskie, bombardowały Nankin, który nie był zdolny do obrony.

Hankou, 15. 4. (PAT) Agencja Reutera podaje następujące dalsze szczegóły, dotyczące odpowiedzi kantońskiego ministra spraw zagr. Czena na noty pięciu mocarstw. W odpowiedziach do Fracji i Anglji, Czen przypomina bombardowanie Szamen, co jak się zdaje, odnosi się do strzelaniny, jaka tam miała miejsce w r. 1925. Pozostałe odpowiedzi są identyczne. Kantoński minister spraw zagr. oświadcza, że wydarzenia podobne do tych, jakie miały miejsce w Nankinie, będą się powtarzały dotąd, póki będą istniały niesprawiedliwe traktaty. Wkońcu dodaje on, że rząd kantoński nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wypadki w Nankinie

Wieczna kłótliwość.

(Od naszego korespondenta).

Nie tak dawno doskakiwali sobie ludzie do oczu z powodu przyznania państwowej nagrody Kornelowi Makuszyńskiemu. Zaledwie zamilkły echa sporu, który podzielił społeczeństwo na dwa obozy, zapłonęła nowa żagiew. Rada miejska Łodzi obdarzyła Aleksandra Świętochowskiego 10 000 zł za całokształt jego działalności. Co! krzyknięto chórem, całe miasto, niezadowolone z politycznej przemiany światopoglądu sędziwego autora, będącego odwróceniem się od szerzonych przez niego haseł, ruszyło na Soplicę i rozdzierało szatę ze zgrozy. I znowu, jak po orzeczeniu komitetu na korzyść Makuszyńskiego, nie zapytano, czy treść i forma działalności laureata zasługiwały na uwieńczenie, tylko z kurczową drobiazgowością i zawziętością, przesiąkniętą atmosferą podwórzowego partyjnictwa, zaczęto alarmować, biadać i lać łzy krokodyle nad rozstrzygnięciem. Blisko osiemdziesięcioletni starzec, stojący już niedaleko zaświatów, był narażony na grad pocisków papierowych. Zapomniano już, że w czasach najgorszego ucisku rosyjskiego, w czasach rządów Hurki i Marji Andrejewny, w okresie chwytania za gardło każdego drgnienia narodowego, on stał w domu niewoli niewzruszony, siejąc ze szpalt „Prawdy“ przecudownie rzeźbioną publicystykę, istne objawienie duchowe i namaszczone apostolstwo. Artykuły te nie były czytanką z tygodnia na tydzień, wrzucane następnie do kosza, jako zbędny papier, były czemś znacznie więcej, bo magiczną latarnią, podtrzymującą życie polskie za pomocą boskiego słowa. Świętochowski posiadł istną rzeźbiarską sztukę Fidjasza i umiał tworzyć marmury z naszego języka, oblane blaskiem wymarzonego dźwięku, panował nad harmonją w piśmie, którą do ogromnych wyżyn podniósł w malarstwie Siemiradzki. Całe pokolenia, w powiciu zrodzone w niewoli, na nim poznawały moc i czar słowa polskiego, na tej prozie, którą poprzednio jeszcze ujął w niedościgłe rymy Juljusz Słowacki. Obok Skargi, może Mochnackiego, a nareszcie Klaczki, jest Świętochowski najdoskonalszym przedstawicielem kunsztu stylicznego, jest przodownikiem najlepszej klasy. Nowelista, dramatopisarz, nawet historyk, pozostawił pierwszorzędne ślady działalności w najcięższych chwilach i chyba za znojną i ciernistą pracę należało się osiwiałemu weteranowi uznanie. Filip jednak z Konopi i przysłowiowy warchoł polski nie może nigdy zasnąć i zrywa się opętany, aby djablim skrzetem okazać czujność. Otóż jedno z pism stołecznych, niepowściągliwe w charakterze swoim, radziło Świętochowskiemu zrzec się nagrody...

Natomiast żadna z gazet z prawa nie podniosła protestu, gdy w tych dniach warszawska Rada miejska zadekretowała doroczną nagrodę w wysokości 15 000 zł Wacławowi Sieroszewskiemu i słusznie. Abstrahując od wyskokowych wystąpień świetnego autora na arenie politycznej, uświęconych wstąpieniem jego do trzydniowego gabinetu lubelskiego, złożonego przez socjalistów, należy ugiąć czoła przed zasługami literackiemi i uznać w nich niepośledni dorobek naszej myśli twórczej.

Literalnie kubek w kubek zaczyna powtarzać się kłótnictwo z powodu zamierzonego sprowadzenia prochów Juljusza Słowackiego. Poeta dokończył tułaczego żywota na obczyźnie i spisując testament miał jedno życzenie: „Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą i serce moje biedne spalą w aloesie i tej, która to serce dała, to serce oddadzą... Tak się matkom odpłaca świat, gdy proch odniesie“... Coprawda spór o przywiezienie zwłok do kraju liczy już trzy pełne krzyże i rozwiązanie jego utknęło głównie na oporze ks. kardynała Puzyny, który jako gospodarz katedry wawelskiej, nie chciał, aby szczątki spoczęły w podziemiach kościelnych. Powodem protestu były pewne zbyt wolnomyślne nuty w niektórych poematach Juljusza, zahaczające o zasady religijne. Niewątpliwie czas, dobry lekarz na wszystko, złagodzi i zmodyfikuje uprzedzenia pod tym względem i wykaże, że natchniony parnasista miał na celu raczej błysk wyrażenia, niż jakikolwiek bunt przeciw wierze, gdyż w głębi duszy był religijny i korzył się szczerze przed majestatem Bożym. Aliści skrupuły swego poprzednika podziela i obecny pasterz dyecezji krakowskiej ks. arcybiskup Sapieha, wobec czego postanowiono ominąć trudności za pomocą wykucia krypty nie w kościele, ale na stokach wawelskich. Ostatecznie, rozwiązanie podobne nie jest uwłaczającem dla pamięci jednego z naszej Trójcy, jednakże i w tym wypadku przemalowano na partyjne kolory całe zajście. Warszawski tygodnik humorystyczny „Cyrulik“ podał rysunek od drzwi katedry wawelskiej, a na ich tle w stroju ceremonjalnym biskupa krakowskiego, odpędzającego od wrót świątyni uosobienie Słowackiego. Wielki pieśniarz odchodząc wówi: „Ty ludu ze mną“. Również dzienniki z lewa rzucają gromy za zatrzaśnięcie przed Słowackim ciężkich drzwi katedry i zwalają winę za postępek na kler i reakcję, dla których lutnista jest solą w oku. A, więc robi się z niego rewolucjonistę, socjała, jednem słowem swego, kogoś z pod skrzydła mocno radykalnego, aby tylko wtłoczyć duszę, zastygłą przed dziesiątkami lat. w pojęcia dzisiejszych pigmejów. Zatarg przybiera kanciaste formy, gdyż pisma endeckie, a szczególniej tygodnik „Myśl Narodowa“, wystąpiły z projektem zadziwiającym przetransportowania popiołów do Krzemieńca, miejsca pacholęctwa i zamieszkania Słowackiego. Jeden z pamflecistów narodowo - demokratycznych pieni się nawet na myśl umieszczenia zwłok w Krakowie, który niemal codziennie oblewa gorącą smołą i siarką, tylko w chęci dania upustu nienawiści do grodu stańczyków. Ze zwykłym tedy sobie rozmachem głosuje także za Krzemieńcem lub Warszawą.

Jak widzimy, nie ma w Polsce rzeczy, którejby nie wepchnięto do bagna ujadań partyjnych i wszystko, choćby najdalsze od zagadnień aktualnych, wpycha się w ramiona **kołtuństwa**, obniżając każdą wspaniałą myśl do znaczenia pospolitactwa. Któż mógł się spodziewać, że **na trumnę Słowackiego spadnie nie wspólny wieniec narodu, tylko osty, umaczane w mazi samolubnych zachcianek.** Zachodzi bardzo poważna obawa, że wieko jej poplamię do czesne, niskie ambicje i karzełkowate nastroje. Jeżeli tak, lepiej, aby łopaty grabarzy nie odkopywały mogiły na Montmartre i nie dobierały się do prochów twórcy „Anhellego“. Leżał na obczyźnie blisko osiemdziesiąt lat, niech więc jeszcze poleży, aż społeczeństwo nasze zbliży się do bardziej kulturalnego i uczciwszego rozumowania...

Warszawa, w kwietniu.

W. K.

O nowego szefa sztabu D. O. K. VII.

Na miejsce pułkownika Wojtkielewicza, szefa sztabu D. O. K. VII ma być powołany pułk. szt. gen. Włodarski z inspektoratu sił zbrojnych w Warszawie.

Węzeł gordyjski zatargu włosko-jugosłowiańskiego.

Traktat w Tiranie sprawą wewnętrzną Włoch. — Odwołanie się do Ligi Narodów. — Niezadowolenie Jugosławji.

Białogród, 15. 4. (PAT) Rząd jugosłowiański otrzymał od rządu włoskiego oficjalne zawiadomienie, że Włochy uważają traktat, zawarty w Tiranie za sprawę wewnętrzną Albanji i Włoch, która nie dotyczy żadną miarą interesów Jugosławji. Z tego powodu sprawa tego traktatu nie może być postawiona na porządku dziennym bezpośrednich rokowań jugosłowiańsko-włoskich. Rząd włoski ogłosił w dziennikach rzymskich komunikat, utrzymany w tym duchu.

Jugosławja uważa ten krok Włoch za obraźliwy dla niej. Jugosławji nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się o ochronę do Ligi Narodów. Jest możliwe, że tego rodzaju prośba Jugosławji o interwencję, wysłana będzie już w najbliższych dniach do Rady Ligi Narodów.

Białogród, 15. 4. (PAT) „Wremia“, organ b. ministra spraw zagr. Nincziczа, pisze, że komunikat agencji Stefaniego, zawierający oświadczenie, iż traktat, zawarty w Tiranie nie dotyczy Jugosławji, — nie przyczyni się do stworzenia przyjaznej atmosfery do bezpośrednich rokowań. Komunikat ten jest, zdaniem dziennika, znamienny i w obecnej chwili niezrozumiały. Dziennik daje do zrozumienia, że Liga Narodów będzie musiała interwenjować. Półoficjalna „Samouprawa“ zapytuje, czy ponowna serja artykułów wrogich Jugosławji, jaka się ukazała w „Giornale d'Italia“ nie jest wynikiem systemu umyślnego psucia wzajemnych stosunków.

Olbrzymie skarby z czasów Heroda.

Znalazła ekspedycja angielska w ruinach palestyńskiego miasta.

Pomiędzy Czerwonem i Martwem morzem ciągnie się poetyczna równina, zwana przez Arabów Wadi-Mouca, czyli dolina Mojżesza.

W roku 1912 archeolog niemiecki dr. Burghardt odkrył tam ruiny miasta Petra, zamieszkiwanego ongiś przez plemię korsarskie. W pierwszym wieku po Chrystusie korsarze wyginęli, a miasto ich powoli zanikło.

Wiatr pustyni przysypał je piaskiem, i pozostała tylko legenda powtarzana przez Beduinów, dawnej świetności zmarłych mieszkańców.

Przed kilku tygodniami wysłało brytyjskie muzeum ekspedycję naukową w dolinę Mojżesza. Uczeni nie natrafili jednak na nic godniejszego uwagi.

Dopiero przed kilkunastu dniami przypadek zrządził, iż w głębokich podziemnych chodnikach, znaleziono nieprzebrane bogactwa, których wartość realna obliczana tylko na ciężar złota, srebra i drogich kamieni, wynosi około 4 miljony funtów szterlingów.

Na ruinach Petry znalazła się przypadkowo pewna rodzina beduińska. Jeden z młodych Beduinów położył się na płycie kamiennej i zasnął. Naraz zapadł się w podziemie. Począł wołać o ratunek, lecz głębokość piwnicy była tak wielka, że nie można było przybyć mu natychmiast z pomocą.

Beduin począł więc szukać wyjścia i zabłąkał się w labiryncie podziemnych chodników.

Po przebyciu wielu korytarzy, znalazł się nagle w obszernej sali, ciosanej z kamienia. Na granitowych półkach znajdowały się poukładane w porządku pierścienie, naramienniki, kolje, brosze i naczynia ze złota i srebra. Perły i drogie kamienie pochowane były w metalowych skrzynkach, przeżartych już rdzą, i śniedzią.

Opowiadania młodego Araba dotarły do uszu Anglików. Bawiąca w pobliżu Petry ekspedycja naukowa postanowiła zbadać tajemnicze podziemia i natrafiła na skarby.

Znalezione przedmioty pochodzą z czasów króla Heroda, i noszą jego monogramy. W takie to właśnie naramienniki i brosze ubierać się musiała Salome, gdy prosiła króla o głowę proroka Jana, tańcząc obłąkańczy tan.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 15. 4. (Pat. P. wicepremjer Bartel wyjeżdża w sobotę do południa na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały, gdzie spędzi dwa dni świąteczne. Powrót p. wicepremjera do Warszawy nastąpi we wtorek rano.

* * *

Warszawa, 15. 4. PAT. Dn. 13 bm. poseł niemiecki Rauscher wyjechał na urlop świąteczny. Podczas nieobecności posła sprawami poselstwa kieruje radca poselstwa Panwitz.

Kandydatem na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) Na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego po rezygnacji p. Steczkowskiego, po za pp. Ossowskim, Klarnerem i Michalskim, wymieniany jest generał Górecki.

Warszawa. (Telefonem) W związku z doniesieniem Pata o wdrożeniu śledztwa przeciw p. Olszewskiemu, wiceprezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego, krążą pogłoski, jakoby inicjatywa do zbadania zarzutów wytoczonych przez Tenenbauma, wyszła ze strony Pana Prezydenta Rzplitej.

Dyrektor Monopolu Tytoniowego zachwiany.

Warszawa, 16. 4. (Tel. własny). — „Głos Prawdy“ donosi, że godziny pozostania p. Bełzy-Ostrowskiego na stanowisku dyrektora Monopolu Tytoniowego są policzone. Ostatnio p. Bełza-Ostrowski wydał drukiem krytykę tajnego sprawozdania komisji rewizyjnej, która zbadała stan gospodarki monopolowej i poczyniła szereg fachowych doniesień. oraz krytykę referatu Kemmerera. Publikacje te bronią dotychczasowe kierownictwo monopolu. To zadecydować ma o losie p. Bełzy-Ostrowskiego jako dyrektora urzędu.

O następcę Lukaschka.

Katowice, 15. 4. (PAT) Jak donosi tutejszy „Katolik Polski“, sprawa następcy Lukaschka na stanowisko członka komisji mieszanej nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Kandydatura von Housena, wysuwana przez niemieckie koła oficjalne wraz z Volksbundem spotkała się, jak pisze dziennik, z zastrzeżeniami ze strony Polski. Bliskie stosunki jakie łączyły Lukaschka z von Housenem wskazują aż nadto wyraźnie, że dążyłby on do tych samych celów i stosowałby te same metody działania co Lukaschek. Jedną z najważniejszych przeszkód objęcia stanowiska przez von Housena jest, że jako westfalczyk jest on całkowicie obcy społeczeństwu górnośląskiemu.

Strzelanina na granicy rumuńsko-rosyjskiej.

Bukareszt, 15. 4. (Pat.) Pisma podają jako sensację wiadomość o ataku bolszewików nad Dniestrem na granicy Rumunji. W rzeczywistości miał tam miejsce drobny incydent, a mianowicie w nocy z 5 na 6 bm. żołnierze rosyjskiej straży pogranicznej oddali kilkanaście strzałów karabinowych w kierunku miasteczka rumuńskiego Soroca. O fakcie tym została powiadomiona specjalna komisja w celu przeprowadzenia śledztwa.

Bank Polski płacił dnia 16 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,89
futny szterlingów	43,26
franki szwajcarskie	171,35
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	210,73
guldeny gdańskie	172,33
szylingi austrjackie	125,24
liry włoskie	44,46

Z powodu świąt wielkanocnych giełdy wczoraj były nieczynne.

„Spowiedź b. szpiega pruskiego.“

Druk niesłychanie ciekawych rewelacyj byłego szpiega pruskiego rozpoczniemy w przyszłą środę.

Alleluja!

Chwalmy Boga!

Nie przebrzmiały jeszcze w prasie polskiej głosy o „pustce ideowej“ narodu, gdy nam dzwony Kościoła katolickiego ogłaszają radosną wieść o tajemnicy Zmartwychwstania: „Każde prawdziwe zmartwychwstanie oprzeć się musi na zmartwychwstałym Chrystusie, a więc na posadach Kościoła rzymsko-katolickiego. Po „trzech dniach“ zwycięża bowiem zawsze i tylko Prawda i Miłość. — **Każda łza, niesłusznie wylana, każdy krzyż włożony niesprawiedliwie na barki ludzkie mści się podważając fundament władzy panujących jednostek, stronnictw, doktryn i systemów.**

Najbardziej wzniosłe hasła humanitaryzmu, ludzkości, bezwzględnej tolerancji, są pustką ideową, jeśli za wzór i normę nie służy im Chrystus. Oto mowa dzwonów wielkanocnych.

Naród polski rozumiał zawsze i rozumie dzisiaj, jeszcze **wartość skarbów utajonych w religji katolickiej.** Jeżeli tu i tam podnoszą się pewne bunty **u ludzi dobrej woli** (bo ludzie złej woli i przewrotnej sami wykluczyli się z Królestwa Chrystusa), to przypisać to trzeba trudnościom w dostosowaniu starych zasad do nowych warunków przez starych ludzi. Fatalizm przyzwyczajenia, na tem bowiem polega, iż do wszystkiego można się przyzwyczaić, nawet do fałszu, jako do prawdy. Ale sprawdzianem dla ludzi dobrej woli jest **Duch Chrystusowy,** przemawiający przez usta Piotra. On to Chrystus, każe nam ciągle zmartwychwstawać i „pustkę ideową“ zapełniać Prawdą i Miłością.

Tolerancja względem I. M. C. A.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie otwarcie wielkiego zakładu protestanckiego Stowarzyszenia Y. M. C. A. Mimo ostatnich protestów przeciw popieraniu YMCi ogłoszonych przez ks. Prymasa Hlonda, kard. Kakowskiego i arcyb. Sapiehę, w uroczystości otwarcia zakładu wzieli udział wybitni przedstawiciele krakowskiego społeczeństwa z rektorem Uniw. Jag. p. Marchlewskim na czele. Niewątpliwie ludzie ci — jak pisze ks. arcyb. Sapiecha w swym liście pasterskim — „mają jaknajlepsze zamiary, starając się uczynić polską Imkę, niezależną od światowego jej kierownictwa i wyzyskując dobre strony jej działalności zagrodzić drogę szkodliwym wpływom religijnym“.

Tymczasem jednak nadzieje zawodzą. „Stowarzyszenie Chrześć. Młodych Mężczyzn“ pozostaje nadal pod wyłącznym wpływem protestanckim, głosząc równocześnie tolerancję wobec katolików. Kierownicy polskiej Imki zapewniają, iż prozelityzmu uprawiać nie będą. Obietnica taka jednak, bez żadnych gwarancji jest usypianiem katolików. Zresztą gdyby nawet tak było, to niebezpieczeństwo dla młodych dusz tem większe. „Nie chcemy zaprzeczać — pisze w tym samym liście ks. arcb. Sapieha — że organizacja Imki może przyczyni się do wyrobienia naszej młodzieży, jednak musimy uznać, że **wprowadzenie jej w atmosferę choćby tylko wątpliwości religijnych i jakiejś nieuchwytej międzynarodowej religijności,** wyzutej ze stałych zasad, **musi się odbić szkodliwie na jej przekonaniach“.**

Niesłychana tolerancja względem początkowych kroków Imki sprawiła, że zło staje się obecnie trudniejsze do wykorzenienia. Ale Imkarze o jednem zapomnieli, w czem cała nasza pociecha, że **polskiej duszy za dolary kupić nie można!** Katolicy potrafią dać to samo młodzieży polskiej, w swoich organizacjach, co jej ofiarują protestanci w Imce.

• • •

Jubileusz kard. Gasparriego.

Ks. kard. **Gasparri,** Sekretarz Stanu, obchodził przed kilku dniami — modo privato — pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa; uroczysty obchód ma się odbyć w maju. Ojciec św. przesłał zasłużonemu wielce dla Kościoła pracownikowi kielich kard. Richarda, arcybiskupa paryskiego — wielkiego przyjaciela ks. kard. Gasparriego, z odpowiednim napisem. Największem dziełem Kardynała Jubilata jest praca nad wydaniem **Kodeksu Prawa Kanonicznego,** którą kierował i w której sam wielki wziął udział. Obecnie pracuje ks. kard. Gasparri — obok tysiącznych spraw bieżących — nad wydaniem **„Ogólnego Katechizmu Kościoła rzymsko-katolickiego“,** który ma zastąpić trydencki „Catechismum Romanum“. Zaznaczmy przy sposobności, że nieprawdą jest, jakoby ks. kard. Gasparri był przychylniejszy Niemcom niż Polsce. Dusza Kardynała jest nawskróś oddana dobru Kościoła i zbawieniu dusz, a nie sporom politycznym. Najlepszy zresztą dowód w tem że cieszy się **bezwzględnem** zaufaniem Piusa XI.

Stefan Zembrzuski

Czerwone Pająki.

(Dokończenie).

— Ależ pan mdleje! — zawołała siostra chwytając go za rękę — proszę usiąść, zaraz poproszę lekarza.

— Nie, dziękuję, nie trzeba — mówił słabym głosem. Zmarła była mi bardzo bliską... Ponieważ nie miała tu nikogo z rodziny, chciałbym zająć się jej pogrzebem.

— To już pan będzie mógł o tem pomówić jutro w kancelarji... A z tym drugim nie zechce się pan zobaczyć... Biedak... Dostał silnej gorączki, jest nieprzytomny, prawdopodobie wdało się zakażenie.

— Nie, siostro, nie mogę... Proszę go jednak nie żałować, bo dla niego śmierć byłaby prawdziwem wybawieniem.

Wyszedłszy ze szpitala udał się pieszo do śródmieścia. Ta przechadzka uspokoiła nieco wzburzone jego nerwy, tak, że po powrocie do domu zmęczony poprzednią nocą bezsenną i przejściami dnia dzisiejszego usnął niezwłocznie.

Nazajutrz rano, po przebudzeniu się, pierwszą myślą, jaka mu się nasunęła, było — wyjeżdżać z Warszawy, uciekać z wielkiego miasta, wracać w swoje strony rodzinne i tam przy spokojnej pracy na roli szukać zapomnienia po ciężkich przeżyciach.

O zwykłej porze wszedł do biura, zabrawszy ze sobą wczorajsze zeznania Ludwika oraz pamiętnik Maryni, gdyż, jako gorliwy urzędnik, chciał z tych krwawiących mu serce pamiątek zrobić użytek służbowy.

Po przyjściu zaraz zameldował się u inspektora Skowrona.

— A, Witczak, — powiedział ten, zobaczywszy go na progu swego gabinetu — właśnie pana szukałem.

Wyobraź sobie, mam tu okropne doniesienie przeciw panu... Jakieś konszachty i bliższe stosunki masz z komunistami!

Witczak milczał, gdyż odnowiły się wszystkie rany w jego sercu.

— No, gadajże pan u djabła! — Prawda to czy nie?

— I prawda i nieprawda, panie inspektorze.

— Jakże to tak może być?

— W rzeczywistości — miałem znajomość przypadkową z bolszewicką agentką, którą wczoraj zamordowano na ulicy, nic jednak nie wiedziałem o tem, jaką ona rolę tu gra... Dzięki jednak przypadkowi udało mi się rozwiązać zagadkę morderstwa przy ulicy Mokotowskiej.

Tu opowiedział szczegółowo inspektorowi o swojem przypadkowem spotkaniu się z Marynią, o znajomości z nią, wreszcie o wczorajszej tragedji i przedstawił mu protokół przesłuchania Ludwika Radowskiego oraz pamiętnik Maryni.

Wysłuchawszy go inspektor powiedział:

— Wierzę ci w zupełności, wszystko byłoby w porządku, niezrozumiałe jest tylko jedno: jak się to stać mogło, żeś pan taki wytrawny urzędnik policyjny, nie zauważył, że z tym kantorem przy ulicy Wspólnej coś jest w nieporządku. Byłeś tam w różnych porach dnia i nie widziałeś interesantów.

— Teraz to i ja widzę, panie inspektorze, ale wówczas byłem zaślepiony przez miłość! Ta nieszczęsna miłość odebrała mi zdolność krytycznego zapatrywania się na środowisko ukochanej.

— Otóż to! Prawdziwy urzędnik policyjny powinien się należycie ubezpieczać przeciw tej epidemji i — unikać ładnych kobiet! Gdy na przyszłość zobaczysz, że jedna z nich ginie pod tramwajem, czy samochodem, niech sobie ginie, nie bądź zanadto rycerskim. Mniej z tem kłopotu, niż ot teraz mam z panem.

— Sądzę, że moje dzisiejsze postanowienie wybawi pana inspektora od wszelkich kłopotów z tego powodu. Zdecydowałem się prosić o zwolnienie z urzędu.

— O, do tego znów nie ma powodu! — zawołał inspektor.

— Owszem, panie inspektorze, powód leży we mnie samym. Czuję się tak złamanym, że za jedyny ratunek dla siebie uważam spokojną pracę na wsi, wśród najbliższej rodziny.

— O tem tymczasem nie będziemy mówili. Dam panu dłuższy urlop — jedź do siebie na wieś, odpocznij, zapomnij o tem wszystkiem i wracaj znów do pracy. Teraz będziesz ścigał komunistów z tem większą gorliwością, bo będziesz mścił się za osobistą krzywdę.

— Nie wiem jeszcze, zawcześnie o tem mówić... Ale pan inspektor nie przejrzał jeszcze tego protokółu przesłuchania, który ma ważne znaczenie dla sprawy o zamordowanie Dobrojeckiego.

Skowron wziął arkusz papieru i uważnie go przeczytał raz i drugi.

— Tak, w rzeczy samej ważne zeznanie — powiedział wreszcie. — Niema powodu nie wierzyć mu, bo pośredniem potwierdzeniem jego jest list, przywieziony z Włoch. Teraz już rozumiem, w jaki sposób ten nieszczęsny pugilares znalazł się w kieszei futra Gromnickiego i w jaki sposób sprawca dostał się do gabinetu. Wszystko jest jasne. Możemy wydać nakaz zwolnienia Gromnickiego.

— Przynajmniej on skorzystał na mojem nieszczęściu, bo dzięki tym wszystkim wydarzeniom wyszła na jaw jego niewinność. Choć i on dużo wycierpiał.

— Do nas pretensji chyba mieć nie może, bo poszlaki przeciwko niemu były takie silne, że każdy urzędnik policyjny by postąpił nieinaczej. No, a co dotyczy pana, — zwrócił się Skowron do Witczaka — to wyjeżdżaj nie zwlekając, żeby jaknajprędzej znaleźć się w innem otoczeniu... i mam nadzieję, że za parę miesięcy zobaczymy się.

Tegoż dnia na zarządzenie sędziego śledczego wypuszczono na wolność Janusza Gromnickiego. Matka przewiozła go do jednego z podmiejskich sanatorjów, aby tam przyszedł do zdrowia po ciężkiej chorobie. Staraniem rodziny opublikowano w prasie szczegóły, odnoszące się do zabójstwa Maurycego Dobrojeckiego, aby raz na zawsze oczyścić dobre imię niewinnie posądzonego.

Ludwik Radowski o parę dni tylko przeżył tak bardzo przez siebie kochaną Marynię.

Dwie skromne mogiły na krańcu cmentarza dały schronienie nieszczęśliwym ofiarom czerwonych pająków.

Poznań, styczeń — luty 1927 r.

Rewolucja chińska wobec katolicyzmu.

„La Croix" zamieszcza list swego korespondenta ze Szanghaju, w którym czytamy, iż wojska chińskie pozostające pod wpływem komunistów rosyjskich, dążą konsekwentnie z planem z góry przygotowanym, **do systematycznego niszczenia placówek Kościoła katolickiego w Chinach.** Żadnej różnicy nie czyni się — czytamy — między duchowieństwem chińskiem, a europejskiem". Chiny mają obecnie około 4000 kapłanów katolickich tubylców — w w Nankinie zamordowano dwóch księży Jezuitów, ks. Dogouta i ks. Vanarę — wielu innych skazano na śmierć, ale dotąd trzymani są w więzieniu... Kościoły się burzy, albo zamienia na sale zebrań, teatry itp. — Sprzęty kościelne, obrazy, figury, niszczy się systematycznie. Na miejsce krzyża wiesza się portret Sun-Jat-Sena, przywódcy chińskich komunistów... Kilkakrotnie mniejsi dowódcy rewolucyjnej armji chińskiej oświadczali, że spełniają rozkazy sowietów rosyjskich, które w głównej komendzie mają pierwszy głos. List kończy się wezwaniem, by mocarstwa europejskie ratowały Chiny przed bolszewicką agitacją.

Jak widzimy, bolszewizm w Rosji, w Chinach czy Polsce, to nietylko ruch ekonomiczny czy społeczny, ale to **atychrystjanizm.**

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Z miasta górników.

Sosnowiec w kwietniu.

W okresie strajku angielskiego Zagłębie Dąbrowskie, ten kraj czarnych djamentów — szalonem tempem wyrzucał ze swych czeluści pokłady węgla, by zamienić go na dolary. Niestety trwało to bardzo krótko. I nie ujęcie w karby dobrej organizacji i racjonalnej polityki tej korzystnej konjunktury odbija się obecnie ujemnie na całem życiu państwowem.

Węgiel polski pomimo dobrej jakości nie może w większej części wytrzymać konkurencji na rynku międzynarodowym. To też eksport zmniejsza się z każdym miesiącem. A także i pojemność rynku wewnętrznego maleje do rozmiarów minimalnych. Objaw ten zdaje się jest następstwem fałszywej polityki byłego komisarza rządowego dla rozdziału węgla, który może niedostatecznie orjentuje się w tej sytuacji, zbytnio nasycił rynek wewnętrzny jeszcze w grudniu a więc w czasie, kiedy można było powyższe zapasy skierować zagranicę, pozostawiając w kraju tylko najkonieczniejsze ilości węgla i nie pozwalając na robienie zapasów. W rezultacie mamy obecnie poważny kryzys węglowy, który coraz szersze kręgi zatacza. Zamykanie mniejszych kopalń a redukowanie dni w większych, jest na porządku dziennym. Przyczem powiększa się szybko liczbę bezrobotnych, którzy jednakże z nadzieją patrzą w stronę Ameryki — idącej śladem Anglji.

Na takiem tle wre codzienne życie Sosnowca, nieoficjalnej stolicy Zagłębia.

Aby poznać psychologję miasta, trzeba dyskretnie zajrzeć na forum, gdzie rządzą ojcowie miasta. Otóż magistrat sosnowiecki, jak prawie każdy w Zagłębiu jest socjalistyczny. Jego los jest losem satelity. Ma dużo kłopotów, aby wybrnąć cało ze swych obiecanek wyborczych, dawanych robotnikom. Stara się to uczynić przez ciągłe mowy i wiece, na których podnosi swoje zasługi. Przytem stara się wmówić, iż rządy socjalistyczne spowodowały m. i. zmniejszenie się bezrobocia — co było jedyną zasługą zbiegu okoliczności tj. strajku angielskiego.

Rządy socjalistów najlepiej oświetla zaciągnięta pożyczka Ulenowska na skanalizowanie miasta. Par pokoleń będzie ciężko zapracowany grosz rzucać w niekorzystnie zawartą tranzakcję. Wogóle niezadowolenie z gospodarki socjalistów stale wzrasta. Daje się zauważyć z tego powodu pewien ferment tak w łonie socjalistów, jak i ich zwolenników. Należy przytem nadmienić, że budzi się uświadomienie narodowe i zmysł krytyczny wśród szerokich mas i wszelkie doktryny socjalistyczne i komunistyczne przyjmowane są z pewną rezerwą.

Jakich środków chwyta się PPS, aby utrzymać się na powierzchni, świadczy następujący fakt: W Nowy Rok wszystkie szkoły powszechne Zagłębia otrzymały dar od Magistratu w postaci... pierników, zapakowanych w torebce z napisem „PPS dzieciom Zagłębia." Komentarze tu są zbyteczne. W ostatnich dniach odbyła się uroczystość socjalistyczna „odsłonięcie" sztandaru. Widać stąd, że czerwony sztandar jak djabeł boi się święconej wody. Oprócz „odsłonięcia" pomimo postu urządzili zabawę, ku wielkiemu oburzeniu tutejszego społeczeństwa.

Nic dziwnego też, że podobne postępowanie budzi odrazę w zdrowo myślącym obywatelu, co się z pewnością odbije na skórze socjalistów w przyszłych wyborach.

W ostatnich dniach mówi się wiele o rychłem przyłączeniu powiatu będzińskiego do województwa śląskiego. Sprawa ta staje się rzeczywiście aktualną, odkąd zajął się nią p. wojewoda Grażyński. Przyłączenie to miałoby wielkie znaczenie narodowe i polityczne.

Palącą sprawą chwili obecnej jest kwitnące w całej pełni przemytnictwo. Dochodzi do tego, że np. niektóre sklepy katowickie posiadają wyłącznie towar niemiecki. Jak wykazało energiczne śledztwo — głównymi winowajcami są nasi „przyjaciele"—żydzi. A złośliwi twierdzą, że zbyteczny Niemcom jest oficjalny traktat handlowy, mając przed sobą duże przestrzenie „zielonej" granicy...

Leon Krasnodębski.

Co rok to samo!



Jajko wielkanocne dla urzędników.

Prezenty wielkanocne naszych władz skarbowych.

Artykuły traktujące o podatkach, jak było do przewidzenia, poruszyły najszersze warstwy społeczeństwa. Z głosów tych wnioskować można, iż denerwuje obywateli nie tyle może nasz system podatkowy, wymierzanie i nakładanie podatków, ile system ściągania tychże. Tembardziej, iż nasze władze skarbowe, jak dotychczas, nie postępowały nietylko taktownie, ale niejednokrotnie wbrew ustawie.

Z obowiązku publicznego musimy sprawę tę na łamach pisma poruszyć, gdyż jest niezmiernie paląca i stanowiąca o należytem, a dla państwa niezmiernie pożądanem, wychowaniu obywatela-podatnika.

Zgodzimy się z tem, iż minister skarbu w celu należytego ujęcia preliminarza postanowił zrobić porządek z „zaległościami" podatkowemi i polecił bezwzględne ściąganie tychże, na szczęście od płatników upartych, którymi kierowała zła wola, obojętność wzgl. opieszałość.

Wnioskować to można z instrukcji tego ministerstwa o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych.

Ale nie możemy się nigdy godzić z „bezwzględnością" w wypadkach, w których całkowity zarzut, jeżeli już nie złej woli, to przynajmniej obojętności i opieszałości ciąży na władzy skarbowej względnie komisjach szacunkowych lub odwoławczych.

I u nas w Bydgoszczy, jak niemniej w okręgach obu izb skarbow. Wielkopolskiej i Pomorskiej, od marca poczęto formalnie dusić obywateli za „zaległości", których nigdy się nie spodziewali, a w najlepszym razie, już swego czasu przeciwko niesłusznemu wymiarowi zaprotestowali...

Zaiste, cóż bowiem robiły urzędy i izby w latach 1923, 1924 i 1925, skoro dziś w Miejskim Urzędzie egzekucyjnym wypisuje się tysiące „napomnień" z groźbą natychmiastowej egzekucji, o ile nie zostaną uiszczone „w ciągu 3 dni" zaległości... Do tego dodaje się wspaniałomyślnie jeszcze tzw. odsetki, które rosnąć się bardzo często danym zaległościom, albo je przerastają... Jasna rzecz, iż podobny niespodziewany najazd podatkowy w okresach wielkiego postu byłby zrozumiały, o ileby chodziło o „umartwienie" obywatela, ale niezrozumiały jest w okresie „śpiączki" ruchu handlowego w przededniu uroczystych świąt Wielkanocy.

Zrozumiałe, że p minister skarbu chce wyczyścić „zaległości" i prowadzić bieżące podatki regularnie, ale niezrozumiałem, dlaczego „uzdrowienie" (czytaj „sanacja" — przyp. zecera) ma się odbyć kosztem ruiny obywatela?

Zwalić dziś na barki obywateli ciężary z kilku lat i kazać je uregulować w ciągu trzech dni, zakrawa albo na pusty śmiech, albo na naigrywanie się nad zrujnowanym i tak doszczętnie obywatelem...

Dotychczas był on dość ofiarnym, łokował swe krwawo zapracowane oszczędności w pożyczkach odrodzeniowych, długo i krótkoterminowych, w miljonówkach itp. był on dość obowiązkowym, śpiesząc z płaceniem zaliczek i wnoszeniem podatków według swego obliczenia... Ale wszystko ma swój koniec, mieć go musi i „kieszeń" płatnika.

Jesteśmy codziennymi świadkami skarg na bezwzględne ściąganie „zaległości" i to najczęściej takich, co do których zachodzi wielka wątpliwość.

Mamy tu na myśli wymiary kwestjonowane. Płatnicy, korzystając z przepisów ustawy, **wnieśli reklamacje, na** załatwienie których czekają już po roku i więcej. A przecież jest to jawnem pogwałceniem ustawy. Wszak art. 75 ust. o podatkach doch. i art. 89 o pod. przemysł. jasno mówi, iż komisja odwoławcza względnie **władza skarbowa winna jest rozstrzygnąć odwołanie najpóźniej w terminie 6 miesięcy od dnia odwołania...**

Winna rozstrzygnąć, a więc „musi", a jeżeli nie rozstrzygnie, to jak ma postąpić Urząd Skarbowy, a jak zachować się „wołający na puszczy" płatnik?

Ustawa o tem milczy, a mnie się zdaje, iż zdrowa logika nakazuje przechylić szalę na stronę płatnika i zastosować wymiar podany przez płatnika. Milczenie bowiem jest oznaką zgody. Tak jednak się nie dzieje. A jak głosi ruskie przysłowie, „pop swoje, a chłop swoje". — Ty możesz sobie obywatelu pisać, a my swoje zrobimy, tembardziej, iż oparciem służy i w tym wypadku nowy punkt ustawy, iż reklamacja nie wstrzymuje płatności wymierzonego przez władzę skarbową podatku.

W wielu to wypadkach podobne bezwzględne respektowanie powyższego przepisu ustawy doprowadziło placówek handlowych i przemysłowych do ruiny... Bo „zanim słońce weszło, rosa oczy wyjadła" — jak mówi przysłowie. Zanim nadeszło rozstrzygnięcie, obywatela z „bębna" sprzedali...

Więcej ogledności, więcej serca, jeżeli już nie taktu i roztropności. **Biada bowiem państwu, jeżeli obywatel rozgoryczony ciągłem „ulegalizowanem" rabunkiem zobojętnieje...**

Te dwa powyższe artykuły ustaw proszę się o poprawkę, a zanim ona nastąpi, o względne i wyrozumiałe traktowanie.

Prawda, że obecny kierownik urzędu skarbowego p. Rudnicki, o ile może, ułatwia płatnikom wypełnienie swych zobowiązań drogą spłat na raty, ależ, te odsetki, które są w większości „karą bez winy" rozgoryczają płatników.

Czas najwyższy i o tem pomyśleć. Odsetki płaci się od pożyczek, a nie od świadczeń, a kary nakładać się winno na tych, którym winę udowodniono. A czyż to ich wina, że władze odwoławcze namyślają się całemi latami? **Więcej więc względu na nasze przyszłość, na ład i spokój w kraju, a ogledności w wymiarze podatku i ściąganiu tegoż!**

Fachowiec.

Majątek za kawałek bibuły.

Tymi dniami odbędzie się w Paryżu staraniem pewnej firmy antykwarskiej licytacja nadzwyczaj interesujących autogramów, mających historyczne znaczenie dla wojny światowej. Między innemi znajduje się wśród tych autogramów także kawałek bibuły, którą wyciśnięto akt zawieszenia broni w wojnie międzyświatowej. Ten kawałek bibuły, trzymany przed lustrem, pokazuje podpisy marszałka Focha, admirała angielskiego Womiss'a i prezydenta Niemiec Erzbergera. Bibuła ta została użyta owego pamiętnego 11 listopada 1918 r., kiedy to w wozie salonowym generała Focha w lasku Compiègne koło Rothonde podpisano zawieszenie broni. Za ten historyczny kawałek bibuły żąda antykwarjusz nie mniej nie więcej tylko 1000 funtów szterlingów. Co więcej, spodziewa się on, że w czasie licytacji znajdą się amatorzy, autogramów, którzy jeszcze znacznie podbiją cenę wywołania.

Fotografja narzędziem szantażu.

Mr. Pitou, rodowity paryżanin, z zawodu kelner z małej kawiarenki, a w chwilach wolnych amator-fotograf znalazł nowy sposób zarobkowania.

Wypatruje w różnych nocnych lokalach, kabaretach i dancingach bogatych Amerykanów i fotografuje ich w sytuacjach, które mogą wywołać niemało komentarzy za Oceanem.

Nazajutrz, gdy Amerykanin zdołał się zaledwie przebudzić, zjawia się mr. Pitou i mówi:

— Sir, oto fotografja utrwalająca pańską rozpustę i pijaństwo. Albo zapłaci pan natychmiast 100 dolarów za klisze, albo posyłam 100 odbitek do 100 amerykańskich pism.

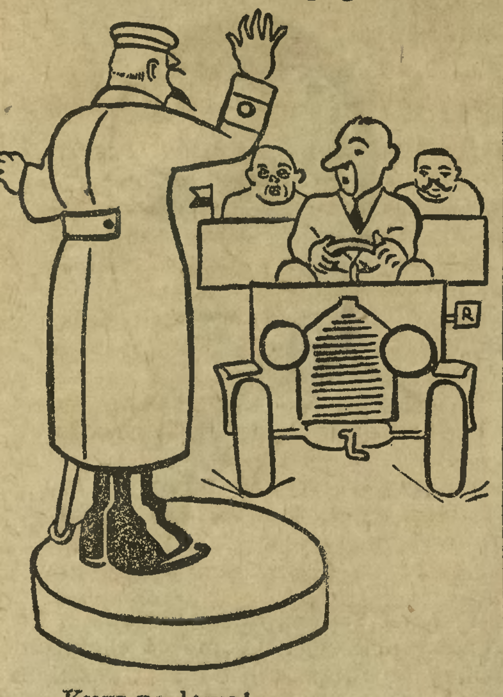
Przerażony dżentelmen wykupuje kompromitujący go obrazek, rad, że tak tanim kosztem uniknął skandalu.

Mr. Pitou ma doskonałą wspólniczkę w osobie 30-letniej Michaliny Martin.

Dama ta w chwili, gdy nastąpić ma zdjęcie, ustawia się za Amerykaninem w pozie bardzo kompromitującej solidnego obywatela Stanów Zjednoczonych. Hultajską dwójkę ujęła policja.



Na politycznej jezdni.



— Kurs na lewo!...

Weterani polscy z Ameryki odwiedzą Bydgoszcz.

(Od naszego korespondenta nowojorskiego).

Dnia 25 czerwca olbrzymim okrętem linji francuskiej „Paris“ wyruszy z Nowego Jorku wycieczka Weteranów armji polskiej — do Polski. Wycieczka zatrzyma się **dwa dni w Paryżu,** gdzie weterani złożą hołd Nieznanemu Żołnierzowi, poczem uda się do Polski przez **Gdynię,** na zorganizowany objazd. Wycieczka będzie przyjmowana wszędzie przez władze i ludność. Podróż po Polsce trwać będzie cztery tygodnie. Weterani zwiedzą kolejno: — Gdynię, Gdańsk, Warszawę, Wilno, Grodno, Równo (gdzie 13 dywizja specjalne gotuje przyjęcie), Lublin, Lwów, Borysław, Nowy Sącz, Zakopane, Kraków, Wieliczkę, Katowice, Dąbrowę, Sosnowice, Częstochowę, Łódź, Kalisz, Poznań, Gniezno, a **15 sierpnia** przybędą do **Bydgoszczy,** aby zobaczyć wielkie manewry Powstańców i Wojaków.

W wycieczce znajdą się reprezentanci i reprezentantki wszystkich niemal zrzeszeń polsko-amerykańskich organizacji, osad pojedyńczych, wszystkich stanów, przez Polaków zamieszkałych, od stanów wschodnich począwszy, jak New York, Massachussetts, Conneticut, New Jersey, Maryland, po „daleki zachód“ jak Kalifornja, Washington, Oregon, ba, nawet **z Costa Rica,** republiki środkowo - amerykańskiej znajdzie się garść polskich wychodźców, a z nimi gromadka costariczan, którzy na własne oczy przyjrzeć się pragną tej Polsce, o której tyle teraz ciągle słyszą i czytają.

W roku bieżącym obchodzić będzie Polonja amerykańska **10-letni jubileusz rekrutacji do armji polskiej we Francji,** w szeregi której pospieszyło **26 tysięcy sokołów amerykańskich** w bój za Polskę, dla wielu z niej znaną jedynie z opowiadań ojców i matek. Jubileusz ten wielki na polskiej pragną oni obchodzić ziemi i wierzymy, że z serdecznem spotkają się u nas przyjęciem.

Wielkanoc w tradycji polskiej.

Wszystkie obrzędy ludowe, w tym wypadku zwyczaje wielkanocne ludu, których znaczenie zatarło się z biegiem czasu, są najczęściej szczątkami religijnych pojęć; kryją one zazwyczaj w sobie głębszy symbol którym starożytni wiarę osłaniać lubili.

Lud wiejski zachował formę tylko, myśl zaś, która kryje się pod nią, często z biegiem wieków przemieniała się, i w nowych nieraz zmartwychwstała kształtach.

Jeżeli chodzi o zwyczaje wielkanocne polskie. to najczęściej mają one swe źródło w obrządkach pogańskich dawnych Słowian.

Zanim przyjdziemy do skreślenia kilku tych zwyczajów ludowych w czasie Wielkanocy, przedewszystkiem wspomnieć krótko wypada o tej pięknej tradycji kościelnej, jaką są groby Chrystusa. Najwystawniej obchodzi się je w Polsce. Zwłaszcza pomiędzy klasztorami istniała pod tym względem rywalizacja. Chodziło o to, ażeby przez jak najwspanialsze urządzenie Bożego Grobu ściągnąć jak najwięcej wiernych.

Gróbwe Chrystusa otaczano więc obficie krzewami. poza którymi rozwieszano obrazy, przedstawiające mękę Pańską. Uzbrojona straż pilnowała świętego Ciała, przed którem klęczeli aniołowie, a z kadzielnic, trzymanych w ręce, rozchodziły się wonne zapachy. W świetle różnokolorowych lamp lśniły wstęgi wodotrysków i obracały się jaśniejące globy, jak słońce i księżyc.

Powracając do właściwych tradycyj ludowych, w kilku słowach wspomnieć można o zwyczaju, zwanym pod nazwą „pogrzeb postu“. Odbywa się on w Wielką Sobotę, a polega na tem, że dziewczęta i chłopcy wśród wesołej zabawy ciskają kamieniami do garnka, w którym przez cały post gotowano strawę postną. Kto pierwszy trafi kamieniem w garnek, nabywa prawo obchodzenia w niedzielę po święconem.

W Wielką Niedzielę włościanie spożywając uroczyście święcone, — zakopują kosteczki w polu, ażeby odstraszyć szkodników, t. j. krety i myszy. Raz tylko w ten wielki dzień wolno zapalić w piecu, lub na kominie, celem ugotowania na wodzie po szynce barszczu, kaszy, lub tradycyjnego makaronu.

Placek wielkanocny, rozdzielony w drobnych kawałkach pomiędzy krewnych i znajomych — chowa się skrzętnie aż do następnego roku, gdyż jak głosi przesąd ludowy, — posiada on moc chronienia od nieszczęść. Natomiast uważać trzeba, ażeby okruchy święconego nie dostały się kurom gdyż „będą piały, a jaj nie będą miały“.

W drugi dzień Wielkanocy odbywa się ludowy obrzęd „baranka“ czyli „tracza“. Chłopcy obnoszą po wsi skrzynkę na kółkach. Znajduje się na niej baranek drewniany, umajony zielenią; na dyszlu zaś osadzony „tracz“ kiwa się za poruszeniem kółek. Ma to przypominać, robotę ciesielską św. Józefa, któremu pomagał mały Jezusek. Z takim przyrządem, obwieszonym w dodatku dzwonkami, czyniącymi dużo zgiełku, obchodzą parobcy domy dopominając się w rymowanej formie o obdarowanie.

W drugie święto znana jest po wsiach polskich zabawa zwana „śmigusem“ lub „dyngusem“, której początki sięgają doby przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce, a nawet zdaniem niektórych badaczy wiążą się z obrzędami świąt wiośnianych nad Gangesem.

Po dzień dzisiejszy tętni w tym obyczaju bujność i nieokiełznanie rozbudzonego do życia żywiołu ziemi. Zwłaszcza widoczne to jest na wsi, gdzie wylewa się całe konwie wody (a czasem i gnojówki), dziewczęta pławi się w stawie lub w korycie obok studni, chłodząc je następnie przeobfitym tuszem.

W trzecie święto przychodzi w niektórych stronach kolej na dziewczęta, które teraz zlewają wodą parobczaków i sieką ich rózgami.

Wyjątkowe znaczenie w tych zwyczajach ludowych posiadała krakowska „Rękawka“, zniesiony niedawno jeden z najstarszych obrzędów pogańskich, kiedy to ze spadzistych złomów wapiennych ciskał lud krakowski pomiędzy tłumy nędzarzy jaja, bułki, jabłka itp., a wyrostki wyprawiały dla uciechy publiczności sztuczki i staczały drobne utarczki. Nazwa tego zwyczaju pochodzi od mogiły Krakusa, i-

Wielkanoc w pruskiem więzieniu.

Ze wspomnień dziennikarza.

Było to w roku 1908. Za obronę pacierza i nauki religji w języku polskim w szkołach pruskich, sądy skazywały księży, rodziców i redaktorów na więzienie lub wysokie grzywny. Za to samo „przestępstwo“ sąd pruski w Starogardzie skazał niżej podpisanego na cztery miesiące więzienia. Wielkanoc w roku 1908 spędziłem zatem w murach więzienia starogardzkiego.

W Wielką Sobotę przygotowałem moją celę nr. 48 na uroczyste święto Zmartwychwstania Pańskiego. — Z wszystkich, acz nielicznych, sprzętów więziennych, pościerałem kurz, staranniej niż zwykle wyczyściłem blaszaną miskę i drewnianą łyżkę, zaś stolik, przymocowany do posadzki, oblepiłem czystym szarym papierem, służącym mi „w chwilach wolnych“ do robienia torebek. Był to mój obrus świąteczny.

Nadeszło święto Zmartwychwstania Pańskiego. Już wczesnym rankiem słonko drobnemi promieniami zawitało przez małe i zakratowane okienko do celi więziennej, jakoby chciało powiedzieć: „Wesoły nam dzień dziś nastał!“ O godzinie szóstej uderzył dzwon więzienny, budząc więźniów ze snu i wzywając ich do opuszczenia swych twardych legowisk.

Ubrałem się i uczesałem nad wodą do mycia, zastępującą mi zwierciadło. Po odmówieniu pacierza, szpilką na drzwiach żelaznych oznaczyłem nadejście dnia nowego. Był to mój kalendarz, prowadzony w ten sposób, że dzień powszedni oznaczałem małą, a niedzielę i święto większą kreską. I tym oto kalendarzem przez cały okres czteromiesięczny myśl moja stale była zaprzątniętą. Dopiero bowiem w murach więziennych umysł ludzki nabiera w całej pełni świadomości znaczenia i potęgi tego wielkiego słowa: Wolność.

Wielki zegar więzienny, stojący w korytarzu, wydzwania godzinę siódmą. Słyszę brzęk kluczy i złowrogi zgrzyt dwóch zamków; otwierają się drzwi żelazne. Widzę obojętny wzrok dozorcy; u boku jego dwóch więźniów t. zw. kalfaktorów, roznoszących śniadanie. Jeden z ogromnego naczynia wlewa do miski kaszę, a drugi podaje kawałek suchego chleba czarnego. Drzwi się zamykają; słyszę znów brzęk kluczy, i zgrzyt tym razem jednego tylko zamka.

Po spożyciu śniadania, pogrążony w ciężką zadumę, rozmyślałem o swoich, o znajomych, o latach dziecięcych, o zastawionych stołach świątecznych i o znikomościach tego świata. I mimowoli zazdrościłem tym ptaszętom, świergocącym w powietrzu i cieszącym się złotą wolnością. Nikt bowiem nie kocha wolności i swobody tak silnie, jak dziennikarz. I właśnie dlatego ciągle wisi nad nim ów miecz Damoklesa, zwiastujący mu karę za to, co kocha i o co walczy.

Głęboką zadumę moją przerwał nowy zgrzyt zamku drzwi więziennych. Do celi wszedł sędziwy, dziś spoczywający już w grobie, śp. ks. dziekan Block, który odwiedzał mnie co drugą niedzielę. Cieszyłem się zawsze na te odwiedziny; pogawędka z zacnym i dobrotliwym kapłanem (tylko on mógł odwiedzać więźnia w celi) była osłodą i pokrzepieniem mej duszy.

Niebawem zakotłowało w korytarzach spokojnego gmachu więziennego. Dozorcy pootwierali drzwi cel, w których znajdowali się więźniowie katolicy, obwieszczając rozpoczęcie nabożeństwa. — W jednej chwili wszczął się gwar wielki, spotęgowany hukiem kilkuset drewniaków; pod bacznem okiem dozorców więźniowie miarowym krokiem udawali się do kaplicy, położonej na drugiem piętrze gmachu więziennego. Kobiety z bocznego budynku wprowadzono już poprzednio; siedziały one w ławkach, odgrodzonych od mężczyzn wysoką ścianą drewnianą.

Ks. dziekan Block wygłosił kazanie i odprawił uroczystą Mszę św. Z około czterystu piersi zagrzmiała pieśń: „Christus ist auferstanden!“ Śpiewali wszyscy, a byli to więźniowie ze Starogardu, Tczewa, Malborka, Elbląga i Gdańska. Gmach drżał od potężnego chóru. Była to bowiem jedyna chwila, w której wolno było więźniom śpiewać — a oni też skorzystali z tego prawa w zupełności!

Na obiad „podano“ groch i kawałeczek słoniny. Wyjątkowo w Wielkanoc dawano więcej grochu. Skorzystałem z tego „dobrodziejstwa“ i kazałem sobie podać dwie porcje tej smacznej potrawy. Po obiedzie odbyłem małą drzemkę, rozciągnąwszy się na stole i złożywszy głowę na stosie papierów, służących do robienia torebek; za dnia bowiem łóżka, przymocowanego do ściany, ustawiać nie było wolno. (Spis paragrafów wisiał w każdej celi na ścianie).

O godzinie trzeciej rozpoczęła się na podwórzu więziennem piętnastominutowa przechadzka „gęsiego“ z rękoma w tył założonemi. „Marsz gęsiego“ odbywał się partjami. Należałem do t. zw. „lepszej“ partji; byli w niej kucharze, biuraliści, szewcy, krawcy i kalfaktorzy. Gdy przechodził inspektor więzienia, na okrzyk dozorcy „Achtung!“ więźniowie musieli trzymać czapki na piersiach i salutować po wojskowemu, gdyż w przeciwnym razie groziło im okucie w kajdany i zamknięcie w ciemnicy.

Po południu spędziłem czas na czytaniu książek i „Danziger Neueste Nachrichten“, którą w więzieniu abonowałem; gazet polskich abonować nie było wolno. Nawiasem dodaję, że jako więzień polityczny miałem własne książki oraz własne ubranie i pościel. Inni więźniowie korzystali z bibljoteczki więziennej.

Na kolację, którą „podawano“ około godziny siódmej, otrzymałem znów kaszę i kawałek suchego chleba czarnego. Lampki nie dawano, to też kolację spożyłem w ciemnicy.

Wieczorem cisza grobowa zaległa gmach więzienny. Rozpoczęły się tajemnicze rozmowy więźniów, prowadzone od okienka do okienka, a także po ścianach cel, za pomocą różnych popukiwań, uwydatniających się w najrozmaitszych melodjach. Jest to specjalny język, znany jedynie więźniom, przebywającym dłuższy czas za kratkami. Rozmowy te trwały do późnej nocy.

Siedząc na stołku, przymocowanym do posadzki, oparty o zimną ścianę celi, wsłuchiwałem się w tajemnicze szepty, i popukiwania mych sąsiadów, i rozmyśliwałem o tym błogim dniu, w którym odzyskam utraconą wolność. A od czasu do czasu słychać tylko zbliżające się lub oddalające kroki nocnej warty więziennej.

Tak spędziłem Wielkanoc w roku 1908.

Leon Formański.

naczej, podobnie jak mogiła Wandy „Rękawką" zwanej.

Te piękne obchody i tradycje idą coraz więcej w zapomnienie, a ich miejsce zajmują tak po miastach, jak i wsiach zabawy karczemne z wyuzdanemi tańcami.

Początek powstania dzwonów.

Początek używania środków do zwoływania ludu na wspólne nabożeństwa, datuje się od Mojżesza, który z rozkazu Bożego ustanowił regularne ofiary przy namiocie Arki Przymierza i także z rozkazu Bożego kazał, aby kapłani trąbami srebrnemi zwoływali lud na uczestniczenie w ofiarach.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa zwoływano wiernych na nabożeństwa, uderzając jedną deskę o drugą, albo też uderzano drewnianym młotkiem w suchą deskę. Pamiątkę tego mamy jeszcze w t. zw. grzechotkach i klekotkach.

Małe dzwonki były wprawdzie używane już w świątyni jerozolimskiej, za czasów króla Salomona, aby dawać ludowi w przedsionku znać, kiedy kapłan ofiary kadzenia dopełnił.

Wielkie dzwony wprowadził w użytek dopiero w roku 400 biskup Paulinus, z Kampanji. Papież Sebastjan w roku 604 rozporządził, by dzwonieniem oznajmiano wszelkie nabożeństwa.

Chrzest dzwonów znany już był za czasów Karola Wielkiego, w roku 797, a papież Jan III. w roku 965 uczynił ten chrzest obowiązkowym i ogłosił, że podobnie, jak się nie godzi nieposwięcanego, nieochrzczonego dzwonu używać do celów świętych, tak też nie godzi się już poświęconego dzwonu używać do rzeczy świeckich np. nie wolno dzwonić w dzwony poświęcone, by zwoływać lud na jaką zabawę, na teatr, lub podczas parady politycznej. O używaniu dzwonów do świętych tylko celów, świadczą napisy na starych dzwonach, które się jeszcze, jako pamiątki zachowują: „Żywych zwołuję, umarłych opłakuję, nawałności i burze rozpędzam, r. 1418".

W r. 1563 w Moskwie. był największy dzwon, ważący 440 ctn., którego samo serce ważyło 100 ctr. Rozbił się ten dzwon w roku 1701, gdy spadł podczas pożaru kościoła.

W r. 1711 ulano w Wiedniu, z zabranych przez króla Sobieskiego tureckich armat, dzwon, ważący 368 ctr. i zawieszono go w pamiątkowej wieży św. Szczepana w Wiedniu.

Jajko wielkanocne w historji.

Mroki dziejowe w świetle tradycyj wielkanocnych.

W zwyczajach wielkanocnych, które weszły do tradycji polskiej, miesza się wiele odwiecznych wspomnień obrzędowych z nowszemi, pochodzącemi z epoki chrześcijaństwa.

Najogólniejszym jest zwyczaj malowania jaj, czyli tzw. „pisanki" Zwyczaj to wspólny nietylko na całej Słowiańszczyźnie, ale sięga on jeszcze dalej, bo znany jest i u innych narodów.

Wiedzieć przedewszystkiem należy, że na całym Wschodzie w starożytnych wiekach jajo było symbolem systemu planetarnego i początku wielkiego życia.

Jedna z egipskich legend religijnych uczy, że pierwotna siła twórcza natury, czyli Bóg, unosząc się nad wodami wydał z ust swych jajo olbrzymich rozmiarów, a w jaju tem powstało słońce.

Tak samo i Buddyści, którzy wszechświat jednoczą z pojęciem Boga, przedstawiają go bądź pod postacią węża w pierścień zwiniętego, a więc nie mającego początku ani końca, bądź też pod postacią jaja, którego żółtkiem jest słońce, będące pierwiastkiem ożywczym wszelkiego istnienia.

I nietylko ważnym symbolem było jajo na Wschodzie, ale występowało ono w różnej formie w zabawach i uroczystościach ludowych. W Grecji np. „święto wiosny" obchodzone jest w drugi dzień Wielkanocy. W ogrodach i polach odbywają się igrzyska ludowe. Obyczajem wschodnim kobiety nie biorą jednak udziału w tańcach i śpiewach, tylko zdala przypatrują się zabawom przy których jaja zabarwione wybitną grają rolę.

Niektóre plemiona Arabów, podążając do cienistych ogrodów, aby uniknąć skwaru słońca, zaopatrują się w żywność, a mianowicie w mięso, ciasto i jaja czerwono zabarwione, gdyż kolor ten uważany jest jako przynoszący szczęście. Kobiety bawią się jajkami wówczas w różny sposób. Na Wschodzie znany jest m. i. zabobonny zwyczaj wieszania skorupek z jaj zabarwionych nad wejściem do chaty, co ma uchronić jej mieszkańców od złych duchów i nieszczęść.

Na Wschodzie jest jeszcze inny zwyczaj, przypominający mocno święcenie u nas wiktuałów wielkanocnych. W dzień święta wiosennego w Egipcie, przygotowane jadło skrapiają wodą, w której moczył się bukszpan lub jakieś aromatyczne ziele.

W Polsce najdawniejszą wiadomość o polskich pisankach wielkanocnych, znajdujemy u Kadłubka. Kronikarz ten pisze, przyganiając niestałości narodu polskiego, że Polacy względem panujących swoich byli niesforni, niestali, że „bawili się panami swymi, jak malowanemi jajkami".

Miał tu kronikarz na myśli oczywiście pisanki wielkanocne i znaną zabawę świąteczną ich tłuczenia. Zabawa polegała na tem, że dwie osoby brały po jednem jajku farbowanem w rękę i uderzały jedno o drugie, przyczem wygrywała ta osoba, której jajko pozostało całe.

Podanie greckie, jakoby zwyczaj malowania jaj wielkanocnych wprowadziła św. Magdalena, powstarza się w bardzo zbliżonej formie w opowieści ludu polskiego. Według podania Marja Magdalena, wróciwszy z pustego grobu Chrystusa, ujrzała wszystkie jajka, które w izbie schowała, pomalowane na czerwono.

W Siedleckiem, w b. Królestwie Kongresowem utrzymują, że kamienie, którymi ukamienowano św. Szczepana zamieniły się w pisanki.

Inna polska legenda głosi, że gdy prowadzono Jezusa na śmierć, pewien biedak, niosący kilka jajek do miasta, postawił koszyk na ziemi i pomógł krzyż dźwigać Jezusowi, a gdy wrócił, zauważył, że jajka w koszyku zamieniły się w pisanki.

Po przeczytaniu powyższych szczegółów, wiedzieć już będziemy, dzieląc się jajkiem święconem, jakich to wieków ubiegłych wspomnieniem jest zwyczaj święcenia jaj i dlaczego właśnie jajko dostąpiło tego zaszczytu.

Nakoniec nadmienić jeszcze trzeba, że o ile symbolicznego z czasów Mojżesza baranka zamieniliśmy na smaczniejsze i pożywniejsze kiełbasy i szynki, o tyle jajko wielkanocne, nasza barwna pisanka, pozostała i pozostanie nadal starożytnych symbolów wspomnieniem.

Bohater, jakich mało.



P. Józef Szwiec, oficer rezerwy z Torunia rzucił się na pomoc 4 chłopcom, którzy po załamaniu się kry, poszli na dno. Wszystkich wyciągnął z powrotem. Uratował w ten sposób życie Walerkowi Sikorskiemu (lat 9), Edwinowi Jasińskiemu (16) i Janowi Garsteckiemu (8). Czwarty chłopiec, Jan Żywot (9) zmarł we wodzie na udar serca.

Z królestwa złudy.

O aktorach, autorach i krytykach teatralnych.

Rzecz to ogólnie wiadoma i znana, że swojem życiem osobistem, swojemi sprawami i troskami, swojemi radościami i smutkami codziennemi aktor stoi przeważnie poza kołem szerokiego ogółu a jego codzienna, szara, z teatralnej maskarady odarta, prawdziwa indywidualność leży daleko poza kręgiem naszego zainteresowania i naszej przyrodzonej, ludzkiej ciekawości.

Ten, którego artyzmem nieraz w teatrze tak gorąco się zachwycamy, ten, którego niejednokrotnie wspaniałe kreacje sceniczne z takim powszechnym podziwiamy i oklaskujemy aplauzem, ten, któremu zawdzięczamy tak wiele pięknych i górnych wrażeń nie budzi w nas już dzisiaj głębszego zaciekawienia swojem osobistem, prywatnem życiem i nie wywołuje w duszy teatralnej publiczności już więcej dawnego, drażniącego dreszczu jakiejś bardzo tajemniczej, osobistej zagadki.

Na fakt ten składają się przedewszystkiem bardzo niekorzystny wieczorny tryb pracy aktora oraz pewne psychiczne, aktorom w nadmiernej mierze właściwe, ujemne cechy, które ich separują poniekąd całkowicie od reszty świata i ludzi.

Wieczorny tryb pracy aktora, pracy wykonywanej w teatrze, właśnie w tych godzinach dnia, w których ludzie po swoich zmudnych zajęciach zawiązują w rozmaitych okolicznościach swoje towarzyskie, długotrwałe węzły bliższej znajomości, pozbawia aktora możności życia na taki sam ludzki sposób, stawiając go siłą zawodu jego niejako poza nawiasem ogólnie praktykowanego zwyczaju i powszechnie uznawanego systemu towarzyskiego bycia i życia.

Nie mogący wskutek swoich wyłącznie wieczornych i nocnych zajęć udzielać się towarzysko aktor, dla społeczności szerszej poza sceną prawie nie istnieje i całe życie towarzyskie przechodzi nad jego osobą tak bezceremonjalnie do porządku dziennego, jakgdyby on tylko niby tajemniczy królewicz z bajki budził się dopiero każdego dnia pod wieczór na zaklęcie swojej zawsze bardzo wymagającej, do występu w danej sztuce potrzebującej go dyrekcji.

Poza widownią i sceną aktor znika w ukryciu swojego szarego, codziennego żywota, pędząc nieraz dni pracy i niewdzięcznego zawodu swojego bardzo gorzkie i smutne

Na przykre to odosobnienie i osamotnienie aktora w jego życiu codziennem składa się także w dużym stopniu pewna specyficzna cecha aktorskiego temperamentu i charakteru: jak to bez ogródek przyznają wszyscy wybitniejsi aktorzy-literaci, nikt nie jest w stanie dorównać aktorom pod względem nudziarstwa i próżności.

Nudziarstwo i próżność z specjalnym rodzajem niebotyczną pretensjonalnością wypchanej zarozumiałości jest tą ujemną cechą i wadą, która stawia nieprzebyty mur między światem aktorskim a szerszemi, towarzyskiemi sferami społeczeństwa. Mówić można z aktorem prawie tylko o jego talencie i sukcesach, chwalić należy w towarzyskiej z nim rozmowie tylko jego kreacje sceniczne. A już uchowaj Boże! nie wolno zganić w przystępie szczerości jakiego niefortunnego głupstwa scenicznego, bo będzie to napewno poczytane za krzywdę, wyrządzoną wielkiemu piedestałowi artystycznemu aktora.

Doświadcza naocznie i osobiście tego zabawnego stosunku aktorów do publiczności każdy recenzent teatralny.

Schlaszcze otwarcie i szczerze widoczną nieudolność aktora w jakiej poważnej sztuce narodowej, to go zaraz okrzyczą synowie Melpomeny bolszewikiem, wytnie aktorom zasłużone słowo prawdy w sprawozdaniu ze źle pojętej, wyreżyserowanej i odegranej sztuki wyższego repertuaru, to go zaraz obwołają ignorantem w rzeczach literatury i teatru, rozprawi się należycie i uczciwie z niedobraną obsadą i chybioną grą w danych rolach, to mu zaraz życzą nieomylni w swojem własnem przekonaniu aktorzy jak najszybszego złamania pióra i karku.

Wychodzi w końcu wyraźnie na to, że jedynie pożądanym okazem i typem krytyka teatralnego byłby taki recenzent, którego pióro i sprawozdania zamienią w bezkrytycznie każde aktorskie głupstwo wychwalające biuro reklamowe.

Publiczność i krytyka teatralna znają te słabe, odstręczające strony charakteru aktorów i prawdopodobnie z tych głównie powodów tak mały nawiązują kontakt z przedstawicielami aktorskiego świata.

Autorów dramatycznych ma publiczność także bardzo mocno na swoim pieńku. Hołdując przeważnie tej samej, co aktorzy, próżności i zarozumiałości, uważają się autorowie dramatyczni za nieomylną w sprawie repertuaru instancję literacką i żądają od publiczności, aby jej się podobał każdy choćby najbardziej banalny temat, jaki jej prezentują w swoim utworze.

Teatr jest ulubioną formą wielu autorów. Jest on szczytem sztuki, czerpiąc z bogatego materjału życia i przedstawiając nam w całej prawdzie duchową i materjalną nędzę ludzką. Ale autor dramatyczny, który cierpi na brak wyobraźni scenicznej i który nas martwem tempem akcji już nie porywa w krainę teatralnej iluzji, nie powinien mieć pretensji do publiczności, że ta nie reaguje w teatrze gorąco i płomiennie na jego zimne, strupieszałe, literackie pomysły.

Ojczyzną wielkich pisarzy scenicznych jest nieskończoność pomysłów i form literackich; publiczność rozumie tę prawdę teatralną i od tych, którym z łaski losu dano wiele, oczekuje objawienia na scenie w nowych i oryginalnych utworach nowego o świecie marzenia i snu.

Nie zadowolni jej plewa literacka i nie może jej wystarczać na stały pokarm dzisiejsza, pornograficzno-literacka padlina.

Autorowie dramatyczni nie chcą tego uwzględnić i stąd głównie płyną te wzajemne z repertuaru dzisiejszego, autorskie niezadowolenia i publiczne kwasy.

Nieweselej stoi sprawa z dzisiejszą krytyką teatralną, której stosunek do sztuki aktorskiej przypomina wyraźnie stosunek tłumu do trapiących ludzkość chorób różnych. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że ile chorób, tylu jest lekarzy na tym świecie. W medycynie, w leczeniu chorób ciężkich, w sprawach zdrowotnych, w których głos mieć powinny tylko fachowa wiedza i nauka, zabiera głos każdy znachor pokątny, każda zabobonna, świadomie szalbiercza „mądra" baba, każdy rakarz i zerwipludra. Zupełnie identyczny jest stosunek przeważnej części krytyki teatralnej do sztuki aktorskiej. Impulsem krytyki artystycznej jest zawsze wrażenie. Ale zarazem należy i o tem pamiętać, że w myśl słusznych słów Oskara Wilde'a „krytyk jest tłumaczem tajemnic artysty przy współudziale swej własnej indywidualności."

To „tłumaczenie tajemnic artysty" wymaga obok osobistej intuicji dużo, dużo literackiego przygotowania. Musi śledzić bacznem okiem dzisiejsze prądy artystyczne ten, kto ma być dla drugich tych prądów trafnym tłumaczem. Tymczasem u nas sprawy naogół tak się pod tym względem mają, że lada pachołek pióra, lada oberwaniec umysłowy i bezspodniowiec literacki czuje się powołanym do krytyki aktorskiej sztuki i sceny.

Zupełnie jak w medycynie, która wymaga wyjątkowo fachowego przygotowania, a w której tak często dzisiaj zabiera głos decydujący nieomal każdy laik.

Teatr jest cudnem królestwem potężnej i pięknej złudy. Stałby się dla wszystkich, jak to już raz był w wysoko kulturalnej, starożytnej Grecji, prawdziwą świątynią sztuki, gdyby nie dotykały jego murów nieudolne palce umysłowych parobków, lecz gdyby mu służyli wyłącznie w imię piękna i prawdziwi teatralnej muzy kapłani.

Jan Kaźmierczak.

Wystrzelanie 80 wściekłych cyganów.

Cyganie zajmują dziś opinję publiczną w sposób tak sensacyjny, że — gdyby chodziło o reklamę dla nich jako dla narodu — to trudno coś bardziej jaskrawego i alarmującego wymyślić. Niedawno pisaliśmy o cyganach ludożercach w Czechosłowacji, w ślad za tem przyszła druga wiadomość z Bułgarji o losie 123 cyganów, którzy wykopali padlinę wściekłej krowy, zjedli ją i wszyscy dostali tej strasznej choroby, tak, że 80 cyganów musiano z miejsca i gromadnie rozstrzelać, podczas gdy reszta zginęła powolną śmiercią również na wściekliznę. Scenę rozstrzeliwania 80 cyganów przez żandarmerję podajemy za bułgarskiemi pismami.



Nie od rzeczy więc będzie o tych przedziwnych, tak rozpowszechnionych a jednak tak nam mało znanych koczownikach czegoś bliższego się dowiedzieć.

Gdyby cyganie żyli w Ameryce prawdopodobnie już dawno zostaliby na wzór Indjan pomieszczeni w jakiejś rezerwacji. W Europie jednak, specjalnie we wschodnich jej częściach cyganie swobodnie i nieskrępowanie włóczą się i mimo tego, że stanowią stałe niebezpieczeństwo dla majątku ludzkiego, nikt przeciw nim nie wkroczy, ani się nimi zaopiekuje. Od czasu do czasu tragedja, podobna do obecnej czechosłowackiej czy bułgarskiej, poruszy społeczeństwo i przypomni mu, że trzeba coś przecie z cyganami zrobić — ale za jakiś czas znowu się o tem zapomina i cyganie prowadzą dalej swój żywot niespokojny i koczowniczy.

Ten sposób bytowania przynieśli już pono ze sobą ze swej ojczyzny Indyj wschodnich. W Czechach pojawili się w roku 1416; jakiemi tu drogami przyszli, wie chyba tylko Bóg sam. Nikt nie pytał o ich pochodzenie, nikt się o nich nie starał, a gdy przychwycono ich przy jakiemś złodziejstwie, uśmiercano ich zwykle na miejscu. Już wtedy twierdzili cyganie o sobie, że muszą siedem razy obejść świat, za karę za to że gdy Jezus uciekał z Marją i Józefem do Egiptu przed Herodem, cyganie ich nie ugościli, gdy przybyli do ich obozu. Na Węgrzech krąży znów inna wersja o przyczynie stałej tułaczki cyganów. Gdy Chrystusa krzyżowano na Golgocie, przechodziła pono właśnie tamtędy banda cyganów. A cyganie, zamiast oswobodzić Chrystusa z Jego mąk śmiertelnych, ukradli Mu jeszcze odzież i poszli dalej.

To są naturalnie legendy, ale i doświadczenia najrozmaitszych krajów, porobione z cyganami w przeszłości, nie są najlepsze. W Austrji za panowania Ferdynanda I. utrzymywano, że cyganie są szpiegami tureck. i że są zawodowymi podpalaczami. O szpiegostwie cyganów z tych czasów nie brak też dowodów, a za podpalanie stali się oni tak znienawidzeni, że strzelano ich jako szkodliwą zwierzyną. Cyganie zaś mścili się za to w najrozmaitszy sposób: oprócz podpalania kradli, zatruwali studnie, unosili ze sobą dzieci. itd.

Cyganie nie żyli nigdy jako jednolity naród w jakimś kraju, Nie mieli i nie mają też do dziś dnia jednolitej kultury, sposobu życia, pewnych miejsc osiedlenia. Bardzo bliski stosunek z przyrodą w każdej porze roku wycisnął swe znamiona na ich fizjognomji, a dziki ich prawie sposób życia przyczynił się do tego niemało.

Aż nazbyt poważne tło ostatnich wypadków sprawiło, że zaczęto się nimi interesować trochę więcej, niż dotychczas. W Czechosłowacji żyją oni przeważnie we wschodniej Słowaczyźnie i na Podkarpackiej Rusi i dzielą się na dwa rodzaje: koczujących, tzw. „Korturari“ i osiadłych, którzy nazywają się „Gleczore“. Cygan jednak nie zaprze się nigdy swego pochodzenia i tak staje się, że i osiedli cyganie nagle ruszają znowu na tułaczkę i awanturniczy żywot, który ich z nieodpartą mocą kusi.

Życie familijne u cyganów ma dużo specjalnych właściwości. Zaczyna się ono już w bardzo młodym wieku. Cygański chłopak uważany jest za dojrzałego w 10 roku życia. W tym wieku jest on — według tradycji cygańskiej — już mężczyzną. Od tej chwili jest zupełnie samodzielny, nikt się o niego nie stara, jeśli się wogóle oń przedtem kto starał. Ta wczesna pełnoletność przejawia się u niego w pierwszym rzędzie w żeniaczce, czy to drogą ustawową, czy to tylko „tak przed Panem Bogiem“. Jeśli nie stara się o żonę sam cygan, starają się o to zań cyganki. Gdy nie pomoże ich powab, muszą pomóc czary. W nocy na św. Jana, lub na św. Jerzego utłuką na proch rozmaite korzenie, zmieszają to ze swą krwią menstruacyjną i ten „napój miłości“ dają wypić wybranemu swego serca z wódką. Skoro cygański żołądek może znieść coś podobnego, nie dziwimy się, jeśli im smakują trupy.

Co się tyczy ludożerstwa, trzeba prawdopodobnie szukać przyczyny jego w zabobonach. Cyganie wierzą, podobnie jak nowozelandczycy Maorowie, że przez zjedzenie ludzkiego serca zyskają siły zmarłego, że mózg im doda rozumu i chytrości itd.

Ludożercy z Czech przyznawali przecież, że mózg zamordowanych dawali dzieciom do jedzenia, aby nabrały rozumu!

Monstrualny proces, jaki sądy czeskie wytaczają tej bandzie cyganów, odsłoni zapewne niejedną jeszcze interesującą, choć może i straszną tajemnicę z ich życia.

List z Poznania.

Tydzień przedwielkanocny.

W wielkim tygodniu widzieliśmy w składach wielu kupujących. Czy atoli obroty odpowiadały nadziejom kupiectwa, trudno osądzić, tembardziej, że dzień niedzielnego handlu był też żniwem dla nieprzebierającego w środkach łowienia klienteli konkurenta żydowskiego.

Umyślnie poszedłem na ulice, w których rozpanoszył się — żyd. I z przykrością patrzeć musiałem, jak przed jednym z takich składów literalnie stały ogonki (sklep nie był wielki) czekając na kolejkę, gdyż dla przepełnienia wpuszczano tylko partjami po kilka osób. I grosz polski płynął w kieszeń żydowską — nietylko w tym jednym, tak jaskrawym wypadku.

Na ulicy Kramarskiej, Żydowskiej, Wronieckiej, i Rynku Starym, znajduje się również gros firm żydowskich i sporo grosza polskiego w nie upływa.

I widzicie, wpadłem na sprawę żydowską, o której bynajmniej niechcę pisać. Za ważna ona, by ją roztrząsać w pogadance poznańskiej.

W Poznaniu wywołała silne poruszenie wieść, że z Warszawy ma spaść na nas prezent w postaci otwierania składów w niedzielę i to spożywczych, od 8 do 10, a wszelkich innych od 12 do 3 popoł. Zamach ten — antysocjalny w swem założeniu — ma pono być „kompromisowem“ ustępstwem wobec żydów, którzy pragnęli otwarcia przez całą niedzielę, jako ekwiwalentu za zamykane sklepy w soboty.

Zamach ten, jest atoli i uderzeniem w religijne uczucia nasze, umożliwiając naszym miastom, a szczególnie miasteczkom wygląd nie niedzieln. święta, ale jarmarku, w którym nie święciłoby się dnia świętego, ale dniem tym by się kupczyło.

I dlatego przygotowuje się tu żywa kontrakcja, która — jak wiecie — obejmuje całą katolicką Polskę, która przecież — narzucając swobodę żydowskich obyczajów — nie pozwoli nagiąć swych katolickich wierzeń na kompromisy z żydowskiemi pretensjami.

Opis Fordonu z r. 1866.

Juljan Prejs z Chełmna, ojciec prasy ludowej na Pomorzu, słynący z dowcipów autor ulubionych kalendarzy „Sierp Polaczka“ i redaktor „Biedaczka“ — tygodnika „małego a taniego dla ludu ubogiego“, w kalendarzyku katolicko-polskim z drzeworytami — na rok 1867 — drukowanym u E. Lambeka w Toruniu — tak dowcipkuje z ówczesnego Fordonu i tamtejszych żydków:

Kiedy jeszcze byłem chłopcem, a zabiera mi się coś na piąty krzyżyk, był Fordon nieopodal Bydgoszczy gorszą pono mieściną, niż dziś Podgórz albo Wylatowo!

Owoż kamieniczki — Z drzewa jak chlewiczki,
Pochyłe, koślawe — Dach, ściany dziurawe;
I we drzwiach ku-kuku; — Ulice bez bruku,
A w nich to ni trawy, — A tem mniej murawy,
W jesień zbyt błociste, — Z zimy kałużyste,
Żeś mógł nie na żarty, — Topić w nich i czarty!

I z niczego Fordon nie słynął, jak z nędzy i biedoty! Dwóch czy trzech żydków handlarzy-koniarzy, do których szukane konie same jakoś przychodziły, otóż i wśród chaty tamtejsze magnaty, a stary Abram, co wychodził na wsie z tłumokies i żydziokies, to się pierwszym kupcem nazywał i już wywczasy-szabasy u samych sołtysów odbywał! Za innymi biedniejszymi żydkami wołali gęsiarki i świniarki:

„Kołtoniech z Fordoniech — Szwarcjurkies-Bachurkies;
Nic nie mo, jak brodziech, pejsakies i sznurkies;
Nic nie mo, jak tylkes, — Igielkies i śpilkies;
Chusteczkies-W porteczkies; — Perkales — Już Alles,
I batyskies — Już wszystkies!

Z Chełmży zaś to jeszcze biedniejsi, chyba za znalaskies-żelaskies albo za szczecinkies od świnkies chodzili! A z Golubia i tam dalej to chyba i tate i mame w płachcies i za ręków z żydziokies-dzieciokies i garnków koszernych! Dziś zaś, Mości Dobrodzieju, to z Fordona i Chełmży pono żaden żydek z tłumokiem, ni mieszkiem nie łazi! Z chatek-purchatek kamienice-dwupiętrnice! A w rynku i przedniejszych ulicach to najpierwsze domy „żydowskie!“ I kto się i w piątek, jak w świątek, ubiera, to żydek; i kto ma od nędzy najwięcej pieniędzy, to także żydek! A o wytworach-fifiorach żydówek to już, aby zazdrości nie wzbudzić, to zamilczeć wolę! A przez cóż doszli do tej zamożności i niejako wielmożności? — Jeden powie: „Przez szacherkies i przez zdzierkies!“ Drugi: „Przez handelkies i wekselkies!“ Trzeci prawowiernie-brewiternie, że to przez cygaństwo i oszukaństwo! Aleć oni i dawniej szachrowali i handlowali, a przecię tylko z mieszkami chodzili! A nie trzebaż do szacherki przebiegłości? — Mieliżby się zaś wszyscy żydzi rodzić przeszczwańcami? I nie musiżten, co chce zedrzeć, być mocniejszym, możniejszym? A mieliż żydzi większe prawa i majątki, niż my, przedtem? Przez cóż więc doszli do tego, czem są dzisiaj? — **Przez wcześniejsze i przydatniejsze szkoły!** Już stary Abram i inni Fordoniarze-miecharze to choć węglem swe nazwisko na domach pisali, gdzie sobie stanowisko na odpust obrali. I już jeno za Abrama jeno grzmiało z bóżnicy, kiedy żaczki-żydziaczki „Borejszys“ czytały i „ejn Dytkes gibt zwei Dytkes“ razwraz rachowały! A wkrótce założyli sobie szkołę bez pomocy rządu, na własne koszta, i posełali do niej dzieci bez przymusu, bez egzekucji! Utrzymanie szkoły to żydów Chełmżeńskich do 500 Talarów kosztowało! Wielki to ciężar, to prawda! Ale też jakiż pożytek! Za 5, 10 latek szły już młode żydki w termin i naukę do pierwszych warstatów i handlów w Toruniu, Bydgoszczy, Szczecinie, Berlinie i nawet Londynie! A dziś znajdziesz Fordoniaków i Chełmżeniaków z starego zakonu jako kupczyków i rzemieślników, to buchalterów i spediterów, to fabrykantów a i bankierów we wszystkich prawie wielkich miastach i wszystkich częściach świata! Aleć też tylko przy biegłości w czytaniu i pisaniu, aleć też tylko przy biegłości w rachunkach i rysunkach a i przy innych naukach i sztukach można na coś wyniknąć i potem jedwabie, bławaty, dolary, dukaty, krewności przysełać, jak to je do Fordona przysełają!

Przykład to dla nas, Rodacy, —
Co ubożejem mimo ciężkiej pracy!

W kalendarzyku Sierp-Polaczka znajdujemy jego piękne życzenia noworoczne:

Niechże nam Bóg
wszem Wiarusom-Polonusem
błogosławi!
Otóć się tu
w modłach duszy
duch aż kruszy
a wzrok łzawi!

Zaś o Fordonie, o którym tu piszemy, dowiadujemy się nadto, że nim pobudowano tam okazały most kolejowy, niegdyś najdłuższy w Niemczech, istniał tam t. zw. Piekielny Most, niedaleko Ostromecka, a raczej Ostromęcka, gdzie Wisła mocno mąciła, przy zbiegu „Brdy ubrdanej“ — jak Prejs zwykł był kpinkować.

St. N.

Tak materjału do gawęd świątecznych przy święconce i obowiązkowym kieliszku będzie wiele.

A pozatem już tylko dwa tygodnie dzielą nas od Targów Poznańskich, na które dzięki umiejętnej i energicznej akcji ich dyrektora p. Krzyżankiewicza, wybiera się cały prawie świat. Niemcy patrzą zbolałem okiem, bo z powodu wojny handlowej wstęp mają zamknięty, a tak chętnie chcieliby się pokazać i swój towar narzucić. Słyszę, że i z Waszej Bydgoszczy szereg będzie wystawców, no i że liczny szereg się wybiera, by przypatrzeć się Targom, nawiązać nowe, odświeżyć stare stosunki, i pogadać w pięknym wystawowym Belwedzerze.

A że nie wykluczona możliwość przyjazdu p. Prezydenta Mościckiego, tem większy ruch w biurach i na placach targowych, które — jak to już zaznaczyłem, — wyrobiły sobie poważne uznanie nietylko w kraju, ale i na rynku międzynarodowym

Ledwo otworzymy targi, a czeka nas święto narodowe, do którego przygotowania są w pełnym toku — niestety, nie bez dysonansów, o czem atoli następnym razem Wam napiszę, niechcac Was karmić na święta wielkanocne niestrawnością krajanki politycznej.

Spędźcie tedy tam, nad Waszą piękną i wartką Brdą, zdrowo i wesoło święta, nabierając przez te chwil kilka odpoczynku sił do dalszej pracy codziennej, która nas wszystkich czeka.

Wasz.

Słowo honoru p. posła.

Opuścił stronnictwo, ale mandat zatrzymał, bo mu żal djet. — Jak się dotrzymuje danych przyrzeczeń...

(Wyjaśnienie Zarządu Woj. Polsk. Str. Chrz. Demokracji w Poznaniu w sprawie mandatu posła na Sejm **Adama Piotrowskiego)**

Ze względu na liczne zapytania, napływające do Sekretarjatu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Poznaniu w sprawie przejścia posła Adama Piotrowskiego z Ch D. do Związku Ludowo-Narodowego, Zarząd Wojewódzki postanowił ogłosić niżej podaną deklarację podpisaną **przed wyborami** przez posła Adama Piotrowskiego.

Ja niżej podpisany składam uroczyste zobowiązanie, iż skoro uzyskam mandat posła do Sejmu, wstąpię do Klubu sejmowego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, sumiennie będą pracować w Komisjach Sejmowych, wykonywać wszelkie obowiązki poselskie w myśl programu zasad i uchwał Stronnictwa, oraz wedle możności współdziałać w pracach organizacyjnych, politycznych, kulturalno-oświatowych lub zawodowych ruchu Chrz. Dem., według planu i dyrektyw odpowiednich organów stronnictwa.

O ile Rada Naczelna Stronnictwa większością dwóch trzecich głosów pełnego swojego składu uzna, iż praca moja poselska w Sejmie jest niezgodną z zasadami, programem i uchwałami władz stronnictwa, **lub gdy wystąpię z Klubu Chrz. Nar. Stron. Pracy, złożę mandat.**

Za wykonanie powyższych zobowiązań ręczę słowem honoru.

Poznań, dnia 28 września 1922 r.

(—) Adam Piotrowski.

Jakkolwiek od wystąpienia p. A. Piotrowskiego z Ch. D. upłynął już blisko rok, Zarząd Wojewódzki Chrz. Dem. kwestji tej nie poruszał, bo uważał, że p poseł Adam Piotrowski będzie się poczuwał do obowiązku względem danego słowa honoru i mandat złoży.

A więc czekamy.

Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na Województwo Poznańskie.

Ciocia Imcia — Y. M. C. A.

II.

W Polsce

zaczęła się YMCA po wojnie bolszewickiej w r. 1920 osiedlać w głównych ośrodkach wojskowości i posiada cały szereg kantyn ruchomych przy armji czynnej. W okresie demobilizacji organizowała Ciocia Imcia akcję ratowniczą na rzecz akademików (domy noclegowe, kuchnie, rozdawnictwo odzieży), dalej pracowała dla wojska, zakładając domy noclegowe, ogniska dla oficerów i żołnierzy itd. Amerykańska Imcia opiekowała się również jeńcami, wziętymi do niewoli przez wojska polskie; przyczynia się, dzięki swemu wydziałowi kinematograficznemu, do akcji uświadamiania ludności o niebezpieczeństwie tyfusu, gruźlicy, chorób wenerycznych itd.

W 1921 r. zakłada pierwsze obozy letnie dla chłopców i szereg ognisk na kresach wschodnich dla niesienia pomocy repatrjantom z Rosji.

W roku 1922 w porozumieniu z wybitnymi obywatelami kraju, likwiduje Imcia swą pracę pokojową dla ludności cywilnej. Powstaje **komitet organizacyjny** z pp. ministra Chodźki, min. Darowskiego, podsekr. stanu Łopuszańskiego, posła (dziś marszałka Rataja, gen. Czikiela, płk. Kukiela, kuratora okr. szkolnego poznańskiego Bernarda Chrzanowskiego, dr. Kozłowskiego, prezesa Neumana, rektora Estreichera, rektora Kasprowicza, prezesa Rollego, posła Bobrowskiego, d-ra Wagnera, A. Grohmana, prezesa E. Landsberga i szefa amerykańskiej IMCA Taylora.

W marcu 1921 r. zalegalizowano statut polskiej Imci, organizacji, której pierwszem zadaniem było przejęcie od Amerykanów ich majątku w Polsce i dorobku duchowego. W tym czasie Y. M. C. A. miała w Warszawie 3 ogniska i 2 domy noclegowe, również około 10 ognisk w większych miastach i 14 ognisk kolejowych w obrębie dyrekcji wileńskiej.

W 1923 r. nastąpiła reorganizacja prac Imci w związku ze stopniowem przyswajaniem tej organizacji na gruncie polskim i ostateczn. likwidowaniem prac okresu wojennego. W grudniu 1923 roku odbył się pierwszy zjazd polskiej organizacji. Drugi zjazd w kwietniu 1924 r., zamyka okres organizacyjny.

Cele polskiej Y. M. C. A.

Polska imcia jest organizacją apolityczną, mającą na celu: a) pracę nad rozwojem fizycznym, umysłowym i duchowym młodzieży polskiej; b) przepojenie tej młodzieży duchem służby ofiarnej dla swego narodu i ludzkości; c) utrzymanie łączności z młodzieżą innych krajów, dążąca do podobnych ideałów.

Środki materjalne na urzeczywistnienie swych zadań zdobywa związek ze składek i ofiar członków, przedsiębiorstw dochodowych i ofiarności społeczeństwa. Ze środków tych polska Imcia dostarcza członkom swym pomieszczenia dla zebrań i klubów, urządza uczelnie, kursy, odczyty (jak obecne), zakłada bibljoteki, zabiega o rozrywki, gry sportowe itd.

Organizacja wewnętrzna.

Związek składa się ze szeregu organizacyj miejscowych, czyli ognisk, rozsianych po całej Polsce. (Czy to tych ognisk, co to — jak np. w tczewskim powiecie zażądały **usunięcia religji ze szkół powszechnych?** — Red.) Rdzeń polskiej Imci stanowią członkowie czynni. Członkiem czynnym może zostać każdy chrześcijanin, polecony przez dwuch członków czynnych, który 1) stosuje w życiu zasady zawarte w nauce Chrystusa (a więc obok katolika prawosławny, protestant, kalwin, babtysta itp. — Red.), stwierdzone przykładem jego życia; 2) wykonuje czynną służbę społeczną.

Zanim przez zarząd miejscowej organizacji zostanie przyjęty w poczet członków czynnych, kandydat przejść musi pewien okres próby (tak jak u masonów. — Red.), w czasie tym wykazać ma swe kwalifikacje na godność członka czynnego, poczem dopiero, po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania, wciągnięty zostanie na listę członków.

Oprócz członków czynnych, posiada polska Imcia członków honorowych i wspierających (z głosem doradczym). W życiu polskiej Imci biorą udział bez prawa głosu uczestnicy (goście), z których rekrutują się członkowie czynni.

Członkowie danej organizacji miejscowej wybierają zarząd (komitet), którego $1/3$ podlega corocznie wyborom. Przed walnym zjazdem członkowie każdej organizacji miejscowej wybierają do niego delegatów, ilość których w proporcji do ilości członków czynnych, określa corocznie rada krajowa.

Zjazd jest najwyższem ustawodawczem ciałem polskiej Imci. Wybiera on radę krajową (centralny komitet), która jest jego ciałem wykonawczem i której $1/3$ podlega również corocznym wyborom.

Członkami pierwszej rady krajowej na 1924 r. byli pp. St. Staniszewski, (Warszawa) prezes, E. Landsberg (Wilno) wiceprezes, S. Dziewulski (Warszawa) skarbnik, R. Kutyłowski (Warszawa) wiceskarbnik, dr. W. Zawisza (Warszawa) sekretarz, prof. Al. Janowski (Warszawa), prof. Dybowski (Kraków), E. Wagner (Łódź), R. Schmidt (Łapy). — Zastępcami byli pp. dr. J. Szukiewicz (Wilno), prof. Marchlewski (Kraków), dyr. Burczyński (Białystok), O. Schäfer (Łódź).

Ciałem kontrolującem finanse polskiej Imci, jest rocznie wybierana komisja rewizyjna z 3 osób.

Dzieje miłości.

Wszystko na świecie się dzieje
wedle tej samej recepty
miłość z pierwszego spojrzenia
spacery — gruchania — szepty.

Gdy pocałunek gorący
jak pieczęć zamknął powieki,
on mówił: mojaś do śmierci!
a ona: twoja na wieki!

Lecz skoro spalił się z czasem
Amor, co tyle napsocił,
ona oblała go kwasem,
a on ją laską wygrzmocił.

A potem w sądzie rozprawa
i widmo szarej opończy —
przepiękną rzeczą jest miłość,
lecz często głupio się kończy!

Henryk Zbierzchowski.



Niezwykłe próby przedłużenia życia.

Doświadczenia praskich biologów z muchami egzotycznemi. — Praktyczne zastosowanie u ludzi. — Dalsze próby za dwa miesiące.

Studja i doświadczenia prowadzone przez czeskich biologów pod kierunkiem profesora wydziału medycznego na uniwersytecie w Pradze, dra Rużicka, budzą wielkie zainteresowanie w czeskich kołach naukowych. Czyni on mianowicie próby przedłużenia życia muchom egzotycznym pewnego gatunku. Na podstawie tych prób będzie można wysunąć następnie pewne wnioski co do możliwości przedłużenia życia ludziom.

Te wysoce interesujące próby, poprzedzone oczywiście całym szeregiem doświadczeń i studjów w Instytucie ogólnej biologji i doświadczalnej morfologji, na czele którego stoi dr. Rużicka, zostały wdrożone w roku zeszłym i trwały przeszło trzy miesiące. W tych dniach ukończono je, a dały one — jak słychać — pozytywny wynik, potwierdzający teorję dr. Rużicki o przyczynach starzenia się.

Jemu i jego współpracownikom udało się też przedłużyć przeciętną długość życia tego egzotycznego gatunku much, który, jako najbardziej nadający się do przeprowadzania analogji, został do tych doświadczeń użyty. Do doświadczeń użyto dwa rodzaje much, z których jeden żyje tylko 45, a drugi — „długowieczny" — aż... 90 dni, przyczem jeden dzień życia tych much odpowiada dwunastu miesiącom życia człowieka.

Wnioski, wysnute z tego pozytywnego rezultatu badań, mogą wprowadzić naukę na nowe tory, pamiętać bowiem należy, iż chodzi tu o przedłużenie przeciętnego wieku życia, podczas gdy praktykowane dotychczas operacje odmładzające metodą Steinacha np., jeśli nawet dają dobre wyniki, to jednak nie są identyczne z przedłużaniem życia.

Zanim jednak dr. Rużicka przystąpi do zastosowania swej metody u ludzi, musi poddać ją gruntownej kontroli ciała naukowego. Ta właśnie kontrola wkrótce ma się rozpocząć, a potrwa ona jeden do dwóch miesięcy.

Wiecznie głodni...

Główny zarząd hajmattrojerów wschodnio- i zachodniopruskich w Berlinie powziął uchwałę w sprawie „Ostprogramu" w której stwierdza w imieniu 100 tys. landsmanów, że Prusy Wschodnie otrzymały z miljonów uchwalonych na „Ostmarkenprogramm" **za mało.** Jeżeli bowiem Prusy Wschodnie mają otrzymać pomoc, natenczas muszą otrzymać pomoc dostateczną, a więc przynajmniej 35 miljonów marek. Tymczasem prowincja otrzymała tylko 4 miljony, a to jest tyle, co nic...

„Hajmattrojerzy" zwracają partjom rządowym uwagę na to, że ich stanowisko w tej sprawie wywoła nietylko złe wrażenie, ale ogólne oburzenie w Prusach Wschodnich.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia I-szej klasy 15-tej państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50 000 złotych na nr. 101 750.
25 000 złotych na nr. 53 378.
10 000 złotych na nr. 55 665.
5 000 złotych na nr. 2727.
Po **2 000 zł.** na nr. 35843 52095.
Po 1 000 zł. na n-ry 93386 89415.
Po 500 zł. na n-ry 15596 15871 68127
Po 300 zł. na n-ry 29305 30174 87307.

Po 200 zł. na n-ry 19103 22763 37308 42116 45957 73761 76284 79918 82731 84628 100887.

Po 150 zł. na n-ry 1359 4343 5052 6821 7645 9787 13283 13770 28760 29022 31481 33239 39808 49907 51706 53147 53397 60760 85539 93927 96987 100396.

Po 125 zł. na n-ry 47 1666 2635 6866 7763 10515 10611 10820 11038 12220 12460 14609 15795 18238 19101 19362 19566 21777 22326 22743 22788 23299 24190 25786 25800 26394 27051 27450 32105 33279 33734 34264 36200 36450 36534 39209 40948 41700 42352 42791 44214 44556 44558 46445 50438 51303 51764 51751 52980 53853 53858 55020 55734 57181 57312 59081 60104 63772 63871 64911 66473 66752 66795 67065 67974 69708 70263 72192 74023 77049 79272 79932 80242 81274 81717 82133 82302 82886 83246 85430 87981 88456 88894 90322 91285 92139 92712 93367 94942 98038 98108 101071 103018 103783.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 16 kwietnia 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś Wielka Sobota.
Jutro Wielkanoc.
Wschód słońca o godzinie 5.4.
Zachód słońca o godzinie 6.57.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 11 bm. do poniedziałku 18 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Repertuar świąteczny zapowiada najweselsze i największem powodzeniem cieszące się utwory, a mianowicie: w niedzielę dn. 17 bm. (pierwszy dzień świąt) dane będą dwa przedstawienia o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie arcyzabawna i melodyjna operetka komiczna **„Gri-Gri“** z p. Wilkoszewską w roli tytułowej; wieczorem arcywesoła, pełna komicznych sytuacji komedja **„Mecenas Bolbec i jego mąż“**, na której zapełniająca salę publiczność bawi się doskonale.

W poniedziałek (drugi dzień świąt) po południu o godz. 4 również po raz ostatni w sezonie pełna uśmiechów głośna operetka Audrana **„Lalka“**. Wieczorem zawsze atrakcyjny **„Domek trzech dziewcząt“** Schuberta, świetnie inkarnowany wokalnie i aktorsko. Przy pulpicie kapelmistrz Dawidowicz.

We wtorek **„Złota Ciocia“** z p. Morozowiczową.

Zapowiedziana od dłuższego czasu premjera świetnej komedji Verneveuil'a **„Orzeł czy reszka“** pod reżyserją R. Wrońskiego wejdzie na repertuar w środę, dnia 20 bm. z gościnnym występem **Jadwigi Smosarskiej.**

Otwarcie Teatru Popularnego.

Jak się dowiadujemy, w dniu 1. maja zostaje otwarty w ogrodzie Patzera Św. Trójcy 8. — Teatr Popularny. Szerokie masy społeczeństwa od dawna oczekiwały otwarcia tego teatru, który od roku był zamknięty.

Teatr Popularny w ubiegłym roku cieszył się zasużonem powodzeniem szerokich warstw społeczeństwa.

Według zasiągniętych informacji, Teatr Popularny wystawiać będzie sztuki popularne, i dostępne w zrozumieniu dla każdego obywatela.

Kierownictwo spoczywa w ręku doświadczonego dyrektora teatrów warszawskich **p. Wołowskiego,** który repertuarem dramatyczno-komedjowym i operetkowym urozmaici sezon letni naszym bywalcom.

Na otwarcie sezonu wystawiona będzie sztuka pełnych walorów **„Towarzysz pancerny“.**

Nareszcie spełniły się oczekiwania szerokich mas społeczeństwa, które z utęsknieniem oczekiwały powołania do życia tak doniosłej w Bydgoszczy placówki kulturalnej.

— **Wiadomości kościelne.** W kościele św. Trójcy odprawi się we Wielkanoc rezurekcja z procesją o godz. 6 rano. Msze św. odprawią się jak zwykle w niedzielę. t. j. o godz. 7, 8, 9, ½11 uroczysta suma z asystą i o godz. 12. W Czyżkówku odprawi się suma o godz. 10.

— **Rezurekcje w Farze** odprawi się w Wielką Sobotę o godz. 7.30 wiecz. Nabożeństwa w pierwsze i drugie święto wielkanocne jak w każdą niedzielę.

— **Nabożeństwo prawosławne** w cerkwi Bractwa, Petersona 4, z powodu świąt wielkanocnych odbywać się będzie codziennie z dnia 16 bm. do 24 bm. w godzinach 19 wieczorem i 10 rano.

— **Muzeum Miejskie będzie otwarte w czasie świąt!** Celem umożliwienia zwiedzenia wystawy pejzaży włoskich **J. Rupniewskiego** wszystkim tym, którzy w dnie powszednie czasu na to nie mają, muzeum będzie otwarte w obydwa święta, tj. 17 i 18 bm. od godz. 11 do 2.

— **Pocieszający objaw.** Do komisarjatów obwodowych napływają masowo wnioski o zezwolenie na budowę domów i budynków gospodarczych, z czego należy wnioskować, że **ruch budowlany ożywia się.**

Stan bezpieczeństwa w Bydgoszczy, dawniej — a dziś.

Wiedomem jest, że policja za czasów niemieckich nie stała na wysokości zadania. Policjant nie otrzymywał fachowego wyszkolenia, dawał się też zauważyć zupełny brak planu organizacji policji. Każde miasto praktykowało swój własny system, a już zupełny brak planu dał się zauważyć w organizacji policji śledczej. (Nawet dziś Niemcy nie mają jednolicie zorganizowanego organu śledczgo). W Bydgoszczy np. prócz regularnej policji pełni służbę nocną funkcjonarjusze, li tylko do tej służby przeznaczeni, których wyszkoleniej nie wiele więcej warte było od fachowości stróża nocnego. To też nic dziwnego, że stan bezpieczeństwa pozostawiał wiele do życzenia. Zwłaszcza na przedmieściach Bydgoszczy, wieczorną godziną niebezpiecznem było pokazać się, bo były one bez opieki i dozoru policyjnego, — słynęły też z przestępczości (Szwederowo). Zbrodnie, morderstwa, popełnione za czasów niemieckich dziś dopiero wykrywa nasza policjo.

Obecnie mamy policję zorganizowaną, jednolitą, wyszkoloną i w dalszym ciągu będzie planowo szkolona. Organizacja jej podzielona jest administracyjnie na komendy wojewódzkie, powiatowe i komendy miast, miasta zaś na komisarjaty. W Bydgoszczy mamy 7 komisarjatów, jeden komisarjat kolejowy i oddział konny, pod naczelną dzielną komendą P. P. p. Siemiątkowskiego.

Stan bezpieczeństwa jest dziś zadowalający, na przedmieściach, jak i w mieście panuje ład i porządek, bandytyzmu niema, o każdej porze dnia i nocy iść można bezpiecznie; od r. 1925 nie zdarzył się wypadek morderstwa, większe włamania z kradzieżą są rzadkością.

Urząd śledczy, którego praca nie ogranicza się tylko na terenie miasta, lecz obejmuje także kilka ościennych powiatów (w sprawach nagłych), wykazał już swoją sprawność, a w osttnich czsach, wykrył kilka większych zbrodni. Na czele urzędu śledczego stoi p. komisarz Pisarzewski, znany ze swej energji i intensywnej pracy w tym kierunku.

Niestety, urząd śledczy nie posiada odpowiednich funduszy dyspozycyjnych. A przecież niejednokrotnie śledztwo połączone jest z kosztami.

Przedewszystkiem daje się dotkliwie odczuwać brak lokomocji; w niejednym wypadku zależy na szybkiem działaniu i pościgu, brak auta w wysokim stopniu utrudnia akcje i może przyniesć z tego powodu wyniki ujemne. Tą sprawą powinny zainteresować się powiaty. Gdyby każdy wydział powiatowy wyasygnował pewną kwotę, to wspólnemi, niewielkiemi ofiarami, można by zdobyć auto, bez którego trudno jest wyobrazić sobie prace policji śledczej.

Przy grobach Zbawiciela.

Nadszedł Wielki Piątek. Chrystus Pan złożony do grobu. W dniu tym każdy wierny katolik znalazł chwilę wolnego czasu, by nim nadejdzie dzień Zmartwychwstania złożyć hołd Panu nad Pany, zanieść do stóp Jego wszystkie swe troski i bóle, przebłagać za grzechy, dla odkupienia których ukrzyżowan umarł.

Pomimo zajęć przedświątecznych setki wiernych do późnego wieczora odwiedzały groby we wszystkich kościołach z pietyzmem przybrane.

W pięknej naszej prastarej farze, przy kwieciem, zielenią i światłem ubranym grobie pełniło wartę honorową dwóch żołnierzy z 15 p. a. p. Wśród modlących się ze skupieniem widać było dużo dziatwy szkolnej i dzieci z ochronki pod opieką Sióstr.

W kościele pojezuickim przy grobie, ustawionym w bocznej kapliczce, również pełno wiernych.

Grób Zbawiciela w kościele Św. Trójcy tonął w powodzi kwiatów i świateł.

Również i w kościele Najświętszego Serca Jezusowego tłumy pobożnych zanosiły modły u grobu Crystusa Pana.

W kościele garnizonowym przy pięknie ubranym grobie, pełnili straż żołnierze, nakształt z kamienia wykutych rycerzy.

I w małej kapliczce Sióstr Franciszkanek ślicznie urządzony grób odwiedzano w wielki piątek licznie.

Ze skruchą i skupieniem dążyli ludzie do kościołów, by uczcić Tego, który cierpiał za nas rany. Wypełniwszy ten piękny, tradycyjny obowiązek, oczekują radosnego dnia Zmartwychwstania.

Koncert wiosenny „Halki“.

Najwybitniejszy z chórów bydgoskich, mający zresztą już swoją tradycję — „Halka“, pod batutą p. Masełkowskiego, urządza w niedzielę Przewodnią (24 kwietnia), pierwszy koncert w tym roku. Oprócz znakomitego chóru męskiego zaprodukują się soliści: pp. Gorzechowska i Tobiasz. W programie potężne utwory Niewiadomskiego, Dworzaczka, Maszyńskiego i in. Koncert odbędzie się w sali Kasyna Cywilnego, przy ul. Gdańskiej.

Pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy.

Liga Katolicka przy parafji św. Trójcy urządza pielgrzymkę do Częstochowy pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego od 15—18 maja. Wyjazd z Bydgoszczy nastąpi w niedzielę, dnia 15. 5. o godz. 4. popoł. Odjazd z Częstochowy w środę dnia 18. 5. o godz. 11 przed poł., przyjazd do Bydgoszczy w środę o godz. 11 w nocy. Koszty podróży bez utrzymania i noclegów wynoszą 36 zł. Nocleg kosztuje od 50 gr. do 2 zł. Zgłoszenia pątników przyjmuje się w kasie kościelnej parafji św. Trójcy pomiędzy godz. 9 a 1 przed poł. do dnia 4. maja. Późniejszych zgłoszeń nie przyjmuje się.

Zarząd Ligi Katolickiej przy parafji Św. Trójcy.

Zjazd referentów oświatowych Zw. Powstańców i Wojaków

odbędzie się w Bydgoszczy **w niedzielę, 24. kwietnia rb.** w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Wszyscy referenci oświatowi towarzystw i obwodów okręgu bydgoskiego winni na ten dzień przybyć do Bydgoszczy. Zbiórka o godz. 9 przed poł. Przewidziane są referaty:

1. **Plan pracy** — poda referent oświatowy Związku **red. Teska.**
2. **Nauka o Polsce współczesnej** — lekcja poglądowa, wygłosi **prof. Jan Straszewski.**
3. **Jak urządzać przedstawienia amatorskie?** — objaśni p. **Wł. Konarski,** b. artysta dram. i reżyser Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Ponieważ w dniu tym **Sokoli** oddają hołd Nieznanemu Powstańcowi Wielkopolskiemu, wzywam druhów oświatowców o przybycie do Bydgoszczy w czapkach wzgl. w umundurowaniu. Będzie także wspólna fotografja. Szczegóły w rozkazie nr. 2.

St. Nowakowski,
referent oświatowy okr. bydgoskiego.

Sprawozdanie z działalności Oddziału P. U. W. w Bydgoszczy.

Zorganizowaliśmy w tym roku w okresie postu (od 13. marca do 10. kwietnia) pierwszą serję wykładów o charakterze popularno-naukowym. Wykłady te odbywały się w auli gimnazjum humanistycznego, wykładali profesorowie uniwersytetu poznańskiego, techniczną stroną zajmował się zarząd oddziału P. W. U. w Bydgoszczy, przy współudziale profesorów Porzyńskiego i Tyrankiewicza, którym na tej drodze za pomoc serdecznie dziękujemy.

W okresie sprawozdawczym mieliśmy ogółem 485 słuchaczy. Po odliczeniu młodzieży szkolnej, której frekwencja wyraża się sumą 200, okazuje się, że na każdy wykład (przez pięć niedziel,) przypada niespełna 60 osób dorosłych.

Pesymiści i ludzie złośliwi utrzymują, że to liczby na stosunki bydgoskie wprost rekordowe, obserwator jednak trzeźwy i nieuprzedzony powie, że cyfry te świadczą w każdym razie o budzącym się z długiego letargu zamiłowaniu do myślenia i uczenia się, czy to równolegle z pracą w szkole, czy też po jej ukończeniu. Obserwator taki, wyrazi może nawet nadzieję, że zainteresowanie to nie okaże się słomianym ogniem.

Tematy prelekcyj były czerpane z rozmaitych dziedzin wiedzy. A więc z historji politycznej, (O Pomorzu w świetle historycznem), z historji sztuki (O Stwoszu w Polsce), z psychologji eksperymentalnej (O sugestji i hipnotyźmie, z biologji (o gruczołach i odmładzaniu), i wreszcie z krajoznawstwa (O Czechosłowacji). Nie zasklepiając się w żadnej specjalności, ułożyliśmy taki program, by zadowolić najrozmaitsze upodobania i zainteresowania. Zapuszczaliśmy sondę, a z doświadczeń dotychczasowych nie omieszkamy skorzystać przy zorganizowaniu następnej serji — może już w adwencie.

Słuchacze rekrutowali z wszystkich niemal warstw, brakło tylko, jeżeli się nie mylimy, ludzi pracy fizycznej. Tak zw. inteligencja stroniła raczej od wykładów;;

O rozpoczęciu nowej serji, którą chcielibyśmy zorganizować jeszcze przed końcem roku, doniesiemy w swoim czasie. Zależy to od decyzji Zarzadu P. W. U. w Poznaniu.

— **Wielką zabawę wiosenną** urządza Towarzystwo Miłośników Sceny w Bydgoszczy w drugie święto Wielkanocy w restauracji „Park Kapuściska“ ul. Fordońska 52/53. Orkiestra jazzband. Poczta japońska. Aukcja amerykańska — Losowasie. Początek o godz. 5. popoł. Koniec??? Wstępne od osoby tylko 1 zł. Kto się chce prawdziwie i tanio zabawić, niech spieszy do Parku Kapuściska. Dojazd tramwajem i autobusem. Ze względu na to, iż czysty dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe, Towarzystwo prosi o poparcie.

— **W ostatniej chwili przypomina się** o zabawie wiosennej, którą w salach Wicherta (Stara Bydgoszcz) w drugie święto Wielkanocy urządza Tow. śpiewu „Odrodzenie“ chór przy kościele św. Winc. a Paulo Bydgoszcz-Bielawy. Początek o godz. 7. wieczorem. Zaangażowano wspaniałą orkiestrę, a zarząd i komisja zabawowa przygotowuje cały szereg niespodzianek, które ze zrozumiałych powodów trzymane są w tajemnicy. Wszystkie bratnie towarzystwa, jak i wszystkie sfery naszego obywatelstwa uprzejmie zapraszają Odrodzeniowcy.

— **Ze Związku Harcerstwa Polskiego.** W tych dniach ukazały się w sprzedaży pocztówki z portretem wielkiego patrjoty, St. Staszica, którego rocznicę śmierci obchodziliśmy w zeszłym roku. Pocztówki te są ozdobne, robione na trwalszym papierze i tanie. Czysty zysk przeznaczony na wyjazd na kolonje drużyn harcerskich.

— **Wieczór propagandy języka „Esperanto“** odbędzie się w trzecie święto wielkanocne, we wtorek dnia 13. bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Resursy Kupieckiej“. W programie: odczyt prof. St. Krasickiego na temat „Obecny stan ruchu „Esperanta“, oraz popisy wokalne i instrumentalne przy łaskawym współudziale p. Wojnowskiego (baryton) oraz absolwentów konserwatorjum p. Winterfelda. Wstęp bezpłatny. Na sali wystawa pism i książek esperanckich. Po imprezie zapisywanie na kursy języka Esperanto. Ze względu na bliski zjazd esperantystów z całego świata w sąsiednim Gdańsku, zaleca się zapoznać z tym językiem, którym według najnowszej radjo-statystyki posługuje się 120 stacyj nadawczych na świecie.

— **Szwederowiacy zapraszają...** W święta można przy miłej zabawie czas spędzić w Ognisku i to przy strzelaniu z wiatrówek. Nagrody wystawione są w oknie firmy Chudziński i Maciejewski. Rozgrywka odbędzie się po świętach.

— **Sokół VIII.** urządza w drugie święto w Strzelnicy wielką zabawę taneczną, połączoną z różnemi niespodziankami. Czysty zysk przeznacza się na wyjazd drużyny ćwiczącej do Lwowa z okazji 60-lecia Sokoła „Macierzy“. Zabawa zapowiada się wspaniale. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 15. pap. Spodziewać się należy, że obywatelstwo podąży na zabawę Sokoła. Początek o godz. 6. po południu.

— **Z Siernieczka.** Na wniosek Tow. gimn. Sokół Brdyujście—Siernieczek odbyło się tutaj dnia 12. kwietnia bm. konstytucyjne zebranie miejscowych towarzystw oraz kierowników szkół, celem omówienia wspólnego obchodu uroczystości 3. Maja. Dla uczczenia tej tak ważnej chwili dziejowej, wybrano specjalny zarząd, który zbierze się na posiedzeniu w dniu 20 bm. o godz. 7.30 wieczorem, celem omówienia szczegółowego programu.

— **Najstarsza karczma w Bydgoszczy,** o której wspominaą kroniki z 15-go stulecia, za króla Jagiełły — była przy młynach, w pobliu mennicy. Jeszcze dziś istnieje restauracja „Przy młynach“. Obecny długoletni jej właściciel p. Bielicki, stary i zacny obywatel naszego miasta, przeniósł ją ze starej rudery, zajmowanej niegdyś przez **„Bartka i Bartkową“** (typy bydgoskie z ubiegłego stulecia, kiedy „żydek“ mały kieliszek wódki kosztował 3 grosze) pod inny numer — na Przyrzecze, do nowo i pięknie urządzonych lokali w domku narożnym. Warto stary zabytek bydgoski odwiedzić!

Z sali sądowej.

Zniewaga władz.

Przed Izbą Odwoławczą stawał Jakób Płotka podający się za bezwyznaniowca (jest właściwie żydem), oskarżony o zniewagę urzędników policyjnych i urzędu śledczego.

Sąd ławniczy skazał Płotkę na dwa miesiące więzienia. Izba karna, do której Płotka odwołał się zmniejszyła mu karę do 14 dni więzienia.

Również o obrazę oskarżony był Jakób Młynarczyk. Akt oskarżenia zarzucał mu, że po rozprawie karnej w której zasiadał on jako obwiniony, a odbytej 28 stycznia przed sądem powiatowym twierdził na korytarzu sądowym, jakoby posterunkowy powołany w tej sprawie jako świadek, złożył fałszywe zeznanie. Sąd ławniczy uwolni Młynarczyka a Izba karna na skutek odwołania podprokuratury skazała go na 10 złotych grzywny.

— **Stan pogody** w dniu dzisiejszym (16 bm.) przypomina nam swą temperaturą koniec lutego. Po horyzoncie przesuwają się chmurzyska deszczowe, gnane zimnym wiatrem północno-wschodnim. Od czasu do czasu ukaże się złote słonko i swemi ciepłemi promykami ożywia wyczekującą przyrodę....

— **O jakąkolwiek pracę** prosi za naszem pośrednictwem Franciszek Ziętek, 18-letni młodzieniec — sierota. Ukończył on szkołę wydziałową, i umie pisać na maszynie, pomimo to, gotów jest przyjąć inne stanowisko. Zgłoszenia prosimy przesłać do redakcji.

— **Całkowite zaćmienie słońca.** W dniu 29 bm. nastąpi całkowite zaćmienie słońca. Pas całkowitego zaćmienia przejdzie przez Anglję, Norwegję, północną Szwecję itd. W Polsce zaćmienie będzie widzialne tylko częściowo, — co najwyżej 0.9 tarczy słonecznej będzie zakryte.

Dla dokładnej obserwacji zaćmienia wszystkie prawie państwa wysyłają do Szwecji swoje ekspedycje. Wyprawę polską organizuje Polskie Towarzystwo Astronomiczne. Astronomowie polscy mają oryginalny program obserwacji, polegający na kinematografowaniu poszczególnych chwil zjawiska, (głównie początku i końca zaćmienia). Finansowe poparcie ekspedycja polska otrzyma ze strony Ministerstwa Oświaty a głównie ze strony p. wicepremjera Bartla, który interesuje się wyprawą i obiecał wyasygnować niezbędny na ten cel fundusz.

— **Zbiórka książek dla harcerzy polskich zagranicą** i prowadzoną przez miejscową starszą drużynę harcerską im. M. A. Beniowskiego dała wcale dobre wyniki. Razem wpłynęła 363 książek. Złożyli p. inż. A. Krzywiec „Prodmetal“ ul. Błonia 8 100 książek, p. I. M. — 233 książek, p. W. Jekiel, ul. Toruńska — 21 książek, p. Kurczewski 5 książek, p. podchor. F. Nowakowski — 3 książki. Hojnym ofiarodawcom składa drużyna na tej drodze szczere „Bóg zapłać“ i zawiadamia, że zbiórka książek jeszcze nie jest skończona. Książki odbiera drużynowy podhm. W. Gordon, ul. 3 Maja 23.

— **Kto ma prawo wpisywania i przepisywania recept w aptekach?** Ze względu na watpliwości, jakie zachodziły w powyższej sprawie od organów samorządowych, M. S Wewn. wyjaśnia, że wpisywanie recept do ksiąg receptowych i przepisywanie recept na sygnaturach, winno być uważane za pracę fachową, i poruczane tylko fachowemu personelowi.

Zarządzenie powyższe jest umotywowane następującymi względami: 1) środki trujące i gwałtownie działające, muszą być niekiedy wydawane z apteki w ilości mniejszej od zapisanej w recepcie, a tego zmniejszenia może dokonać tylko personel fachowy. 2) Obowiązkiem dotrzymywania tajemnicy zawodowej, która nie dotyczy personelu kancelaryjnego; 3) możnością popełnienia przez personel kancelaryjny błędów w receptach ze szkodą dla chorych, tem więcej, ze względu na fakt, że za kopję recepty, której oryginał, zgodnie z przepisami, pozostaje niekiedy w aptece, możliwe jest powtórne wydanie lekarstwa; 4) personel fachowy, przepisując receptę, może dokonać czynności kontrolnej, sprawdzajc należycie zestawienie recepty.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie w numerze dzisiejszym firmy: Skład nasion **St. A. Häusler,** przy ul. Mostowej, która przy zamówieniach hurtownych, oraz odsprzedającym udziela 10% rabatu.

Ze sportu.

Piłka nożna. Tegoroczny mistrz miasta Bydgoszczy K. S. „Polonja“ rozegra w drugie święto wielkanocne na boisku Szkoły Oficerskiej zawody z T. S. „Unja“ Poznań, która poza Wartą jest najsilniejszą drużyną na gruncie poznańskim. Polonja wystawi najlepsze swoje siły, aby pokazać ładne zawody, które zapowiadają się b. interesująco. Początek o godz. 3.30 Przedmecz „Naprzód“ — Polonja II.

Automobilklub Wielkopolski

oddział w Bydgoszczy

urządza w dniu 24 kwietnia br. otwarcie sezonu wycieczek klubowych z następującym programem:

9 rano wyjazd z placu Wolności do Ostromecka (śniadanie), 11 rano odjazd z Ostromecka niziną wiślaną przez Chełmno do Grudziądza (wspólny obiad), 3 po poł. odjazd do Sartowic pod Świeciem na kawkę, połączoną z tańcami.

Upadł na głowę



kto nie czyta „Dziennika“.

PROGRAM W KINACH.

— **Z kina „Nowości“.** Po „Ben-Hurze“ kino Nowosci wystawia, jako program świąteczny, tylko dwa dni w niedzielę i poniedziałek, wspaniałą tragikomedję na bezludnej pustyni meksykańskiej **„Djabełek“** (Kwiat pustyni) z udziałem przepięknej Colleen Moore. Sztuka ta jest bardzo wesoła i pełna przekomicznych sytuacyj. Prócz tego nadprogram 2-aktowa farsa. Całość 10 olbrzymich aktów.

— **„Bataljon miłości“.** Wojna znaną jest nam jako niszczycielka dorobku ludzkości, jako wielki dramat narodów. Nieznaną jest wojna jako teren sytuacyj uciesznych, śmiesznych i przytem niebezpiecznych. „Bataljon miłości“ jest właśnie filmem bajecznie przedstawiającym wojnę z jej strony komicznej. Tysiące dowcipów i scen śmiesznych, jak z rogu obfitości posypie się z ekranu kina „Marysieńki“.

— **Kino „Corso“** wyświetla podczas świąt sensacyjny dramat z życia cowboyów p. t.: Jedynaczka szefa policji“. W roli głównej Tom Mix i poraz pierwszy na srebrnym ekranie jego córeczka Virginja. Jako nadprogram dwie komedje p. t. : „Harold Lloyd w tarapatach“ i „Fonsio ratuje Napoleona“.



569.

Pierwsze lecz wspak dwukrotnie
Dziewczynka bierze ochotnie;
Drugie też wspak w alfabecie;
A do snu trzecie — trzecie;
Trzecie zaś wspak — to mieszkanie;
Czwarte wprost — ty, miły panie!
Całość wraz nutą radosną
Co roku brzmi u nas z wiosną.

(K.)

570.

Przestawka.

Z podanych nazwisk ułożyć miejscowości, z których te osoby pochodzą:

O. C. Kosmerto. — N. Ziegon. — Z. T. Szemeroh. — O. Wonorok. — Z. D. Bogszyc. — Z. Torko (syn). — E. Napokaz.

(K.)

Trafne rozwiązania nadesłali z Bydgoszczy: A. Andrzejaczek, J. Brochocki, K. Badurzanka, K. Badura, Cz. Kowalkowski, B. Kowalewski, F. Kalkowski, W. Kurowicz, B. Muszkowski, Nowicka, E. Mikołajczak, H. Mikołajczakówna, A. Ormiński, I. Orchowski, W. Przybylski, A. Pawłowski, **W. Rutkowski,** E. Rutkowski, A. Rutkowska, K. Rygiel, I. Swigon, W. Sapela, T. Świnecki, T. Świnecka, J. Śliwa, J. Janiszewski, U. Janiszewska, T. Sitarek, B. Sitarek, L. Sitarkówna, E. Strohm, H. Strohm, K. Szumiński, F. Szumianowski, F. Szaszorowski, K. Zakrzewska, W. Zjawińska, W. Sarnowski, A. Góralewski, G. Kryska, F. Bałszak, M. Cielaszyk, J. Kępska, J. Grochowska, B. Grochowski, Napierała, J. Belkowski.

Z prowincji: A. Brandmiller — Tczew, S. Bąk — Mogilno, J. Czubak — Gniezno, A. Ciżmanowski — Sokółka, **E. Dereczyński — Gniezno.,** M. Dejna — Bzowo, A. Dawid — Nakło, B. Dobrowolski — Sierakowice, P Richter — Tczew, I. Hofmanówna — Nakło, J. Cherek — Łódź, M. Jeske — Kębłowo, F. Jeske — Mały Mędromierz, S. Jędrzejczyk — Wieruszów, J. Kufel — Tczew, F. Krygier — Posługowo, **A. Komorowska — Lubichowo,** B. Kostuch — Sierakowice, S. Marciniak — Gniewkowo, H. Osińska — Gniezno, M. Przebówna — Nidon, H. Przybylska — Zelgoszcz, K. Sędzierski — Łagiewniki, P. Winkowski — Wieruszów, I. Wildenhein — Chełmno, A. Żmudzińska — Graboczewo, S. Śledzikowski — Luzino, Lemański — Gniezno, E. Pietras — Żnin, M Pudelewicz — Nakło, F. Obarski — Gniezno.

* * *

Trafne rozwiązanie szarad: nr. 567: mrok — rok; nr. 568:

Strug
Paweł
Orzeł
pozew
atłas
pałac
karaś
sanki

*

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

I-szą **Anna Komorowska,** Lubichowo, (Wacław Sieroszewski) **„Dalaj Lama“.)**

II-gą **Edward Dereziński,** Mokronosy, poczta Damasławek (Lucjan Biart **„Podróż mimowolna“.)**

III-cią: **Wiktor Rutkowski,** Bydgoszcz, Jezuicka 12, (Charles Kingsley **„Heroje, czyli klechdy greckie o bohaterach“.)**

Humor i satyra.

Jest na to sposób.

— On: „Twoja suknia jest nieprzyzwoicie krótka! Widać podwiązki!“

— Ona: „Masz rację — muszę je posunąć wyżej“

Rady ojcowskie.

Moje córeczki, czas już, abyście postarały się o mężów. A co do was, synkowie, to sądzę, że żaden z was nie będzie tak lekkomyślny, aby się żenił w czasach dzisiejszych.

W kantynie żołnierskiej.

Żołnierz siedzi w kantynie przy śniadaniu. Wchodzi przyjaciel.

— Hallo! Tomek, co pijesz? Kawę czy herbatę?

Żołnierz spogląda z melancholją na przyjaciela i odpowiada:

— Nie wiem. Nie powiedzieli mi.

Szkoda, że niema rózgi!

Babcia tańczyła lansjera,
mama — oberka...
Mój Boże!
Czy się naprawdę ta era
niewinna wrócić nie może?
Coraz to krótsze ubranie,
bo moda... Tańce — też moda...
Wszystko poświęca się dla niej,
i rózgi niema...
A szkoda!

Antyk.

FORDON. Komitet rozbudowy kościoła w Fordonie urządza w drugie święto zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Ulicznik warszawski“ oraz bardzo obfitym dalszym programem. Czysty zysk na rozbudowę kościoła.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Repertuar świąteczny.

Niedziela 17. 4. o 4 p. p. **Gri-Gri** (ceny zniż.)
Niedziela 17. 4. o 8 w. **Mecenas Bolbec i jego mąż.**
Poniedziałek, 18. 4. o 4 p. p. **Lalka** (c. zniż.)
Poniedziałek 18. 4. o 8 w. **Domek trzech dziewcząt.**
Wtorek 19. 4. o 8 w. **Złota Ciocia.**
Środa 20. 4. o 8 w. **występ Jadwigi Smosarskiej „Orzeł czy reszka“.**
Czwartek, 21. 4. o 8 wiecz. **drugi występ Jadwigi Smosarskiej „Orzeł czy reszka“.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie bm. o godzinie 7,30 w „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego 1. O godzinie 7-ej posiedzenie zarządu w sprawie biura pośrednictwa pracy, na którem będą również obecni członkowie zarządu okręgowego.

„Halka“. Lekcja śpiewu odbędzie się w przyszłą środę i czwartek, o godz. 8, w lokalu p. Jarnatha, zaś w piątek próba generalna o godz. 8 w Kasynie Cywilnem, przy ulicy Gdańskiej. Wszystkich członków czynnych uprasza się o gremjalne przybycie na powyższe lekcje przedkoncertowe.

Tow. gimn. „Sokół“ IV, Bielawy. Zbiórka wszystkich członków, czynnych i nieczynnych w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 5,30 rano przy szkole na Bielawkach, celem wzięcia udziału w procesji.

„Sokół“ Bydgoszcz III. Z okazji wielkanocnych życzy wszystkim członkom gniazda „Wesołego Alleluja“. **Zarząd.**

Baczność krawcy! Zebranie filji krawców Z. Z. P. odbędzie się w piątek o godz. 7 w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska 20. Kurs kroju rozpocznie się w środę, 20 bm. wieczorem o godz. 7 w szkole ul. Chwytowo 12. Uprasza się o stawienie się wszystkich udział biorących.

Towarzystwo Filatelistów prosi o przybycie członków na zebranie we wtorek, 19 bm. o godz. 19,00 w Resursie Kupieckiej (salka klubowa). Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Przemysł. Rzemieślnicze. Zebranie plenarne we wtorek, 20 bm. o 8-ej w „Ognisku“. Radny miasta p. A. B. Lewandowski wygłosi ciekawy referat „O położeniu gospodarczem Polski“. Przypominamy nadesłanie deklaracji. Sympatyków i członków prosimy o jaknajliczniejszy udział.

Powstańcy i Wojacy z Szwederowa zawiadamiają Szan. Obywatelstwo i tych wszystkich sympatyków strzelania z wiatrówek o premję, że strzelanie zakończone zostanie uroczyście w dniu 24 bm. o 7-ej wiecz. w „Ognisku“, poczem nastąpi rozdawanie nagród.

„Sokół IX. Czyżkówko-Miedzyń urządza w drugie święto swoją pierwszą zabawę wiosenną w sali p. Jaruzela (V śluza), na którą wszystkich sympatyków oraz bratnie Towarzystwa uprzejmie zaprasza. Początek o godzinie 5 po poł.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Związku Szoferów w środę, 20-go plenarne w środę, 20 bm. w hotelu Lengninga o godz. 20-tej Na porządku dziennym interesujące i niezwykle ważne szczegóły m. in. wykład kol. Romańskiego. Goście i sympatycy mile widziani. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie Związku Właścicieli Auto-Dorożek w czwartek, 21 bm., wiecz. o 8-ej w „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad ważne sprawy m. in. sprawa rejestracji i badania dorożek samochodowych w Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie filji pracowników elektrowni i tramwaju, odbędzie się we wtorek, dnia 19-go bm. wiecz. o godzinie 6-tej w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej 71. Na początku obrad bardzo ważne sprawy, uprasza się o liczny udział członków.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Bydgoszcz, dnia 16. 4. 1927 roku.

Notowania informacyjne za 100 kg.

Lucerna francuska	—	zł.
Koniczyna czerwona	400—450	„
Koniczyna biała	400—450	„
Koniczyna szwedzka	460—500	„
Koniczyna żółta chmiel. ołuszcz.	260—280	„
Koniczyna żółta chmiel włuskach	100—140	„
Inkarnatka	120—140	„
Przelot pospolity	260—300	„
Tymotka	70— 80	„
Rajgras angielski krajowy	100—125	„
Wiczka zimowa	100—130	„
Wyka latowa	35— 37	„
Peluszka	32— 34	„
Seradela	20— 22	„
Groch wiktorja	75— 85	„
Groch polny mały	46— 48	„
Groch zielony Folger	5[illegible]— 60	„
Gorczyca	70— 75	„
Rzepik latowy	70— 76	„
Rzepik zimowy	70— 75	„
Łubin żółty	22— 24	„
Łubin niebieski	2 — 22	„
Siemie lniane	90—100	„
Konopie	60— 70	„
Mak biały	140—160	„
Mak niebieski	130—150	„
Proso	30— 32	„
Tatarka	28— 32	„

Kabaret Bi-Ba-Bo cieszy się wielkiem powodzeniem baletu „Kasana“ i innych sił zagranicznych. Pierwszy dzień świąt zmiana programu. Początek o godz. 10 tej.

Uruchomienie wielkich kapitałów.

Pożyczka jaką Francja zaciągnęła w 1923 r. w Londynie. — Wypowiedzenie tej pożyczki. — Anglja musi zwrócić kaucję złotą w wysokości 18.350.000 funtów a dostanie 37 miljonów funtów banknotów angielskich. — Rozmowa dwóch największych mocarzy finansowyh Europy o Polsce i jej finansowej odpowiedzialności. — Francuz rad i Anglji, aby ta półtora miljarda złotych pożyczyła Polsce.

Zanosi się w Europie na wielkie uruchomienie kapitału, co oczywiście może oddziałać na sprawę naszej pożyczki zagranicznej, tak upragnionej przez rząd i tak gorąco wyczekiwanej przez wszystkich posiadaczy akcji. Sfery giełdowe warszawskie utrzymują bowiem, że jeżeli tylko pożyczka zagraniczna zostanie zawarta, to wszystkie nasze akcje pójdą w górę i poczną tak skakać, jak za pięknych dla giełdy czasów inflacji.

Jakiż to jednak kapitał zostanie uruchomiony? Aby to wyjaśnić musimy cofnąć się w przeszłość.

W r. 1923 sytuacja finansowa Francji była tak fatalna, że piękny ten a tak nam miły kraj był w przededniu bankructwa. Frank spadł tak nisko, że płacono za funt szterling 260 franków, podczas gdy kurs normalny wynosi tylko 25 franków. Wtedy to bank francuski udał się z prośbą do banku angielskiego, aby mu pożyczył 55 miljonów funtów szterlingów, gdyż tyle potrzebuje do sprostania bieżącym zadaniom. Bank angielski odpowiedział: „z największą ochotą, ale musicie nam, panowie, dać jakąś kaucję brzęczącą“. Bank francuski zaproponował, że da złoto w sztabah i w monetach, które posiada, a którego wartość wynosi 18.350.000 funtów szterlingów. Bank angielski przystał na to i złoto z Francji pojechało do Londynu, a z Londynu przyjechały do Paryża całe wagony banknotów angielskich.

Umowa stanęła na tych warunkach, że Francja będzie płaciła Anglji 6% procentu i będzie płaciła dług w następujących ratach:

w r. 1924 — 5 miljonów,
w r. 1925 — 6 miljonów,
w r. 1926 — 7 miljonów,
w r. 1927 — 8 miljonów,
w r. 1928 — 9 miljonów,
w r. 1929 — 15 miljonów,
w r. 1930 — 5 miljonów.
Razem 55 miljonów.

Anglja zaś zobowiązała się, że zwracać będzie złoto złożone jako kaucja w takim stosunku:

w r. 1928 — 3 miljony,
w r. 1929 — 7 miljonów,
w r. 1930 — 8.350.000
Razem 18.350.000.

Francja spłacała dotąd regularnie wszystkie roczne raty i wszystko było w porządku. W tem nagle przed tygodniem otrzymał p. Moreau, dyrektor banku francuskiego od p. Poincáré'go polecenie pojechania do Londynu, zobaczenia się z p. Montage-Norman, dyrektorem banku angielskiego i odbycia z nim konferencji w myśl instrukcji, jaką mu da p. Poincaré. O tej podróży zawiadomiono dzienniki, więc naturalnie na giełdach zapanowało ogromne zaciekawienie. Jakie to mają być instrukcje? Nieprzychylni Francji giełdziarze, a więc Niemcy i Żydzi, zaczęli się domyślać, że widocznie Francja nie jest już w stanie sprostać zobowiązaniom, albowiem raty są coraz większe, i będzie żądała, aby rozłożyć te trzydzieści kilka miljonów funtów, które ma jeszcze zapłacić, na dłuższy szereg lat. Francuskie pisma wytrzymały kilka dni w milczeniu, aby naprężenie ciekawości wzrosło i raptem teraz doniosły, że p. Moreau otrzymał polecenie wypowiedzieć pożyczkę i oświadczyć, że Francja nie chce czekać do 1930 roku, lecz zaraz w tym roku spłacić całą pozostałą sumę.

Przeraził się p. Montaga-Norman i pierwsza rzecz zapytał p. Moreau: a cóż będzie z kaucją?

— Kaucja jest uzasadniona, dopóki jest pożyczka; w chwili gdy jej nie będzie, traci ona rację bytu — odpowiedział delegat Francji. My ją zabierzemy.

— Przesłanie takiej masy złota, jak 18 miljonów funtów z Londynu do Paryża, może oddziałać na kurs funta, zauważył p. Norman.

— To wątpię, ale że podniesie kurs franka, to pewna, rzekł p. Moreau.

— Wypłaci pan nam 37 miljonów funtów. Co my z tym kapitałem poczniemy? zauważył p. Norman.

— Pożyczcie Polsce, odrzekł Francuz.

— Polska i Francja to nie są równej wartości dłużnicy.

— Dlaczego nie? Polska, kraj tak bogaty, ludność tak inteligentna i religijna, administracja coraz lepsza, wojsko pierwsze na świecie. Czegóż pan się możesz obawiać?

— To wszytsko prawda, a jednak za długo rządzili w Polsce socjaliści a w skutkach tego każda ustawa gospodarcza, gdy ją pan tylko zaczniesz studjować i badać jej działalność zrani pana ostrzem socjalistycznem. Ordynacja wyborcza do Sejmu gorsza znacznie niż we Francji. Kodeks karny tak łagodny, że nie odstrasza, a z amnestjami wprost daje premję. Gdyby go żywcem przeniesiono do Włoch, to zbrodniarze rozsadziliby państwo; że Polski nie rozsadzają, to tylko dla tego, że ludność jest usposobienia łagodnego. Wszystko to, razem wzięte, każe grubo się zastanowić, czy można lokować w Polsce większe kapitały. A do tego dodaj pan plotki dziennikarskie. Według tego, co gazety niemieckie piszą, sytuacja w Europie tak wygląda: Anglja myśli tylko o wojnie w Sowietami, aby się mścić na nich za Chiny; do tej wojny potrzebuje pomocy Polski; więc teraz gdyby pożyczyła Polsce te 35 miljonów funtów, które nam pan odeszlesz, — to znaczy półtora miljarda złotych — to czy pan wyobraża sobie, jaki wrzask powstanie w Niemczech, że Anglja daje Polsce pieniądze na wonę z Sowietami?

— Wrzask powstanie, to niezawodnie, odrzekł p. Moreau — ale zgaśnie po dwóch dniach jak ogień słomiany. Trzeba się z tem pogodzić, że prasa niemiecka to kuźnia wszystkich plotek i alarmów. Ale skoro Sowiety prowadzą z Polską rokowania o traktat nieograniczony, ku czemu p. Patek przybył z Moskwy do Warszawy, to przecież nie przerażą się tych niemieckich alarmów. A giełda berlińska tak małą dziś odgrywa rolę, że jej kursa nie wpływają ani na Paryż ani na Londyn, i co najwyżej mogą trochę oddziałać na Wiedeń i Warszawę.

Ci dwaj najwięksi mocarze finansowi Europy pp. Moreau i Montage-Norman zapalili nowe cygara i zaczęli mówić o teatrze.

Ludwik Masłowski.

Gdzieś się rozsnuły złote sny...

Słońce przez mętne
Szyby się uśmiecha...

. . . .

Gdzieś się rozsnuły
Dawne złote sny...
Ktoś śmiechem załkał
W pustym domu...
W pustym domu...

. . . .

Więc spadły z oczu
Ciężkie, krwawe łzy...
Och! spadły ciekąc
Pokryjomu...
Pokryjomu...

. . . .

Jakby żal wczora,
Że przeszło bez echa...

Stanisław Boruń (Warta).

Dar narodowy 3 Maja.

Zbliża się nasze święto narodowe i państwowe Trzeci Maja. Jak w inne lata, tak i w tym roku odbędzie się na całym obszarze Rzeczypospolitej zbiórka na Dar Narodowy 3. Maja pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na cele oświatowe.

Rozumiemy wszyscy, że zdrowa oświata wychowuje dzielnych obywateli, na których pewnie i bezpiecznie może się oprzeć naród i państwo.

Szczytne i ważkie zadanie to spełnia na terenie Pomorza, Śląska i Poznańskiego Tow. Czytelni Ludowych. Ciągłość i wydajność dalszej pracy oświatowej zależy jednakże od poparcia finansowego społeczeństwa. Dzień 3. Maja daje nam raz do roku sposobność spełnić swój obowiązek daniny na cele oświatowe.

W mieście naszem organizuje **kwestę uliczną** na Dar Narodowy 3. Maja **komitet T. C. L. na miasto Bydgoszcz.** Prace przygotowawcze już są na ukończeniu. Zwracamy uwagę na to, że w dniu 3. Maja winny być wszystkie okna tak w gmachach publicznych, jak w mieszkaniach prywatnych **udekorowane nalepkami,** które są obecnie już do nabycia w kasie kościelnej przy kościele św. Trójcy.

Komitet T. C. L. na miasto Bydgoszcz.

Ks. Skonieczny prezes. **rektor Szeszycki** wiceprezes.
Graczykówna skarbniczka. **Kowalski** sekretarz.



U golibrody.

— Pan redaktor już sze orjentuje z naszem pożyczki? Jeszcze nie? Nu, przecie to jest bardzo prosty sytuacji, ani trochy nie skomplikowany. Tylko ji trzeba ujmić z dwie strony: z polski i z amerykański. Pan Bartel mówi: sir Monnet chce, ale Polska jemu pokazuje figi! Pan Monnet znowu sze chwali: P o l s k a b y c h c z a ł a, a l e j a s z e n a m i s z l a m. Jak pan mówi, że to są biegunkowo różny staowiska? Panie redaktorze, o biegunki może być mowy tylko z naszy strony, bo my czągle latamy do Ameryki... jak, biegunowo różny stanowiska? Ja panu bardzo przepraszam, ja źle zrozumiał. Ale pan sze mili, pan jest kiepski ekonomist. Ja to panu objaśnie na praktycznego przykładu. Polska i Ameryka to jest młode, zakochane pary. A pan wi, jak wtedy jest: oboje mają jedno na miszli. Ale ji nie wypada powiedzić: tak! To una częgiem mówi: nie! A un sze wstydzi przyznać przed znajomy, że dostał koszu, więc un przewraca kot z ogonem do góry i mówi, że to un był Józef a una Putyfara. I tak sze te historyi bałaganuje tydżeń albo dwa, albo i miesząc. A rezultatu? Jak w matematyki: dwa minus daje zawsze jeden plus. I tak też bedzi między Polski i Ameryki. Pan sze raz obudzi, a tu robi sze gewałt: jest dżec... przepraszam, jest pożyczki! Ale do taki rezultatu nie dochodzi sze bez rozmaity komeraży. Muszi być krzyku i lamentu. Tylko w ty cały rzeczy będą dwa bardzo nienaturalny objawy. Pan chce wiedzieć, jaki? Panie redaktorze, zwykle przód są miodowy mieszęcy, a potem dopiro przychodzi na szwiat pożyczki. U nas bedzi odwrotnie: Najpirw Polska dostanie pożyczki, a potem zaczną sze dla ni miodowe mieszęcy. A najniesprawiedliwszy historyi to jest to, że od tego finansowego romansu nie pan Monnet tylko Polska bedzi muszała zapłacić alimenty. To jest poprostu wbrew natury. Co pan chce robić — rekursu do Ligi? Panie redaktorze, naco prać nasze brudy w Genewie! My mamy Wisły, Warty, Sanu, Dniestru, my mamy kawałek Bałtyku. to powinno dla naszy skromny bielizny od bidy wystarczyć.

Zaciąg ochotników do wojska.

Ministerstwo spraw wojskowych podaje do wiadomości publicznej, następujące ogłoszenie ministra spraw wojskowych.

Na zasadzie art. sł. wojsk. z dnia 23 maja 1924 r., ogłaszam zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałem.

Jako warunki dla przeprowadzenia zaciągu ochotniczego, podaję co następuje:

1) do służby w wojsku stałem w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1927 mężczyźni urodzeni w latach: 1907, 1908 i 1909 (par. 387 rozp. wyk.).

2) Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby oraz w marynarce wojennej, upływa z dniem 1 lipca 1927 r.

3) Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, mających warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej, które należy przyjmować do dnia 5 lipca 1927 roku

4) Ochotnicy, mający warunki do prawa półtorarocznej służby wajskowej, nie mogą być przyjmowani do czołgów, lotnictwa i balonów, taborów samochodów i intendentury.

5) Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje przeglądowe, odbędzie się w terminie ogólnego poboru rocznika 1906, termin stawienia do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1906 (par. 409 rozp. wyk.).

6) Po terminie ogólnego poboru przeglądu ochotników dokonywują dodatkowe komisje poborowe.

7) Zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, ich rozpatrywania, oraz wszelkie czynności władz wojskowych i administracyjnych, związone z zaciągiem ochotniczym przewidują par 387-416 rozp. wyk.

8) Uprawnienia, przysługujące zgłaszającym się na ochotników są wyszczególnione w par. 390 i 391 rozp. wyk.

9) Ponieważ zastrzeżone ochotnikom przez artykuł 62 ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. i par. 391 rozporządzenia wykonawczego, prawo wyboru broni narusza zasadę stałych rejonów uzupełnień, wojskowi członkowie komisji poborowej, powinni przy wyborze starać się skłaniać ochotników do wyboru tego rodzaju broni, które dana P. K. U. uzupełnia.

Ostateczny wybór broni powinien stwierdzić własnoręcznie na swem podaniu o przyjęcie do wojska.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

ŻOŁĘDOWO. (Z życia młodzieży.) Tow. Młodzieży Męskiej w Żołędowie, urządza w niedzielę, dnia 24. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru.

MIASTECZKO. (Związek Przemysłowców.) Dnia 10. bm. odbyło się w lokalu p. Powolnego pierwsze zebranie. Na tem zebraniu został nowy Związek Przemysłowców założony. Celem tego związku ma być polepszenie bytu kupców i rzemieślników. Do zarządu zostali wybrani: pp. Powolny — prezes, Szukała — zastępca prezesa, Katorski — sekretarz, Draheim — skarbnik. Komisję zakupów tworzą pp. Dziomba, Melenstin i Bilecki.

ŁOBŻENICA. (Osobiste.) W Łobżenicy osiedlił się przy ul. Wyrzyskiej nr. 18. lekarz p. dr. med. Stefan Kalicki. Na nowej placówce „Szczęść Boże"!

STRZELNO. (Niezwykła kradzież.) W majątku Witkowo, położonym obok Strzelna, jacyś złodzieje dokonali niezwykłej kradzieży. Mimo czujnego oka stróża, złodzieje dostali się do stajni i poobcinali wszystkim koniom ogony, wypielęgnowane przez właściciela majątku p. Głowackiego. P. Głowacki wyznaczył 100 złotych nagrody, za wykrycie sprawców kradzieży, a także 10% włosia w naturze.

OSTROWITE, pod Trzemesznem. (Śmierć dziecka wskutek poparzenia.) Przy rozkładaniu zabitego na święta wieprza, pomagał rodzicom 10-letni syn. Przynosił m. i. wrzącą wodę. W pewnej chwili zaplątało się chłopcu pod nogi drugie dziecko tegoż gospodarza Muszyńskiego liczące 2 i pół roku. Wrząca woda wylała się na nieszczęśliwe dziecko i poparzyła mu twarz do tego stopnia, że wśród okropnych męczarni zmarło.

Z Szubina.

Naprawa dróg gminnych. Z polecenia starosty szubińskiego wszystkie drogi gminne mają być naprawione. Naprawę dróg uskuteczniają się przez pogładzenie rowów wzgl. pobranie w miejscach, gdzie są zamielone. Materjałem w ten sposób uzyskanem wyrówna się koleje i wyłoży tor jezdny, nadając mu dwustronny spadek poprzeczny dla szybszego odwodnienia. W miejscach stale podmokłych, zarzuci się dziury i wyboje drobnym kamieniem i nakrywa warstwą żwiru.

Dla należytego i szybszego odprowadzenia wody z rowów drogowych oczyszcza się wszelkie boczne rowy odpływowe i przepusty pod drogami wzgl. robi się nowe.

Roboty te mają być wykonane pod osobistą odpowiedzialnością pp. sołtysów i przełożonych obszarów dworskich jeszcze przed żniwami br.

Periodyczne badanie koni. W bież. roku odbędzie się badanie zwierząt pociągowych w rzeźni miejskiej w Szubinie o godz. 12 w poł. w dniach 4 maja, 8 czerwca, 6 lipca, 3 sierpnia, 7 września, 5 października, 2 listopada i 7 grudnia.

Dodatkowe badania dla miast Łabiszyna i Barcina oraz miejscowości komisarjatu obwodowego odbędą się, jak dotychczas, w pierwszy piątek każdego miesiąca o godz. 12 w rzeźni miejskiej w Łabiszynie.

Nowi sołtysi. Do zarządu gminy Zazdrość zostali wybrani i zatwierdzeni pp.: Kwaśniewski Bronisław na sołtysa, Sąskowski Antoni na I ławnika i Thom Paweł na II ławnika. — Na sołtysa gminy Smolno Nowe został wybrany i zatwierdzony p. Woliński Antoni.

Ze Stow. Kolejarzy. W dniu 24 bm. urządza miejscowe Stowarzyszenie Kolejarzy przedstawienie amatorskie pt. „Spadkobierca" w sali Domu Polskiego wraz z zabawą taneczną. Czysty zysk przeznacza się na dobry cel. Będzie to w Szubinie pierwsza zabawa po świętach.

„Genowefa". Stow. Młodzieży Polskiej występuje w dniu 8 maja z przedstawieniem amatorskiem pt. „Genowefa", reżyserowanem przez p. dyr. Warszawskiego. — W dniu 1 maja urządza to same Tow. wycieczkę krajoznawczą do Malic i Kcyni.

Inowrocław.

Pochwały godna uczciwość chłopaka. Ub. środy znalazł na placu Klasztornem niej. Józef Rosiński, zam. przy ulicy Szkolnej 3, portfel z 100 zł, który oddał dozorującemu w pobliżu policjantowi. W tym samym dniu zgłosiła się do policji biedna kobiecina z oświadczeniem, że zgubiła pieniądze. Po krótkich dochodzeniach okazało się, iż wspomniana kobiecina jest naprawdę właścicielką zguby. Chłopakowi należy się uznanie za uczciwość.

Kradzież portfelu. Na targu w ub. środę dotąd nieznany osobnik dosięgł nieznacznie do p. Bronisławy Wikarskiej z Inowrocławia i skradł jej portfel z około 300 zł i świadectwem przemysłowem.

Podróżnik naokoło świata. T. Michalski z Grudziądza zawitał do Inowrocławia, gdzie zwiedził rozmaite urzędy. Podróż swoją odbywa w celach naukowych i sportowych, utrzymując się jedynie ze sprzedaży pocztówek.

Deszcz bezustanny i wichura wyrządza olbrzymie szkody w rolnictwie. Wszędzie zauważyć można zalane pola, a w nizinach nawet potworzyły się istne jeziora. Rolnicy nie mogą dokończyć prac wiosennych. Pow. Kasa Komunalna przyszła mniejszym rolnikom z finansową pomocą, udzielając im kredytów dłuższych na ogólną sumę około 200 tys. zł. Oprócz tego przyznało województwo poznańskie 12 tys. zł za niskim procentem rolnikom, którzy zostali poszkodowani przez klęski żywiołowe, jak powodzie, wylewy itp.

Konkurs na dyrektora Miejskiej Kasy Oszczędności rozpisał magistrat w Inowrocławiu. Zgłosić się mogą tylko osoby z wszechstronnem bankowem wykształceniem i bankową praktyką najpóźniej do 1 maja br.

Coś się psuje w państwie duńskiem

Przebieg osstatniego posiedzenia inowrocławskiej Rady miejskiej.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Bydg." podaliśmy wyniki obrad posiedzenia inowrocławskiej rady miejskiej, które odbyło się w sobotę, dnia 9. bm. Poniżej umieszczamy garść szczegółów z przebiegu tego posiedzenia, które wykazało niezbicie, że „coś się psuje w państwie duńskiem...".

Punktem trzecim porządku dziennego była uchwała preliminarza budżetowego gazowni, balansującego się w sumie 464,352,90 złotych.

W nader ożywionej dyskusji zabrał głos m. i. radny p. mec. Gryziecki, który stwierdził, **że zarząd gazowni dopuścił się w ostatnim czasie szeregu „nieformalności". Członek magistratu dyr. Czarliński, decernent gazowni, zakupił w gazowni pewną ilość węgla, nie kwitując jego odbioru żadnem pismem (zamówienie było telefoniczne), dalej, nabył dyr. Czarliński od gazowni podkłady, przeznaczone dla bocznicy dowozowej, bez urządzenia publicznego przetargu. Dyr. Czarliński dostarcza pozatem dla gazowni różne towary, wykonuje reparacje — a asygnaty wypisuje sam i sam sobie przekazuje należne mu pieniądze.**

Takie postępowanie jest niedopuszczalne. Wobec tego wniósł p. dr. Gryziecki, **aby w przyszłości nie było wolno ani członkom magistratu, ani radnym miejskim zawierać jakichkolwiek umów z miastem,** również firmom, reprezentowanym przez członków magistratu, wzgl. radnych.

Radca Czarliński na zarzuty tę odpowiedział, podając przyczyny swego postępowania. Otóż, podobno, zakupił węgiel w gazowni tylko wtedy, gdy w całem mieście nie można było węgla nigdzie dostać. Uczynił to zresztą za zgodą prezydenta miasta p. dr. Krzymińskiego. Zresztą, nabył od gazowni nietylko on węgiel, ale i inni, jak np. huta szklana oraz kilku radnych. Podkłady kolejowe kupił, bo przez kilka lat leżały bezużytecznie, (dlaczego zaniechał przetargu publicznego, p. radca nie wyjaśnił!). Co się zaś tyczy dostawy towarów i wykonywania robót i reperacyj, to nie on przecie ceny wyznacza, ale... dyrektor gazowni. Zresztą, dlaczego nie miałby on dostarczyć towarów i wykonywać robót, gdy jego oferty są najniższe! I podał pan radca przykład, jak to firma Głogowski i Syn, której jest właścicielem, przy konkursie celem oddania robót w solankach z wszystkich polskich fabryk na miejscu, złożyła najniższą ofertę.

Pod koniec dyskusji zbił radny p. Matuszkiewicz wywody pana radcy, zaprzeczając twierdzeniom, że dyr. Czarliński kupował węgiel w gazowni tylko wtedy, gdy nie mógł nigdzie węgla dostać. P. Matuszkiewicz stwierdził, że decernent kupował węgiel w gazowni i przed 2 i 3 laty, gdy go było można nabyć wszędzie. Chodziło panu radcy jednak o niższą cenę, i odbieranie handlarzom zarobku. Zresztą, co się tyczy ofert dyr. Czarliński m. i. dostarczył 1500 m. rur, a to po cenie o 57 gr. na metrze wyżej, od cen innych firm — konkurs zaś urządzono dopiero później...

Po przemowie obronnej dyr. Czarlińskiego, zabrał głos prezydent miasta p. dr. Krzymiński, stwierdzając, że istotnie zezwolił decernentowi gazowni na nabycie węgla ze składów miejskich, kierując się troską o los robotników fabryki, która byłaby musiała stanąć. P. prezydent zwrócić p. dr. Gryzieckiemu uwagę na to, że uchwalenie wniosku jego, by nie było wolno zawierać umów z miastem ani radnym, ani członkom magistratu, pociągnęłoby za sobą to następstwo, że żaden obywatel nie przyjąłby w przyszłości mandatu. (To nie są argumenty. — red.)

Radny Knast wystąpił przeciw p. dr. Gryzieckiemu, zarzucając mu, że pracuje na szkodę miasta, gdyż napisał list ostrzegawczy do Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu (o czem niedawno doniósł „Dziennik Kujawski", obrońca „sprawiedliwości"!).

Mec. Gryziecki w odpowiedzi zarzucił radnemu Knastowi, stronniczość, łatwo zresztą zrozumiałą, gdyż r. Knast jest akcjonarjuszem „Dzien. Kuj" i wobec tego powtarza plotki przez tenże podane, za które zresztą redaktorowi odpowiedzialnemu został wytoczony proces. Radny Knast pozatem dlatego staje w obronie dyr. Czarlińskiego, ponieważ i sam zawiera podobne jak ten umowy z magistratem, na czem wcale nieźle zarabia.

W końcu swej przemowy p. dr. Gryziecki zaznaczył, że w razie upadku jego wniosku, zwróci się z zapytaniem do najwyższych władz, czy takie machinacje są dozwolone, czy też nie. Powiedzeniem tem wywołał p. dr. Gryziecki protest ze strony pp. Borowicza i Dziocha, którzy wypowiedzieli się przeciwko stosowaniu radykalnych środków.

Przemawiali pozatem m. i. radni Klemm, Głowacki, Bochiński, Kornaszewski, poczem wniósł radny p. Głowacki, aby zakaz zawierania umów z miastem dotyczył tylko członków magistratu, nie donosił się jednak i do radnych. Wniosek p. Głowackiego przeszedł większością głosów.

Niebezpieczeństwo wylewu rzek w Poznańskiem.

Dochodzą nas wieści z różnych stron, iż wskutek znacznych opadów atmosferycznych, następuje silne wezbranie rzek w Polsce, szczególnie rzeki Wisły, której poziom stale wzrasta.

Również na naszym obszarze wezbrały silnie rzeki — Warta i Noteć. Jezioro Gopło równie silnie wezbrało, a a Górna Noteć i Stara Noteć w okolicy Rynarzewa, zalała w wielu miejscach nadbrzeżne grunta. Wylew ten ma swe główne źródło w znacznym opadzie atmosferycznym 6 bm., w którym to dniu wysokość dziennego opadu wynosiła 27 mm, podczas gdy przed tym i po tym dniu wynosił opad przeciętnie 2 mm.

Silnie bardzo wezbrała Noteć na przestrzeni pod Białośliwiem, zalewając nietylko łąki, ale część ornych gruntów. Zdaniem ludności, z okolic powyżej rzeki Głdy, wylew ten nie byłby może tak wysoki, gdyby nie nastąpiło równocześnie z wezbraniem Noteci, wezbranie rzeki Głdy, prowadzącej taką samą ilość wody, jak Noteć.

Również szkodliwe okazuje się dla obszarów tutejszych, spiętrzanie wody na granicznej przestrzeni rzeki Noteci, celem uwodnienia gruntów. Częściową winę ponoszą też i same strony interesowane, bowiem nie wszyscy poczuwają się do obowiązku czyszczenia rowów meljoracyjnych — skutkiem czego byłby znacznie ułatwiony odpływ wody z ich pól.

Zamulenie koryta Noteci, spowodowane zostało dopływem do Noteci rzeki Łobzonki, które usuwane jest obecnie od dwu tygodni przez bagrowanie, tj. pogłębianie koryta rzeki przez państwowe organa dróg wodnych.

Dolna przestrzeń Noteci pod Białośliwiem ma być również pogłębiona po opadnięciu wód.

Wynikałoby z powyższego, że jak z jednej strony nieuniknione są wylewy rzek, wskutek nadmiernych opadów atmosferycznych, to z drugiej strony, przy współdziałaniu administracji państwowej i ludności rolniczej, mogą być katastrofalne skutki wezbrań zmniejszone. Koniecznem więc jest intensywne pogłębianie koryta rzeki i niespiętrzanie jazami (przegrodami) Noteci, podczas wysokich wezbrań Noteci i Głdy, tudzież staranne doprowadzenie do porządku przez rolników rowów odpływowych ze swych łąk i pól ornych.

Mogilno.

10-lecie istnienia harcerstwa w Mogilnie. Dziesięciolecie istnienia harcerstwa polskiego obchodzi Mogilno w niedzielę, dnia 24 bm. z następującym programem: o godz. 7 pobudka; 8,30 — zbiórka przedstawicieli władz, organizacyj miejscowych i drużyn harcerskich na dworcu; 8 — wymarsz z orkiestrą z dworca do kościoła poklasztornego; 9,30 — uroczysta msza św. na intencje harcerzy; 10,30 — powrót z kościoła, raport drużyn harcerskich, defilada; 11 — uroczysta akademja w sali Domu Katolickiego.

Popołudniu odbędzie się o godz. 4 przyrzeczenie harcerzy w tejże sali. Podczas wieczornicy, która odbędzie się o godz. 8 wiecz., odegraną zostanie arcywesoła komedja 4-aktowa Fredry, pt. „Pan Jowialski".

Równocześnie urządza harcerstwo mogileńskie wielką loterję fantową, której publiczne ciągnienie odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 6 w sali im. ks. Piotra Wawrzyniaka. Cena losu 50 gr.

Wieleń.

Ruch oświatowy. Z zapowiedzianego przez Z. O. K. Z. cyklu wykładów wygłoszone zostały ostatnie dwa odczyty p. t. „Ustrój Polski współczesnej" oraz „Polacy i Niemcy dawniej a dziś".

Poświęcenie gmachu gimnazjalnego. Ubiegłej soboty poświęcony został przez nowo mianowanego ks. prefekta budynek mieszczący gimnazjum humanitarne połączone z internatem.

Generał Józef Haller w Wieleniu. W tych dniach odbył się w Wieleniu instruktorski kurs harcerski. Na zaproszenie przybył z Poznania generał Józef Haller i przysłuchiwał się wykładom p. Śniegockiego. P. generała witali w salach gimnazjum przedstawiciele społeczeństwa wieleńskiego. Przemawiali pp. Kozielewski, ks. prefekt Śniegocki, Reinhart i Sawicka z Jarynia. P Drewnowska oddeklamowała własny utwór poetycki. W odpowiedzi dziękował generał za serdeczne przyjęcie i rozwinął w dłuższem przemówieniu ważność kresów dla Polski, podkreślając fałszywą granicę Polski na Zachodzie z punktu widzenia etnograficznego, gospodarczego i geograficznego. Zaznaczył jednakowoż: „nie brzękamy szabelką, chcemy żyć z sąsiadami w zgodzie, ale niech sąsiedzi, zarzucając nam imperjalizm, sami u siebie imperjalizm zduszą".

Następnego dnia witała generała rada miejska na uroczystem posiedzeniu. Przewodniczący rady miejskie, p. Fiszer wygłosił wzniosłe przemówienie. Ponure mury magistratu, w których do niedawna rozbrzmiewał język teutoński, zdawały się poruszać na skutek oklasków i okrzyków na cześć oswobodziciela Pomorza.

O los gimnazjum wieleńskiego. Tut. gimnazjum humanistycznemu połączonemu z internatem grozi upadek. Założone na miejscu dawnego „pedagogjum" Schwarzbachów, tej kuźni hakatystycznej na ziemi polskiej, rokowało jaknajlepszą przyszłość, bo i warunki sprzyjały. Pomimo wysokich opłat instytucja walczy z deficytem, na którego pokrycie zaciągnęła roku ubiegłego pożyczkę w kwocie 50 tys. zł., zdołano spłacić jednak tylko niektóre długi. Pomimo podwyższenia opłat za wychowanków i wypłacania nauczycielom tylko 60 proc. pensji należnej, deficyt wzrósł tak, iż dyrekcja ubiega się o nową pożyczkę w sumie 100 tys. zł. Od jej uzyskania zależy byt zakładu, który wskutek zmian w personelu administracyjnym i nauczycielskim zachwiał się w posadach.

Z Gniezna.

Program Targów Końskich. Dnia 20 bm. (środa): godz. 8—10: przegląd i premjowanie koni włościańskich i równocześnie przegląd koni dla loterji. Przegląd odbędzie się przy ul. Niecałej, wzdłuż boiska Sokoła. Godz. 10—11: zakup koni dla loterji. Godz. 11—12: przedstawienie gościom koni premjowanych oraz zakupionych dla loterji — na boisku Sokoła. Godz. 12: Śniadanie dla zaproszonych gości w hali Sokoła. Po śniadaniu pokaz powozów i koni loterji i w związku z tem korowód przez miasto do stadniny. Godz. 14—14,45: I część Polo Matchu na placu Sokoła. Godz. 14,45:Hunters Show. Godz. 15,30: II część Polo Matchu. Godz. 16: Gimkana. Godz. 16,30: Konkurs powozów, osobno dla właścicieli i hodowców i osobno dla handlarzy koni. Godz. 17,30: pokaz artylerji.

Na premje wyznaczono: 1) dla Polo — puhar wędrowny (fundacja miasta Gniezna) oraz nagroda stała cenny bronz dłuta Alznera. 2) dla Hunters Show 3 premje honorowe ogólnej wartości 450 zł. 3) dla Gimkany — 2 medale Chrobrego. 4) dla konkursu powozów — 4 premje honorowe i to: dwie dla właścicieli i dwie dla handlarzy w wartości po 250 i 200

zł każda. O ile do konkursu stanie więcej niż 5 zawodników z każdej grupy doda się po 3 premje.

Wpisowe na Hunters Show i konkurs powozów po 5 zł od konia. Zgłoszenia oraz opłaty przyjmuje p. pułkownik Więckowski dowódca 17 p. a. p. do 19 bm.

Wstęp dla widzów na boisko Sokoła: Trybuna I miejsce (pierwsze 2 rzędy) po 5 zł., Trybuna II miejsce (dalsze rzędy) po 3 zł. Miejsce stojące po 1 zł. Wojsko bez szarży płaci połowę, t. j. po 50 gr.

Dnia 21 o godzinie 12-tej ciągnienie loterji w Hotelu Europejskim.

Konkursowe strzelanie sekcji myśliwskiej, Klubu Sport. 17 p. a. p. W sobotę, dnia 30 bm. urządza sekcja myśliwska Klubu Sportowego 17 p. a. p. konkursowe strzelanie kulami o nagrody honorowe (6 nagród) z broni myśliwskiej.

Początek strzelonia punktualnie o godz. 2 popoł. na strzelnicy garnizonowej. Program strzelania: 1) strzelanie do dzika na 100 m; 3 strzały z uwzględnieniem czasu, postawa stojąca, klęcząca albo leżąca, bez sztucznego podparcia. 2) strzelanie do tarczy 12-pierścieniowej na 150 m.; 3 strzały, postawa jak w pkt. 1, lecz bez uwzględnienia czasu. 3) strzelanie do torczy wojskowej na 200 m.; 2 strzały, postawa stojąca z podparciem.

Za każdy strzał do dzika i do tarczy opłaca się po 1 zł.

Zgłoszenia z podaniem nazwiska uczestników oraz dokładnym adresem przyjmuje sekcja do dnia 20 bm.

Ujęcie 4 doliniarek. W ub. środę ujęła policja cztery złodziejki kieszonkowe, pochodzące z b. Kongresówki, które skradły p. Piotrowskiej 25 zł z torebki. Pieniądze aresztowanym skiego 25 zł z torebki. Pieniądze aresztowanym odebrano i zwrócono właścicielce.

Kradzież. Rzeźnikowi Jakóbowi Mrówczyńskiemu, zam. przy. ul. Bł. Jolenty, skradziono 50 funtów mięsa.

Koncert orkiestry 69 pułku piechoty odbędzie się w drugie święto Wielkanocy od godz 12,15 do godz. 13-tej na narożniku ulic Chrobrego i Łubińskiego.

W razie niepogody koncert zostanie odłożony.

Na wóz sanitarny Polsk. Czerwonego Krzyża. P. C. K. w Gnieźnie urządza w środę, dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Hotelu Europejskiego z okazji Targów Końskich w Gnieźnie pod protektoratem p. gen. Taczaka herbatkę połączoną z tańcami. Czysty dochód przeznacza się na zakup wozu sanitarnego. Wstęp od osoby 3 zł tylko za okazaniem zaproszenia.

Z targu. Na ostatniem targu płacono za masło 3,30—3,80 zł, za mendel jaj 1,70—1,90, za ser 30—70 gr., za kury 2—4 zł, za gęsi 8—11 zł, za okonie 1,30—1,50 zł, za liny 1,80—2 zł.

Z POMORZA.

WĄBRZEŹNO. (Zmiana własności) Majątek Makswald (670 mórg) nabył za 200.000 zł. włościanin Waligóra z pod Strzelna. Ostatni właściciel tego majątku p. Chylarecki nabył 360 morgowy folwark w Tymawie pod Gnieznem od braci Stoleckich za 150 tys. zł.

BOROWY MŁYN, pow. Chojnice. (Z ruchu Ch. D.) W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w sali p. Rudnikowej dwa wiece Polsk. Stron. Chrześc. Dem. W pierwszym wzięło udział około 150 osób, na drugi stawiła się cała parafja. Na obu wiecach wygłosił referaty p. poseł Nowicki o sytuacji gospodarczej Polski oraz o ideologji ruchu chrześcijańsko-społecznego. Zabierali głos przewodniczący ks. prob. Sartowski, nauczyciel Czapiewski i Adamczyk, popierając Ch. D. Wiece miały przebieg spokojny, zgodny i podniosły, świadczący o popularności Ch. D. na Pomorzu.

BRZEŹNO, pow. Chojnice (Wiec Ch. D.) W ub. niedzielę mieszkańcy Brzeźna w liczbie około 400 osób, wypełnili szczelnie wielką salę p. Kiedrowskiego, na wiecu Ch. D., aby wysłuchać z wielkiem zainteresowaniem referatu p. posła Nowickiego o położeniu gospodarczem i politycznem Polski. Wiec zagaił ks. prob. Rapior, prezydjum tworzyli pp. Pruski, sołtys Kos, Ostrowski i Skarkowski. Wiec zakończono hymnem narodowym.

Grudziądz.

Powódź Wisły. Wielkie deszcze, jakie ostatnio spadły, podniosły znacznie stan wody Wisły, tak, że rzeka wylała na całej przestrzeni. Woda sięga obecnie od bulwarów miasta aż do przeciwległych grobli po stronie powiatu świeckiego; łąki, które już zieleniały, stoją obecnie pod wodą, która ciągle jeszcze przybiera.

Zmiana własności. P. von Körber w Szywałdzie sprzedał swój 460-morgowy folwark wraz z jeziorem puik. Szollowi za cenę 2000 tys. zł. Szywałd leży zupełnie na pograniczu pruskim. Nabywca jego Polak i katolik niezawodnie zmieni niebawem służbę, nie znającą prawie zupełnie języka polskiego, na polską, idąc przykładem p. v. Körber, która popierała swoich. Szywałd jest wioską kościelną, to też przejście tego pięknego majątku w ręce polskie wywołaf zadowolenie w parafji, która się coraż bardziej polszczy.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 17 bm apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski, do dnia 22 bm. włącznie apteka „Radziecka“, ul. Szeroka.

TEATR MIEJSKI. W niedzielę, dnia 17 bm o godz 8 wiecz. opera Smetany „Sprzedana narzeczona“.

W poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 4 popołudniu wodewil Danielewskiego „Polacy w Ameryce“.

W poniedziałek, wiecz. dramat Rostanda „Orlę“

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. środę w godzinach popołudniowych przy odbieraniu węgla na stacji Toruń-Przedmieście uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Bolesław Wicherkiewicz liczący lat 16, w Stawkach, powiat toruński W. został przygnieciony wagonem do furmanki, naładowanej węglem, przyczem odniósł poważne uszkodzenie głowy. Nieszczęśliwego odwiozło pogotowie ratunkowe straży pożarnej do lecznicy miejskiej.

Nowe przeszkolenie policji państwowej. W dniach najbliższych wyjeżdżają na 6-miesięczny wzorowy kurs instruktorski policji państwowej do Warszawy, rozpoczynający się w dniu 19 bm., dwaj oficerowie policji komisarz Szyszkiewicz, dotychczasowy komendant policji powiatu tczewskiego oraz aspirant Jackiewicz, dotychczasowy kierownik komisarjatu policji w Toruniu. Pełnić oni będą po powrocie funkcję instruktorów

Wyświetlanie filmów polskich w kinach toruńskich. Dyrekcje kin tutejszych zakontraktowały ostatnio 3 najnowsze filmy produkcji polskiej, a mianowicie: „Czerwony błazen“, „Ryngraf“ (film ten nawet nie był wyświetlany dotychczas w Warszawie) oraz „Za głosem serca“ Dyrekcjom kin należy się uznanie za popieranie filmów polskich, które dają nam możność śledzenia twórczości i stopniowego rozwoju filmów polskich.

Nowozaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych. W dniu 6 bm. w miejscowej Izbie Przemysłowo-Handlowej nastąpiło wręczenie dekretu nominacyjnego jako zaprzysiężonemu rewizorowi ksiąg handlowych na obwód Izby p. Janowi Sułkowskiemu z Torunia.

Woda w Wiśle wzrośnie do 4,50 mtr. W ub. czwartek wodostan Wisły wynosił pod Toruniem w godzinach wieczornych 4,30 mtr. Fala kulminacyjna minęła Toruń wczoraj, w Wielki Piątek wieczorem przy wodostanie około 4,50 mtr. Miejscowościom położonym na żuławach nadwiślańskich niebezpieczeństwo nie groziło.

Kradzieże zgłosili: Kilichowski, dzierżawca parku „Viktorja“ w Toruniu, zgłosił kradzież z włamaniem do swego mieszkania, z którego skradziono garderobę i bieliznę, wartości 3 000 zł. Warszawska Stefanja z Dobrzycia n. D. zgłosiła kradzież garderoby, wartości 150 zł, popełnioną w pewnym hotelu w Toruniu. Klarenthal Aleksander zam. w Toruniu zgłosił kradzież różnych drobnych rzeczy z jego mieszkania. Konitz Franciszka zgłosiła sprzeniewierzenie przez pewnego rzeźnika.

Przeniesienia. Rozkazem ministra spraw wojskowych przeniesieni zostali: kapitan Wacław Suchomela z 8 p. saperów do 7 p. sap.; kapitan Juljan Młodnicki z Dow. 4-tej dyw. piechoty do P. K. U. Toruń na stanowisko referenta; por. Michał Ciećkiewicz z P K U. Toruń do P. K. U. w Nowym Targu na stanowisko referenta, por. Kazimierz Jordan z Ob Szk. Artylerji do 16 p. a. p. w Grudziądzu.

Z życia bartników. Ostatnie zebranie Tow. Pszczelniczego w Toruniu odbyło się w Czerniewicach, własności pp. Modrzejewskich. Niestety pogoda nie dopisała — było zbyt zimno.

Pszczoły w Czerniewicach przezimowały bardzo dobrze. P. Modrzejewska, jedna z najstarszych członkin Tow., ofiarowała dla Tow. jeden rój w köszce dla celów doświadczalnych. Prezes p. prof. Reszke podziękował za dar w imieniu wszystkich członków.

Następne zebranie odbędzie się w pasiece p. Falkowskiego w ogrodzie restauracji „Eldorado“, Chełmińska Szosa, w pierwszą niedzielę maja, o godz. 3 popoł., gdzie zostanie zademonstrowane przełożenie pszczół z köszki do ula ramowego.

Towarzystwo pozyskało fachowca stolarza, który przedstawi na tem zebraniu dwa ule, odpowiadające tutejszym warunkom. Tow. Pszczelnicze urządza w bież roku w połowie czerwca trzydniowy kurs pszeczelniczy i już dziś przyjmuje zgłoszenia od reflektantów, którym doręczy się program kursu.

List z Chojnic.

Co mówią w Chojnicach o zdrajcach Ojczyzny? — Chojnice, miastem wielkich sensacyj! — Winter, Jagoda, Zemke, Rodowicz, Wiśniewski, Piontek, Urbaniak i Piekarska. Straż celna, czy K. O. P.?

Chojnice zawsze miały już swą smutną sławę. Przed wojną rozpisywały się szereko gazety o mordzie rytualnym na osobie gimnazjasty **Wintera**; dawałem sobie przed laty wskazywać dach, na którym odnaleziono nogę zamordowanego, miejsca, gdzie znaleziono inne części ciała. Pokazywano przyjezdnym te miejsca, opowiadając szczegóły tej strasznej tragedji.

Po wojnie co rusz miały Chojnice swe sensacje. To policjant **Jagoda** dobił w ponurym gmachu Kasy Skarbowej swego kolegę, pełniącego nocą wartę.

„Co porabia Jagoda“, pytam się.

„Siedzi w Chojnicach“ odpowiadają mi, „czeka na śmierć, a raczej na łaskę rozstrzelania go (zamiast powieszenia!). Odwołał się od wyroku naszego Sądu Okręgowego; wyrok śmierci przez powieszenie zatwierdzono przez wyższą instancję sądową. Teraz wniósł skazany prośbę do Prezydenta Rzplitej o zmianą kary śmierci powieszenia na rozstrzelanie, motywując swój wniosek tem, że nie był poprzednio karany, że był wojskowym, że pchnęła go do czynu bieda i nędza. Kara śmierci dla Jagody jest w każdym razie nieunikniona — czy w tej, czy w innej formie“.

Mieliśmy w Chojnicach słynne procesy **„Dr. Zemke'go“**, które dziwnym sposobem ucichły i nie zostały ukończone; wpadły narazie w morze zapomnienia czy zatajenia, gdyby nie przypomnienia „Dziennika Bydgoskiego“, żądającego wyświetlenia sprawy kradzieży drzewa państwowego przez zdegradowanego oficera doktora i wykluczonego z organizacyj lekarza i piastowca.

Ostatnio odbył się głośny proces o fałszowanie dwuzłotówek przez organizatora „Strzelca“, **Rodowicza,** żyjącego jak ów „pączek w maśle“, wystawnie i bogato, jako ów „ptaszek niebieski“, który nie sieje, ani nie orze, którego jednak Pan Boży żywi....

Onegdaj przyaresztowano **Wiśniewskiego Adama,** bogatego pośrednika kupna i sprzedaży. Dnia 9 marca zamordowano na torze kolejowym między Lidzbarkiem a Brodnicą pewnego chłopa z Kongresówki, zamierzającego się okupić na Pomorzu i mającego przy sobie 5.000 zł. Trupa zamordowanego podrzucono następnie na tor pod pociąg, aby symulować nieszczęśliwy wypadek. Przyaresztowany Wiśniewski pośredniczył przy zamierzonym kupnie i widziano go idącego razem ze swą ofiarą wzdłuż toru kolejowego.

Wogóle w Chojnicach goni jedna sensacja drugą! A pozatem w Chojnicach wesoło! Dwa kabarety („Wesoły ul“ w Bristolu i w hotelu Centralnym); mieliśmy przed postem nawet trzy kabarety (lub „teatrzyki literacko-artystyczne“! jak kto chce!) W kawiarniach rżnie muzyka od ucha! O resztę rozbawienia i rozweselenia publiczności dba miejscowy „Dziennik Pomorski“ ze swemi artykułami i ogłoszeniami! Czytamy tam: **„Czy pani mieszka sama?“.** Szampańska sztuka filmowa w 10 aktach! 4 kuszące Ewy w osobach najurodziwszych i najsłodszych gwiazd ekranowych nakłaniają do grzechu cnotliwego młodzieńca!!! Kto zwycięży? Cnota czy kuszące Ewy?? Demoniczna brunetka, czy anielska blondynka?? Udział bierze przeszło 200 zawodowych tancerzy i słodkich tancerek! Przecudne zdjęcia! Dancingi! Koncert powiększony!!!

Tak, sensacja, barwy, kabarety, dancingi, kobietki, kuszące Ewy, demoniczne brunetki i anielskie blondynki, gonitwa za pieniądzem i użyciem, oto tło strasznej zbrodni, zdrady głównej, jakiej dopuścili się dwaj młodzi oficerowie tutejszego nadgranicznego garnizonu. Z ław szkolnych poszli wprost do wojska, na front; powróciwszy do garnizonu, wciągnięci w wir życia miejskiego, stali się przy niedostatecznym dozorze i prowadzeniu silną ręką przełożonego ofiarą niedoświadczenia, mamony i „kuszących Ew“, będących na żołdzie wroga. Utrzymują w Chojnicach, że tak zwana **Piekarska,** służąca w Pile, była jedną z urzędniczek wywiadu niemieckiego, nadesłanego do Polski, gdzie stała się „narzeczoną“ Piątka i kurjerką między szpiegami a sztabem niemieckim.

Charakterystycznem jest, że Piątek i Urbaniak, mimo że otrzymali 25 000 dolarów, w restauracjach się rozbijali, płacąc dolarami, naciągnęli mnóstwo kupców, hotelistów itd., (na łączną sumę około 7.500 zł.), zgłaszających się do dowództwa baonu. Czytamy następ. ogłoszenie: „Do wiadomości poszkodowanych! Zawiadamia się, że zwracanie się poszkodowanych w sprawach por. Piontka i Urbaniaka do Dowództwa I Bonu Strzelców jest bezcelowe, gdyż spraw tych Dowództwo baonu nie jest w stanie załatwić. (—) Komierowski, ppułk.“.

A tymczasem nasi dzielni strażnicy ze Straży Celnej, pełniący za psi grosz swą ciężką służbę nad granicą dniem i nocą, w słocie i błocie, zapytują się trwożnie wraz ze swemi licznemi rodzinami: **„Straż Celna — czy K. O. P.?“** „Co będzie z nami? naszemi biednemi rodzinami?“ „Zatrzymają nas — czy dadzą nam kopniaka?“.

A. N.

Zapomogi rządowe na opiekę społeczną na Pomorzu.

Opieka społeczna z ramienia Rządu w roku ub. w formie zapomóg i subwencyj uskuteczniona za pośrednictwem Wydziału Opieki Społecznej przy województwie pomorskiem przedstawia się w cyfrach następujących:

Na utrzymanie niezdolnych do pracy opłacanych przez państwo 4 osób — 2.887,20; udzielone 215 osobom, inwalidom wojennym, wdowom i sierotom wojennym tytułem pomocy doraźnej — 6.195 zł; na ten sam cel do dyspozycji pp. starostów w Gniewie, Wejherowie, Kartuzach, Kościerzynie i Tczewie oraz prezydenta miasta Grudziądza i koła toruńskiego Zw. Inwalidów Wojennych razem 9.255 zł; na pomoc doraźną optantom polskim z Niemiec — 18.280 zł; na świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych 1.630 zł; 114 zapomóg udzielonych indywidualnie reemigrantom i repatrjantom 3.948 zł; na opiekę nad więźniami dla Patronatu w Grudziądzu 750 zł. Ogólna zatem opieka nad dorosłymi wyraża się w sumie 36.140.63 zł.

Pozatem w r. 1926 państwo przyszło z pomocą doraźną bezrobotnym, udzielając poważnych zapomóg bezpośrednio lub też za pośrednictwem magistratów i instytucyj społecznych. W formie doraźnych zapomóg gotówkowych udzielono 405 osobom 78.020 zł (bezrobotnym umysłowym) oraz 1.057, 89 zł 6 bezrobotnym fizycznym.

Państwowa akcja żywnościowa pomocy bezrobotnym przedstawia się w cyfrach następujących: miasto Toruń otrzymało 12.576,40 zł, Grudziądz 10.795,35 zł, Gniew 2.180 50 zł, Chełmża 2.015,70 zł, Łasin 1.154,60 zł, Radzyń 1.375 — zł, Kartuzy 1.065 zł. Starogard 932,43 zł, Działdowo 810,60 zł, Golub 1.564,— zł, magistraty natomiast otrzymały: Toruń 12.905 zł, Grudziądz 9.404 zł, Chełmża 8,088 zł, Wejherowo 3.734 zł, Tczew 2.305 zł, Czersk 2.903 zł, Starogard 2.132 zł, Gdynia 2.220 zł, Kościerzyna 1.340 zł, Świecie 1.220 zł, Brodnica 1.420 zł, Kartuzy 1.200 zł, Nowemiasto 500 zł, Gniew 500 zł, Podgórz 700 zł, Kowalewo 400 zł, Wąbrzeźno 400 zł, Puck 400 zł, Lubawa 400 zł, Golub 300 zł, Chojnice 100 zł, Radzyn 60 zł, Pelplin 20 zł, gmina w Raciążu 1.000 zł, starosta wejherowski 1.442 zł, grudziądzki 918 zł, chojnicki 400 zł, brodnicki 304 zł, tczewski 208 zł, świecki 55 zł, starogardzki 30 zł, toruński 15 zł.

Instytucje, opiekujące się bezrobotnymi, otrzymały: Pomorski Zw. Pracowników Umysłowych w Grudziądzu 3.500 zł, Pomorski Zw. Pracowników Umysłowych Bezrobotnych w Toruniu 700 zł. Komitet Bezrobotnych Pracowników i Robotników Elektrycznych i Gazowni Miejskiej w Toruniu 2.000. Pozatem otrzymało 179 bezrobotnych różne zapomogi w łącznej wysokości 5.705 zł.

Tytułem zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia otrzymało 3.205 pracowników fizycznych 401.940.66 zł, 98 pracowników umysłowych 12.548 23 zł.

Ogółem z funduszów publicznych wypłacono na opiekę społeczną i bezrobotnych 972.448,89 zł.

Puck.

Miejski urząd policyjny prostuje:

„W sprawie „Historji pewnego mandatu karnego“ umieszczonej w nr. 82 „Dziennika Bydgoskiego z dnia 9. 4. 27 r., stwierdzam, co następuje:

1) nieprawdą jest, jakoby ogrodnik B. Urban z Pucka otrzymał manadat karny za niezameldowanie się, natomiast prawdą jest, że ogrodnik U. otrzymał mandat karny za niezameldowanie rozpoczęcia sprawiania stojącego procederu, do czego jest zobowiązany w myśl par. 14, ordynacji procederowej i że tego ustawowego obowiązku nie dopełnił, a co niema związku z osobowem zameldowaniem.
2) Nieprawdą jest, jakoby p. Urban wnosił do Magistratu o zwrot wszystkich dotychczas zapłaconych podatków, natomiast prawdą jest, że takiego podania nie wniósł. Również prawdą jest, że podanie takie byłoby bezsensowe, gdyż obowiązek uiszczania podatków nie jest uzależniony od dopełnienia policyjnych warunków uprawiania procederu, za co właśnie wymierzono mu karę. Również jest nieprawdą, jakoby p. Urban otrzymywał urzędową wiadomość, że proceder zameldował już przed 5 laty.

Puck, dnia 12 kwietnia 1927 r.

Urząd Policyjny na miasto Puck.
(—) Kamski.

ZMARLI

Ś. p. **dr. med. Bolesław Rutkowski** w Toruniu.

Ś. p. **dr. med Wacław Hoffman** z Poznania.

Ś. p. **Janina Borowska**, naucz. cielka gimnazjum w Poznaniu.

Ś. p. **Jan Szostakowski,** radca sądu powiatowego, tajny radca, lat 78, zmarł w Olsztynie (na Warmji.)

Sądownictwo b. dzielnicy pruskiej.

VIII.

Sąd Apelacyjny.

Obwód Sądu Apelacyjnego równa się mniejwięcej województwu i ma zwykle tę samą siedzibę.

Jak Sąd Okręgowy składa się z „Izb“ i „Wydziałów“ tak Sąd Apelacyjny dzieli się na poszczególne „Senaty“ w składzie 3 sędziów z „Prezesem Senatu“ jako przewodniczącym.

W sprawach cywilnych rozstrzyga Sąd Apelacyjny na odwołania i zażalenia przeciw orzeczeniom Sądu Okręgowego jako sądu I instancji. Również w sprawach karnych rozstrzyga Sąd Apelacyjny na zażalenia przeciw uchwałom Izb karnych i na „rewizje“ przeciw wyrokom Izb karnych jako I instancji, o ile chodzi o występki lub wykroczenia; natomiast rewizje dotyczące zbrodni idą do Sądu Najwyższego. Sąd Apelacyjny jest dalej właściwy dla spraw dotyczących „fideikomisów“ (majoratów itd.)

Nareszcie istnieją przy Sądzie Apelacyjnym komisje dyscyplinarne tak dla sędziów i prokuratorów jako też osobne dla reszty urzędników sądowych. Przy Sądzie Apelacyjnym też odbywają się egzaminy na sekretarzy sądowych.

Praetor.

Państwowa Rada Spółdzielcza o stratach inflacyjnych.

Na posiedzeniu Państwowej Rady Spódzielczej w dniu 23 lutego br. powzięto między innemi nast. uchwałę: „Dewaluacja marki polskiej, której spółdzielnie ani nie spowodowały, ani też jej zapobiedz nie mogły, zniweczyła oszczędności wkładców w tych instytucjach. Poszkodowani, nie rozumiejąc przyczyn dewaluacji, składają winę za straty, poniesione niesłusznie, na spółdzielnie lub osoby, niemi kierujące. Wskutek tego wytworzyła się wśród szerokich warstw ludności atmosfera niechęci dla współdzielczości, w wysokim stopniu utrudniająca wskrzeszenie ruchu oszczędnościowego.

Ponieważ spółdzielnie, wskutek obowiązujących w czasie dewaluacji przepisów prawnych, nie miały możności ratowania wkładów oszczędnościowych przed skutkami dewaluacji i niesłusznie są narażane na zarzuty, że z ich winy wkładcy ponieśli straty, byłoby pożądane autorytatywne — za pomocą komunikatu p. Ministra Skarbu do prasy — wyjaśnienie przyczyn dewaluacji i przedsięwzięcie obrony przed zarzutami.

Czeki P. K. O. bez pokrycia.

W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia dyrekcja oddziału zawiadamia, że stosownie do zarządzenia prezydjum P. K. O. w Warszawie z dnia 13 bm. konta czekowe, których właściciele posługują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnem odebraniem właścicielowi konta prawa ponownego otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3 lat.

Z ruchu wydawniczego.

Staraniem Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie, a nakładem księgarni Kroniki Rodzinnej ukazał się pod redakcją A. L. Szymańskiego rocznik pierwszy „Polskiego Przewodnika Katolickiego“.

Obszerny ten rocznik o pięciuset stronach drobnego druku jest pierwszą u nas próbą zogniskowania całokształtu wiadomości o katolickich organizajach religijnych, dobroczynnych, kulturalno-oświatowych i zawodowych. Na treść jego składają się rozdziały następujące:

1) Życie kościelne, 2) Akcja charytatywna, 3) Życie społeczne, 4) Ruch umysłowy, 5) Sztuka kościelna, 6) Sprawy gospodarcze, 7) Uzupełnienia.

Wśród autorów widzimy takie nazwiska działaczy i pisarzy katolickich, jak ks. dyr. Roman Archutowski, poseł Stefan Bryła, ks. kanclerz Zygmunt Choromański, ks. prał. Aleksander Fajęcki, ks. T. Gałdyński, inż. Aleksander Hauke, ks. prof. Bronisław Kolasiński, Helena Lutostańska, poseł Tadeusz Mendrys, poseł Jan Puchałka, ks. prof. Jan Szmigielski, ks. prof. S. Szydelski, ks. prof Bolesław Wilanowski ks. rektor Marjan Wiśniewski, ks. prof. Aleksander Woycicki i wielu innych. Całość ozdobiona czterdziestu portretami episkopatu polskiego przedstawia się zajmująco

Dział gospodarczy.

Kredyt Państwowego Banku Rolnego na nasiona uszlachetnione.

Wielkie znaczenie, jakie dla podniesienia produkcji rolnej ma zastosowanie do zasiewów nasion uszlachetnionych, spowodowało komitet prezydjalny rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego do wyznaczenia na akcję siewną br. 1,800.000 zł — na pomoc kredytową dla nabywców tych nasion, która ułatwi ich zastosowanie naszym warsztatom rolnym, obecnie zacofanym pod tym względem.

Państwowy Bank Rolny udzielać będzie w br. kredytu na jare nasiona uszlachetnione, a to dla oryginalnych nasion i pierwszych odsiewów owsa, buraków pastewnych i ziemniaków, do wysokości całkowitej ich ceny, — dla innych oryginalnych nasion i pierwszych odsiewów, do wysokości różnicy ceny ziarna nasiennego i konsumpcyjnego.

Wysokość tej różnicy ustala się: dla nasion oryginalnych na 75 proc, dla pierwszych odsiewów na 40 proc. ceny giełdowej zboża konsumpcyjnego.

Kredytu tego udziela Bank w formie dyskontowania firmom hodowlanym i gospodarstwom nasiennym, objętem wykazem Min. Roln. i Dóbr Państw. weksli, wystawionych przez odbiorców, a to: rolników, spółdzielnie rolnicze, syndykaty i analogiczne instytucje.

Weksle te opiewać winny na sumę kredytowaną przez Bank łącznie z oprocentowaniem udzielonego przez Bank kredytu, nie wyższem, o ile chodzi o rolników, niż 12 proc., a dla spółdzielni i analogicznych instytucji — 10 i pół proc. rocznie. — Weksle mogą być wystawione na cały okres udzielonego kredytu, jednak nie dłużej niż na 9 miesięcy, przyczem Bank Rolny z tytułu tego kredytu, weksli bezwzględnie prolągować nie będzie.

O podwyższenie płac robotniczych w całem województwie poznańskiem.

Związek Pracodawców na Województwo Poznańskie uchwalił podwyższyć zarobki dla robotników w handlu, w zawodzie metalowym i przemyśle od 7 bm. o 5 proc., lecz tylko dla Poznania i Lubonia. W tym też sensie przesłał związkom zawodowym pracowników taryfę płacy jako też przesłał swym członkom odnośną uchwałę. Związki zawodowe, a mianowicie Chrześc. Zjedn. Zawodowe i Z. Z. P. na propozycję związku pracodawców, aby taryfę podpisać, oświadczyły, że podpiszą taryfę, jeśli ona obowiązywać będzie całe województwo.

Należy zaznaczyć, że dotychczasowe taryfy przez związki robotnicze nie były podpisane, dla tego też przy zachodzących sporach nie było podstawy prawnej co do wysokości płacy.

Obecnie, gdy pomiędzy organizacjami robotniczemi doszło do porozumienia, co do jednolitego postępowania, należy wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby taryfy płacy były obustronnie podpisywane i aby obejmowały całe województwo i były legalizowane przez inspektoraty pracy, jako umowy zbiorowe.

Wtenczas nie będzie odchylań ze strony tych pracodawców, którzy wyzyskując konjunkturę, płacą mniej i już tak niewystarczającej na utrzymanie taryfy płacy.

Stwierdzić należy, że wyzysk niesumiennych pracodawców przyczynia się także do coraz większego radykalizmu.

Dlatego też związek pracodawców powinien zrozumieć położenie i zgodzić się na wniosek związków robotniczych i rozszerzyć unormowanie płac na całe województwo, gdyż robotnicy na prowincji są szczególnie wyzyskiwani.

W sprawie kredytów długoterminowych dla przemysłu.

Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił dział długoterminowych pożyczek przemysłowych w obligacjach bankowych i przystępuje obecnie do rozpatrywania pierwszych wniosków pożyczkowych. Na razie działalność Banku rozciąga się na przedsiębiorstwa większe, tj. takie, które przy zastosowaniu przewidzianych w statucie Banku norm szacunkowych mogłyby korzystać z pożyczki w wysokości przynajmniej 300.000 złotych w złocie, przyczem kwotę tę należy uważać tylko jako miarę wytrzymałości kredytowej przedsiębiorstwa, zasadniczo zaś przedsiębiorstwo takie może korzystać również i z mniejszego kredytu. Nadmieniamy, że w myśl statutu Banku długoterminowa pożyczka przemysłowa musi być zabezpieczona w 50 proc. wartości gruntów, w 40 proc. wartości budynków i w ⅙ wartości maszyn, nieodzownie potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstwa i trwale połączonych z nieruchomością.

Niezależnie od powyżej określonej miary, czyni wspomniany Bank pewne różnice pomiędzy poszczególnymi rodzajami produkcji, stawiając na pierwszem miejscu przemysł metalurgiczny, następnie chemiczny, dalej przemysłowe zakłady użyteczności publicznej (gazownie, elektrownie etc.), wreszcie inne indywidualnie traktowane rodzaje przemysłu z nowoczesną organizacją ze specjalnem uwzględnieniem przemysłu przetworów rolnych i z tem, że w pierwszej linji pożyczki udzielane będą w każdej z powyższych kategoryj tym zakładom przemysłowym, które są bezpośrednio związane ze sprawą obrony Państwa, bądź wprowadzają eksport nowych, do tej pory nieeksportowanych wytworów przemysłowych.

Dułgoterminowe pożyczki przemysłowe wypłacane będą w 7 i pół procentowych obligacjach bankowych Banku Gospodarstwa Krajowego, zatem rozwój tego działu kredytów zależy od możności znalezienia odpowiedniego zbytu tych papierów.

Odnośnie podania winny być kierowane bezpośrednio do Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Produkcja helu w Ameryce.

Wiadomo, że powietrze jest nader stałą mieszaniną gazów, śród których stosunkowo niezbyt dawno wykryto zgoła wyjątkowe nieczynne gazy, t. zw. szlachetne. Do nich należy również jeden, mający zastosowanie praktyczne, a mianowicie hel. Nazwa jego powstała stąd, że pierwotnie w r. 1868 wykrytym on został w widmie słonecznem (greckie „helios“ — słońce), a później dopiero w roku 1895 słynny chemik angielski Ramsay wykrył go w atmosferze ziemskiej. Przez długie lata jednak uważano hel za osobliwość laboratoryjną, nie było więc mowy o jego użytku technicznym. Dopiero podczas wojny światowej wynikła potrzeba masowej produkcji tego gazu. Balony bowiem wypełniano dawniej innymi lekkimi gazami, a zwłaszcza najlżejszym ze wszystkich znanych na świecie gazów, a więc wodorem. Lecz wodór jest gazem niezmiernie łatwo palnym, a szczególnie jego mieszanina z tlenem, wzięta w tym samym stosunku, w jakim wchodzi w skład wody, tworzy nadzwyczaj groźną masę wybuchową, zwaną gazem piorunującym. To też załoga sterowca, wypełnionego wodorem, wobec licznych katastrof, jakie miały miejsce często w różnym czasie, przez cały czas podróży unika wzniecenia jakiegobądź płomienia. W ten sposób np. całe trzy doby trwała podróż w maju ub. r. ponad biegunem północnym, a przez ten czas międzynarodowa załoga statku powietrznego, pomimo piekielnego mrozu w tej krainie, była pozbawioną ciepłej strawy, a wszelkie płyny gorące w termosach uległy podczas tej podróży zamrożeniu. Inna sprawa natomiast z helem, który, jakkolwiek dwukrotnie cięższy od wodoru, jest jednak jeszcze stosunkowo lżejszym od reszty gazów, a że, jako gaz szlachetny, nie łączy się z żadnym pierwiastkiem, a więc i z tlenem, przeto nie pali się wcale. Skutkiem tej własności stał się od nader pożądanym gazem do wypełniania sterowców.

Oceniły to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które w szeregu lat ostatnich otrzymują hel na skalę przemysłową. Aby dać należyte wyobrażenie o przewrocie, dokonanym w tym względzie, dość wskazać, że gdy przed laty niewielu stopa sześcienna tego gazu kosztowała tam 1500 dolarów, dziś kosztuje ona zaledwie 2,5 centów ameryk., a więc potaniała aż sześćdziesiąt tysięcy razy!

Pierwszym, kto wskazał łatwiejszy a więc i o wiele tańszy niż z powietrza, sposób produkcji helu, był profesor kanadyjskiego uniwersytetu w Toronto, Mac Lennan. Wpadł on mianowicie na pomysł wydobywania helu z gazów ziemnych na polach ropnych Kanady. Ponieważ Stany Zjednoczone mają te gazy ziemne (w stanie Texas) blisko trzykrotnie obfitsze w hel niż kanadyjskie, więc też produkcja ta rozwinęła się tam odrazu na znacznie wyższą skalę, a zwłaszcza pod koniec wojny światowej.

To też w chwili przerwania tej wojny, Stany Zjednoczone były w posiadaniu 200.000 stóp sześc. tego gazu, przeznaczonego wtedy dla sterowców francuskich. Mimo zakończenie wojny, produkcja ta rozwijała się z roku na rok wciąż więcej. Miarą tej produkcji mogą służyć liczby, podane niedawno przez czasopismo amerykańskie „Journal of the American Society of Naval Engineers“. Według tego pisma właściwy rozwój produkcji przemysłowej helu datuje się od kwietnia 1921 r. W maju tego roku wydobyto 100 tys. stóp sześcien. helu, przy koszcie 505 dolarów za tysiąc stóp sześc., w listopadzie zaś tegoś roku już otrzymano 476 tys. stóp po 169 dolarów za tysiąc stóp. W styczniu 1924 r. wytworzono już cały miljon stóp sześc. helu po 165 dol. za tysiąc stóp sześc. Od tego czasu wytwórczość ta jeszcze się znacznie wzmogła, a koszta produkcji zmalały.

Ten rozwój produkcji helu w Stanach Zjednoczonych doprowadził do tego, że obecnie koszta przewozu są wyższe, aniżeli koszta jego produkcji. Przewóz bowiem helu dokonywany bywa w specjalnych olbrzymich zbiornikach okrętowych, co powoduje, oczywiście, nadmierne wydatki na ten cel.

Należy wspomnieć, że i w Polsce nie brak było prób wytwarzania helu z gazów ziemnych, których mamy poddostatkiem na terenach ropodajnych, a więc na Podkarpaciu. Doświadczenia w tym kierunku wykonywane były w instytutach chemji i fizyki przy uniwersytetach lwowskim i krakowskim. Jednakowoż okazało się, niestety, że nasze gazy ziemne posiadają tak nieznaczną domieszkę helu, iż produkcja tego gazu w większej ilości staje się u nas niepodobieństwem.

J. Ot.

— **Podziękowanie. Na cele Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi i podtrzymania Schroniska dla Niewidomych w Bydgoszczy** złożyli łaskawie: v. Rosensthiel, Lipie, 25 zł., p. Stefan Piszek Wąbrzeźno 5, ks. Nieradziński Gozdowo 5, ks. dr. Mierkowski Ostrowo 10, p. Stefan Klimek Wąbrzeźno 10, p. Bruno Gruber Więcbork 5, Absolwenci Szkół Handlowych 7,50, ks. prob. Adamczewski Mokre 10, Wydział Powiatowy Wolsztyn, subwencja 300, Magistrat Wąbrzeźno, subwencja 50, Gmina Chyby 10, Wydział Powiatowy Wągrówiec 200, Wydział Powiatowy Bydgoszcz 150, Cukrownia Kujawy 100, Dow. 61 pp. wlkp. 8,15, Magistrat Kartuzy 10, Hr. Czapski Smogulec 50, Magistrat Trzemeszno 20, Magistrat Zbąszyn 10, ks. kanonik Poturalski, Winnagóra 5, Bon. Marche Poznań 5, Cukrownia Szamotuły 50, p. Borkowski Starogard 1, p. Paruszewska, Dziadkowo 10, p. K. Wyszomirska w m. 5.

Prócz tego ofiarowali łaskawie: Wielkopolski Przemysł Drzewny Kapuściska 1 furę szczapów, maj. Łabiszyn 20 ctr. kartofli, p. hr. Konstantowa Bnińska rękawiczki, czapki, trzewiki, 1 sukienkę, koszule i towary żywnościowe; pp. Siuchnińska & Stobiecka z okazji jubileuszu placka dla 50 niewidomych, mistrz rzeźnicki p. Chwiałkowski w m. tygodniowo 15—20 funtów kiszki, firma „Ocet“ w m. co miesiąc 10 ltr. octu i 5 ft. musztardy.

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać i prosimy o dalszą współpracę nad polepszeniem bytu oddanych naszej opiece niewidomych.

Kuratorjum Schroniska dla Niewidomych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

B. K. Unisław. W sprawie tej już pisaliśmy.

B. M. Sępólno. Listu Pana nie zamieściliśmy, ponieważ widocznie poczta przetrzymała go za długo, wobec czego temat jest już nieaktualny.

J. O. Zelgoszcz. Prosimy o podanie nazwiska tego pana, abyśmy mogli sprawę wyjaśnić.

Z. K. w B. Nad powieścią, o której Pan pisze, się zastanowimy. Co zaś do podarków książkowych, to sprawę ze względów zasadniczych i technicznych trudno będzie przeprowadzić.

Nr. 7468. Sypniewo. Depozyta złożone w bankach do roku 1922 włącznie należy przerachować w stosunku 5 proc. Może jednak waloryzacja uledz zmianie stosownie do obecnego majątku danego banku.

„2286“ w Krawku. Trzeba powiadomić daną firmę, że pretensje swoje może skierować do tego, kto ów przedmiot zakupił u niej. Pana to nic nie obchodzi.

P. St. M. 1) 922,50 zł. 2) Tylko za ostatnie 4 lata 147.60 zł. 3) Tak.

Ł. Norwid. 1) Tak, lecz zaraz należy wykupić świadectwo przemysłowe z urzędu skarbowego. 2) Owszem. 3) Magistrat i urząd policji państwowej.

J. W. Chmielno. O krzywdzie jaką wyrządza społecz. lex Zoll pisaliśmy, lecz niestety zmienić się ono nie da. Może w przyszłości rząd zrozumie, że należy wprowadzać w życie takie rozporządzenia które przynieść mogą pożytek ogółowi.

W. St. Chojnice. Opłaty dodatkowe regulują się dopiero wtedy, gdy czynsz lokatorski dojdzie do 100 proc. wartości czynszu przedwojennego. Odnośny paragraf jest nieścisły.

J. Baliński Inowrocaw. Pomysły takie zdradzają w Panu amerykanina, którego głowa nadaje się jedynie do pozłoty.

List z Helu.

Przedwczoraj wybrałem się w podróż do Helu i to przez Pruszcz-Bagieniec i Terespol. Ponieważ jednak wskutek defektu w parowozie pociąg stanął na polu o kilka kilometrów przed Klonowem nad Brdą, stanęliśmy w Terespolu o pół godziny później, trzeba było wracać z powrotem do domu, gdyż pociąg Bydg.—Tczew już nadszedł. Do Helu mógłbym przybyć dopiero nazajutrz, t. j. 24 godzin później. Obecnie bowiem kursuje pociąg tylko jeden raz na dzień z Pucka do Helu i to wieczorem zwykle dopiero po dziesiątej (z opóźnieniem!) wskutek nudnego ranżerowania w Jastarni.

Jak bardzo utrudnioną jest komunikacja tu, do tego jedynego naszego półwyspu morskiego, to doświadczyli dziś nawet tacy nasi podróżni, którym stoją do dyspozycji inne drogi jaką jest żelazna. Otóż w celu pierwszego zwiedzenia naszego półwyspu wybrali się dziś rano wojewoda pomorski p. Młodzianowski w towarzystwie p. starosty nowego powiatu morskiego, na parowcu „Ursus". Wielki ten statek nie może dobić do portu helskiego, bo wymaga większej głębiny wodnej. Wobec tego trzeba podróżnych z tego „niedźwiedzia" zabrać mniejszym statkiem lub kutrem i przewieźć do portu. Atoli wskutek ogromnych wichrów nie było można zbliżyć się do „Ursusa" — bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Dano zatem odpowiedni sygnał z latarni morskiej, wobec czego nasi dygnitarze wcale nie mieli dziś przyjemności zobaczenia oblicza helskiego — podczas burzy.

Oby wypadek ten przyczynił się do zastanowienia się naszych władz rządowych nad polepszeniem komunikacji z Helem także w czasie przedsezonowym.

Wspominając tu „sezon" — wypada nadmienić, iż mieszkańcy Helu nader żywo i skrzętnie pracują nad przygotowaniem do przyjęcia letników tegorocznych. Widać to przedewszystkiem przez ożywiony ruch budowlany dla wygodniejszego pomieszczenia wzmagającej się liczby gości. Było ich w ubiegłym sezonie przeszło 3000 — a nie tak nikła liczba, jaka jest podana w najnowszym przewodniku po kąpielach, wydawnictwa „Ruch". Otóż naliczyłem przeszło tuzin nowych budowli, mających dać wygodne pomieszczenie napływowym gościom naszym. Objaw to w każdym razie dodatni i pocieszający.

Acezet.

Żeński Sokół w Bydgoszczy.

Pierwsze plenarne zebranie odbędzie się **w środę dnia 20. bm.** o godz. 7. wieczorem w Resursie Kupieckiej (sala górna) przy ul. Jagiellońskiej nr. 25.

Na porządku dziennym ciekawy referat **p. dr. Haliny Zielińskiej,** jak niemniej wybór komisji rewizyjnej, sądu honorowego i t. d.

Prosimy uprzejmie, by nietylko druhny, a więc te panie, które zapisały się na członkinie Sokoła na to zebranie przybyły, ale by zachęciły znajome panie do licznego udziału.

Apelujemy do pań wszystkich warstw, by w środę, 20 bm. jaknajliczniej się stawiły!

Czołem! **Zarząd.**

Do Pań z Czytelni dla Kobiet.

Pielgrzymka do Wilna.

Z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie w dniu 2 lipca br., która odbędzie się pod protektoratem Prezydenat Rzplitej Polskiej z współudziałem całego Episkopatu polskiego z ks. Prymasem Polski na czele. Wobec tego organizuje Polski Związek Górnoślązaczek i Górnoślązaków w Poznaniu — wielką pielgrzymkę obywatlestwa ziem zachodnich do Wilna, połączona ze zwiedzeniem Nowowilejki oraz Warszawy.

Wyjazd nastąpi z Poznania w czwartek, dnia 30 czerwca br. o godzinie 10 rano z pawilonu oficerskiego, specjalnym pociągiem pospiesznym; powrót nastąpi 7 lipca. Koszty podróży wynoszą bez utrzymania z Poznania do Wilna, Warszawy i powrót w klasie drugiej poc. posp. zł. 77, w kl. trzeciej poc. posp. zł. 55, celem udogodnienia uczestnikom, biorącym udział w pielgrzymce, pociąg prowadzić będzie wagon restauracyjny i sypialny, co da możność bez trudności wziąć udział w wspaniałych uroczystościach koronacyjnych, zwiedzenia Kresów Wschodnich oraz Warszawy. Hotele oraz porządne prywatne noclegi zarezerwowane.

Panie chcące wziąć udział w pielgrzymce, zechcą **pisemnie** zgłosić się do dnia 25 kwietnia u przewodniczącej p. Teskowej, ul. Poznańska 30 i sekretarki p. Tauchertowej, Unja Lubelska 14b.

Mandaty członków Izb Przemysłowo-handlowych.

Na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1927 r. o uprawnieniu Ministra Przemysłu i Handlu do przedłużenia okresu trwania członków Izb Przemysłowo-Handlowych w b. dzielnicy pruskiej przedłużył Minister Przemysłu i Handlu dekretem z dnia 4 kwietnia br. okres piastowania mandatów przez obecnych członków Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, powołanych na to stanowisko zarówno w drodze wyborów jak i w drodze nominacji, do dnia 31 grudnia 1927 r.

Międzynarodowa wystawa sanitarno-higieniczna w Warszawie.

Min. Komunikacji weźmie wybitny udział w międzynarodowej wystawie sanit.-higienicznej, jaka odbędzie się w dniu 30. maja. Pokazane będą na niej niezwykle ciekawe i interesujące specjalne mapy, ilustrujące sieć urządzeń oraz instytucyj sanitarno-leczniczych na polskich kolejach państwowych, plany, oraz fotografje szpitali i sanatorjów kolejowych, wykresy statystyczne nieszczęśliwych wypadków na kolejach, sanitarne pogotowia ratunkowe w pociągach pasażerskich, na stacjach kolejowych i w pociągach ratowniczych.

— **Poradnik oszczędnościowy.** Ministerstwo Skarbu wydało własnym nakładem „Poradnik oszczędnościowy", w którym znajdzie czytelnik wskazówki, gdzie i w jaki sposób można korzystnie i bezpiecznie lokować swe oszczędności w instytucjach publicznych. Poradnik składa się z 20 stron folio i jest rozsyłany bezpłatnie urzędom państwowym.

Czem pudrować twarz?

Nieraz zwracaliśmy uwagę czytelników na ważność doboru odpowiednich kosmetyków do danej właściwości cery. Obecnie istnieją już pudry **odtłuszczające** i roślinne **ożywiające.** Dr. Lustera puder **higjeniczny** dostosowany jest do tłustej, natomiast puder **egzotyczny** Dr. Lustera nadaje się do pielęgnowania suchej i normalnej cery. Wystrzegać się przeto uniwersalnych pudrów.

RPOGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

17 KWIETNIA.

19.00. Audycja dla dzieci. Wielkanoc w Polsce.

20.00. Audycja dla dzieci dorosłych: „Historja o Męce i Chwalebnem Zmartwychwstaniu Pańskiem" — misterjum pasyjne, osnute na motywach tekstów religijno-ludowych oraz polskich dewocyj kościelnych XII i XIII wieku, ozdobione śpiewami gregorjańskimi i starodawnymi chorałami, w dramatyzacji i układzie reżyserskim L. S. Schillera. Wykonawcy: artyści Teatru Polskiego Gustaw Buszyński, Wacław Nowakowski i art. Teatru Narodowego Aleksander Żabczyński. Chóry pod kierunkiem prof. Rutkowskiego.

18 KWIETNIA 1927 R.

13.45—14.05. Pogadanka p. t. „Jak powinno pracować kółko rolnicze".

14.10—14.35. Pogadanka p. t. „Co robić wiosną w sadzie".

14.35—14.55. Pogadanka p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania dla rolników".

15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

18.00. Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".

18.40—19.00. Rozmaitości.

19.00—19.25. 46-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego.

19.30.—19.55. Odczyt p. t. „Wielkanocne obrzędy i zwyczaje ludowe".

10.55—20.15. Komunikat rolniczy.

20.15—20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.50. Koncert wieczorny. Muzyka operowa.

Stan wody w Wiśle dnia 16 kwietnia rano: Zawichost 2,34; Warszawa 3,16; Płock 3,24; Toruń 4,65; Fordon 4,42; Chełmno 4,32; Grudziądz 4,50; Korzeniowo 4,80; Piekło 4,84; Tczew 4,32; Einlage 2,82; Schiewenhorst 2,68. Na górnej i środkowej części woda opada. Na dolnej przybiera.

Lekarz Dr. med. Stefan Kalicki

osiedlił się

w Łobżenicy

ulica Wyrzyska nr. 18 - tel. 61.

86-7

Ostrzeżenie.

Zdarzają się znów wypadki coraz częstsze, że nie będą oddawane rakarni padliny ze zwierząt domowych wraz ze skórą wzgl. zwierząt ubitych czy dobitych na rzeź, których mieso przy oględzinach okazało się do spożycia ludzkiego nieprzydatnem. Takie postępowanie może spowodować zamknięcie rakarni z powodu nierentowności, przez co utraciłoby miasto jedyny tego rodzaju zakład, który wysoce przyczynia się do zwalczania pomoru zwierząt wzgl. możności wykrycia chorób pomorowych.

Wobec tego ostrzegam przed skutkami karnemi niestosowania się do przepisów policyjnych dotyczących obowiązku oddawania padliny i mięsa niezdatnego do spożycia do tut. **rakarni Praussa** przy **ul. Sieradzkiej 18** celem nieszkodliwego usunięcia.

W myśl odnośnych przepisów winny być oddawane do rakarni:

a) padliny zwierząt domowych (koni, bydła rogatego, osłów, mułów, osłomułow, trzody chlewnej, kóz, owiec, psów, kotów oraz drobiu dobitych, padłych, martwo porodzonych lub przy porodzie zdechłych;

b) zwierzęta ubite lub dobite na rzeź których mięso przy oględzinach okazało się nieprzydatnem do spożycia.

O każdem zabiciu lub dobiciu, dokonanem nie na rzeź i o każdym wypadku padnięcia (zdechnięcia) zwierząt domowych właściciel zwierzęcia obowiązany jest w przeciągu 24 godzin meldować w swoim komisarjacie oraz w rakarni (właśc. p. Preuss, Sieradzka 18, telefon 434).

Wszelką padlinę należy oddawać rakarni **wraz ze skórą** za wyjątkiem, gdzie w przypadku ad b) uznane będą przez lekarza weterynarji tylko pewne części zwierzęcia za niezdatne do użytku ludzkiego, zaś skórę uzna się za nieszkodliwą.

Powyższym przepisom nie podlega jedynie Wydział Higieny Zwierząt Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, Zacisze 7.

Wykroczenia na tle przepisów o usuwaniu padliny podlegają surowym karom grzywny lub więzienia.

Bydgoszcz, dnia 9 marca 1927.

(—) **Hańczewski,** radca miejski.

Pl. VI. 1041/27. (8758

Przetarg.

Magistrat miasta Bydgoszczy rozpisuje niniejszem przetarg na:

dostawę cegły I-szej klasy

w ilości jednego miljona sztuk, loco plac budowy (dla nowej Elektrowni) za mostami kolejowymi w Jachcicach przy łazienkach wojskowych.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach oraz próby cegieł, zaopatrzone odpowiednimi napisami, do poniedziałku, dnia 25-go kwietnia br. do godziny 11 rano w biurze Decernatu Elektrowni przy ul. Jagiellońskiej 56, I. (8784

Bydoszcz, dnia 15-go kwietnia 1927 r.

Magistrat.
Decernat Elektrowni
(—) Inż. **Régamey,** Miejski radca bud.

Singer

maszyny do szycia

do wszelkich robót w zakres szycia wchodzących.

Za gotówkę i na raty 18 miesięcy.
Bezpłatne kursy szycia i haftu artyst.

Reperacja szybko i tanio.

Bydgoszcz, Stary Rynek 15. Toruń, Stary Rynek 15. Inowrocław, Dworcowa 4 a. Grudziądz, Mickiewicza 23. Tczew, 8726) Mickiewicza 1. Chojnice, Rynek 20.

MERCEDES-BENZ

NAJNOWSZE MODELE NADESZŁY!

Próbne jazdy na życzenie wszędzie — Wielka wystawa wszystkich modeli na Targach Poznańskich od 1 do 8 maja

Dakla G. m. b. H. 8786

Danzig (Gdańsk) Hopfengasse 74, Telefon 28384 — **Poznań,** ul. 27 Grudnia 19, Telefon 54-78

8801



Pierwszorzędne NASIONA

okopowe, warzywne i kwiatowe

oraz wszelkie **trawy szlachetne** z duńskich hodowli w wielkim wyborze poleca

St. A. Häusler

Bydgoszcz, ul. Mostowa 9

Hurt. Telefon 205 **Detal.**

Spodnie

do pracy, ubranka do Komunji św. sprzedaje tanio Jan Wilczewski, Bydgosacz, ul. Św. Trójcy 22a 1393

Dla Narzeczonych!

Jednorazowy wydatek na całe życie!

Obrączki ślubne wszelkich fasonów jako i **podarki pamiątkowe** w największym wyborze po cenach najprzystępniejszych poleca (8191

skład jubilerski

H. i M. Garczyńskie,
Bydgoszcz, Plac Teatralny 4.
Telefon 1675.

Patenty, wzory, znaki towarowe

w Polsce i zagranicą zgłasza inż. dypl. **Winnicki,**

rzecznik patentowy przy Urzędzie Patentowym Rz. P.

Bydgoszcz, Konarskiego nr. 2.

Przyjmuje w dni powszednie od godziny 9—12 i 3—5 8594) z wyjątkiem poniedziałku.



Każda gospodyni

może mieszkanie swoje farbą i lakierem sama upiększyć

Fr. Bogacz

w Bydgoszczy
Dworcowa 94

ma wszelkie farby i lakiery w najlepszych gatunkach po bardzo korzystnych cenach stale na składzie i służy chętnie poradą fachową.
87 5

Czy odgadniecie?

Nie loterja — **nie podział**

Z-A-N-O-P-N
B-Ł-I-N-Ł-U
I-N-O-W-I

Tak drogie i nieporządane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze męskie i damskie, kołdry watowe, płótna na bieliznę i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie.

Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania, litery należy ułożyć w szerz **które oznacza trzy miasta polskie.** Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy, na co otrzyma W. P. szczegółowy prospekt i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

Łódzki Eksport Włókienniczy, Łódź nr. 3.
Skrzynka pocztowa nr. 361. 6738

Kapelusze damskie

podług ostatnich modeli w wielkim wyborze oraz

wszelkie dodatki do kapeluszy

poleca wytwórnia kapeluszy (8727

Kazimierz SEIFERT.

Uwaga! Przyjmuje się kapelusze damskie i męskie do **przefasonowania.** Dla pań modystek **duże ustępstwo.**

Bydgoszcz, ulica Długa 65.

Poszukujemy z dniem 1. 5. b. r. ca. (8798

20 biuralistek

na bież. sezon grad. Wymogi: biegłe liczenie, oraz ładny charakter pisma. Zgł. osobiste z przedłożeniem własnoręcznie pisanego życiorysu oraz odpisami świadectw przyjmować będziemy w dniu 20 kwietnia o godz. 3 po południu.

„VESTA“, Tow. Wzaj. Ubezp. od Ognia i Gradobicia, Dział gradowy Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 73a.

POSADY

Poszukujemy inteligentnej (883

stenotypistki

stenografującej dobrze po polsku i niemiecku i piszącej biegle na maszynie. Uwzględni się tylko siłę pierwszorzędną. Oferty piśmienne wraz z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać należy do firmy

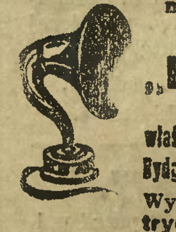
Herzfeld i Victorius, Tow. Akc., Grudziądz.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi

Młodsza książkowa

rutynowana, z dobremi świadectwami może **natychmiast się zgłosić.** Oferty pod „Książkowa“ do „Par“ **Bydgoszcz,** Dworcowa 72. (8830

Radio aparaty i części



na korzystnych warunkach spłaty poleca

„Elektrotechnika“
Sp. sąd. zap. (2 032

właśc. Inż. M. Brukarzewicz i K. Wrycz-Rekowski
Bydgoszcz, ulica Toruńska 181. Telefon 14-50.

Wykonujemy także **instalacje elektryczne** dla siły, światła, telefonów itp.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“

Patenty

rzecznik patentowy
Dr. Marjan Kryzan inż. dypl.
b. prezes Urzędu Patentow. Rz. P.
na wynalazki, wzory, znaki w kraju i zagranicą. (8595

Telefon nr. 6221 **Poznań,** ul. Krasińskiego nr. 9.

Nasiona koniczyny i traw

pod gwarancją czyste i zdolne do kiełkowania: **Koniczyna czerwona, koniczyna biała, szwedzka, przelot, koniczyna żółta, lucerna, tymotka, raygras, mieszanka zwierzyńcowa oraz wszelkie trawy pastewne**

Nasiona buraków

Orygin. von BORRIES, żółte i czerwone Eckendorfy.
— — — I. odsiew. żółte i czerwone Eckendorfy.

Nasiona warzywne

pierwszorzędne produkta krajowych i zagranicznych hodowli nasion.

poleca

Hurtownia Nasion Wedel & Co Spółka Koman. **Bydgoszcz, Długa 19**

Czyszczenie nasion z elektr. cznym napędem. Adres tel.: Handelnasion-Wedel. Telefon 820. **Cennik wysyłamy na żądanie.**

8611)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na** miesiąc **maj 1927** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za maj 1927 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............., dnia .... 1927.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na** miesiąc **maj 1927** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za maj 1927 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............., dnia .... 1927.

podpis: ....

Z powodu przebudowy! Wielka Sprzedaż celem opróżnienia!

SPRZEDAŻE

Majątek
prywatny 94 morgi ziemi pszenno buraczanej. w tem 15 mórg łąki. śliczny ogród owocowy, zabudowanie masywne, inwentarz żywy: 3 konie, 11 sztuk bydła grubego, 9 świń, 3 owce i drób martwy kompletny. Szkoła, kościół w miejscu od stacji 4 klm., wszelki zapas zboża. Cena 42,000 zł. Zgł. Biuro Gordon, Nakło 8804

Dom
mieszkalny w najlepszem położeniu w Bydgoszczy o mieszkaniach 4—7 miu pokojowych ewtl. z większym placem wzgl. ogrodem do kupna poszukiwany. Łaskawe oferty z szczegółowem opisaniem objektu podać do Dz. Bydg. pod „8802“. 8802

Samochód
ciężarowy 1 ½ tony w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu tanio na sprzedaz. Zgłoszenia F. Niedbalski Jagiellońska 56. Tel. 1470 Bydg. (F-4126

Budynek
masywny w Bydgoszczy, 2 morgi ogrodowej ziem za 4.000 zł na sprzedaż. Wiadomość: Kujawska 89. (8783

Weranda
ogrodowa, dobra, tanio na sprzedaż. Właściciel domu, ul. Dworcowa 80. (F-4130

2 domy
ze składem kolonjalnym, wtem morga ogrodu warzywno-owocowego za cenę 16.000 zł na sprzedaż. Ułańska nr. 20. (8738

Wytwórnię
łyczka (szpaiterji) 15 warsztatów na Pomorzu sprzedam b. korzystnie. Informacje: Bydgoszcz. Kołłataja 11. parter lewo. (8782

Skład
porcelany, dobrze prosperujący, w dobrem położeniu, z mieszkaniem, towarem lub bez i urządzeniem, jest zaraz z powodu wyprowadzki tanio na sprzedaż. Łask. oferty proszę pod „A. A.“ do Dz. Bydg. (F-4131

Wóz
roboczy tanio na sprzedaż. Wilczak, Nakielska nr. 57. (8772

Dom
nowoczesny w centrum miasta 30 000 zł. „Stella“, Dworcowa 64. (8813

Baczność!
Gospodarstwo, 51 mórg ziemi pszennej z torfiskiem, dobrem zabudowaniem, blisko szosy, 2 konie, 5 krów dojnych itd. bez długu, za 25 000 zł zaraz na sprzedaż. Wpłata 15 000 zł. Oferty do P. Biebelhauser, Więcbork, Dołączyć 4 zł. (8857

Sprzedam
korzystnie istnicjący lat 15 interes zegarmistrzowski z towarem w ruchl. mieście Wklp. Mieszkanie do dysp. Of. pod „Korzystne 9“ do Dz. Bydg. (8840

Skład
kolonjalny bez towaru, dwa wystawowe okna, w najlepszem położeniu — obrót dzienny 200 zł i więcej, mieszkanie 3 pokoje i kuchnia, nadaje się także na każde inne przedsiębiorstwo — zaraz do wydzierżawienia. — A. Suwalska, Skórcz (Pomorze). Tel. 43. (8834)

Od **19.** b. m. do **29.** b. m. udzielać będę dla powyższych powodow przy zakupie

materjałów wełnianych 15%

bawełnianych 10%

RABATU

Zamiejscowym zwracam **przy zakupie za 100 zł. ½ biletu III. kl. za 200 zł. 1 bilet III. kl.**

Najtaniej
zakupisz wszelkie artykuły sportowe, rowery, opony rowerowe, piłki dziecięce, tenisowe, obuwie, rakiety tenisowe, obuwie ludowe. Wincenty Krauze, Długa 50, tel. 948. (8221

4 wozy
2, 2½ i 3-cal. na sprzedaż. Kujawska 21, Knozowski. (8757

Rower
tanio na sprzedaż. Śniadeckich 29, I p. prawo. (F-4129

Rower
męski tanio na sprzedaż. 20 Stycznia 4, Roll. (8825

Meble
wszelkiego rodzaju, jadalki, sypialki, kuchnie i pojedyńcze rzeczy po niskich cenach i na raty poleca Jan Nowak, Jezuicka 7-8, róg Niedźwiedziej. 8796

Drzwi - wrota
od bramy wjazdowej podwójne, sprzeda gospodarz, ul. Gamma 2. (8775

Fortepjan
krótki, czarny, krzyżowy, berliński Westermayera, na sprzedaż. Św. Trójcy nr. 22b, II lewo. (F-4140

Pianino
używane korzystnie na sprzedaż. Majewski, Pomorska 65. (4165

Rower
męski z wolnem biegiem tanio na sprzedaż. Bocianowo nr. 9 w podwórzu, 2 wejście ptr. I p. pr. (F-4158

Autobus
Ford, jak nowy, gotów do jazdy, bardzo korzystnie na sprzedaż. Oglądać można ul. Petersona 4, w podwórzu. (8853

Do nabycia
jaja wylęgowe od rasowych kur, bardzo nośnych „Minorki“. Nad Portem 1, parter lewo. 8852

Baczność!
Na sprzedaż parkan drucíany maszowy, w dobrym stanie, do tego słupy żelazne 30×2 m. wysokie. Pomorska 43, II p. p., telefon 1142. (F-4157

Wspaniała willa
6 pokoi z kuchnią w Bydgoszczy, blisko tramwaju, 2 i pół morgi wspaniałego sadu owocowego z powodu wyjazdu do Niemiec za cenę 20,000 zł na sprzedaż. Wiadomość. Kujawska 89. 8793

Wielki wybór
majątków miejskich i wiejskich poleca biuro „Stella“, ul. Dworcowa 64. (8417

Skład
towarów krótkich, bielizny i kapeluszy damskich na Pomorzu dobrze prosperujący, bez konkurencji w miejscowości, gdzie wielkie zakłady przemysłowe z powodu nagłego wyjazdu natychmiast z towarem i całkowitem urządzeniem za zł 3000 do oddania. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Okazja 77“. (8779

Pieniądze
zaraz uzyskasz za towary: meble, dywany, obrazy, pianina ect. — zwracając się do licytatora — taksatora Wojnarowskiego, Bydgoszcz, Chodkiewicza 38. (8226

Kto z okazji tej korzysta zaoszczędza pieniądz!
Kto do mnie przyjdzie na zakup, ten nie pożałuje!!

Fr. Sikorski, Bydgoszcz, Dworcowa 31

HURT I DETAL **HURT I DETAL**

w całej Bydgoszczy
i nawet okolicy mówią, że obuwie u Smolarka najtaniej kupują. Smolarek, Św. Trójcy 33. 8809

Aparat
fotograficzny 9×12, z statywem, w dobrym stanie, okazyjnie na sprzedaż. B. Jabłoński, ul. Jezuicka 6, II ptr. (8855

KUPNA

Kupię
używany lecz dobrze utrzymany motocykl system „Indian“. Of. z podaniem ceny do Dz. B. pod „Indjan“. (8755

Akcję
Banku Polskiego po 150 zł kupię natychmiast. Wileńska 10, II p. lewo. (F-4133

Kupię
dom, wpłacę 4—5 tys. zł. Of. pod „W. L. 4“ do Dz. Bydg. (F-4128

Kupię maszynę
do szpilkowania. Spieszne of. pod „32“ do Dzien. Bydg. (8854

LEKCJE

Udzielam
lekcji tańców w domach prywatnych podług najnowszego systemu. Cena bardzo niska. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Salon“, 8807

POSADY WOLNE

Poszukuję
zastępcy do kina objazdowego z kaucją 500 zł. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. 8828

Kilka
panienek lub kilka dziewczynek otrzymia dobrą posadę, których rodzice pożyczą niewielkie kwoty. Wiadomość Gdańska 130, II p. lewo (F-4162

Potrzebna
pomocnicza siła handlowa (męska lub żeńska) z branży zbożowej, lub mącznej ze znajom. książkowości, pisania na maszynie, do młyna handlowego w Wielkopolsce. Zgł. z podaniem wymagań, odpisem świadectw, których się nie zwraca własnoręcznie skreślonym krótkim życiorysem ewtl. poleceniami skierować do „PAR“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod „54,119“. (8654

Ślusarz
emeryt. do lżejszych robót potrzebny. Okole — Nowogrodzka 11. (8791

Lakiernika
samodzielnego, najchętn. takiego, który rozumie cośkolwiek tapicerki, potrzebuję zaraz. — Stefan Witt, mistrz siodlarski, Łabiszyn, pow. Szubin. (8856

Poszukuje się
poczciwą niewiastę, z dobrego domu, w średnim wieku, którąby się zajęła urządzeniem gospodarstwa u samotn. urzędnika. Zgłoszenia pisemne wraz z podaniem warunków uprasza się przysłać do Leśnictwa Opalenie. (8836

Uczni
przyjmie mistrz kołodziejski Knozowski, Kujawska 21. (8756

Stołowego
rutynowanego, z dobremi świadectwami zaangażuje „Restauracja przy Hotelu Boston“, ul. Dworcowa 7a (8843

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
obeznana z domowem gospodarstwem, życzy sobie objąć posadę u samotnego pana lub u starszej pani. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Nr. 359“. 8777

Panna
poszukuje posady do dzieci najchętniej na wieś. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod nr. 299. 8835

Siodlarz
tapicer z dyplomem siodlarskim i dobremi świadectwami poszukuje posady jako rymarz fabryczny, lub w większym warsztacie. Chudy Stanisław, Zduny, Rynek 415. (8837

Inteligentna
panienka lat 18, która ukończyła kurs kroju i szycia poszukuje posady do dzieci na majątku lub letnisku Of. do Dz. Bydg. pod „Majątek“. (8841

Kowal
maszynista z własnemi narzędziami, który może też poprowadzić warsztat stelmacheski, szuka posady najchętniej na większym majątku. Oferty proszę podać pod „Kowal“ do adm. Dz. Bydg. (8833

Pomocnik
fryzjerski poszukuje posady od 1. 5. Łask. oferty proszę składać do Dzien Bydg. pod „K. B. 1“ (8752

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem, nadający się na każde przedsiębiorstwo, przy ruchliwej ulicy do odstąpienia. Zgłosz. pod „Z. F. 12“ do Dzien. Bydg. (8747

Skład
w Tucholi, w dobrem położeniu, z mieszkaniem, nadający się na każdy interes, jest od 1. V. b. r. do wynajęcia. Adres w admin. Dz. Bydg. (8742

Dzierżawa
700 mórg pszennej buraczanej ziemi, żywy i martwy inwentarz nadkompl., korzystnie do nabycia. — „Stella“, Dworcowa 64. (8812

200—400 mórg
dzierżawy poszukuje zawodowy rolnik. W. Obst, tartak parowy, Wąbrzeźno (8774

MIESZKANIA

5 pokojowe
mieszkanie, z wszelkim komfortem, na I piętrze przy Alejach Mickiewicza, wydzierżawię jako gospodarz domu od 1 maja. — Oferty pod „P. M. 20“ do filji Dz. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-410

POKOJE

Krawiec
męski i damski poszukuje próżnego pokoju. Oferty pod „Samotny 6“ do Dzien. Bydg. (8776

Dwa
dobrze umeblowane pokoje z swobodnem używaniem kuchni ewentl. z łazienką poszukuje młode małżeństwo. Zgłoszenia pod nr. „1000“ do filji Dz. Bydg. (F-4137

2 pokoiki
nadające się na biuro, do oddania u gospodarza, ul. Dworcowa 13. (F-4125

2 pokoje
umebl. z uzywaniem kuchni, gaz, elektr. oświetl., od 1. V. do wynajęcia. Gdańska 70, I p. l. (8737

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Hetmańska 13, II ptr. prawo. (F-4163

Poszukuje
się jednego dużego dobrze umeblowanego pokoju z osobnem wejściem lub dwóch umeblowanych pokoi z osobnem wejściem. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2. pod D. 216“. (F-4161

ROZNE

Restauracja Pod Orłem
Od poniedziałku dodziennie od godziny 10 wiecz. „DANCING“. (8829

Kabaret
Bi-Ba-Bo, Pomorska 12, pierwszy dzień Świąt zmiana programn. Początek o godz. 10, koniec!!! (8819

Ogrodnik
Szan. Obywatelstwu miasta Bydgoszczy obznajmiam że wykonuję na życzenie wszystko co wchodzi w zakres ogrodnictwa. Łaskawe oferty pod „Ogrodnik“ do filji Dziennika Bydg Dworcowa 2. F-4159

Prace
blacharskie i instalacyjne wykonuje fachowo W. Nijakowski, Gdańska 36, tel. 629. (4150

Szlifiernia
ostrzy wszelkie brzytwy, nożyczki, maszynki do włosów, noże stołowe, noże maszynówe do krajania papieru i tektury, noże do stolarskich maszyn, noże do rzeznickich oraz blacharskich maszyn. Józef Świtalski, ul. Poznańska 6. (8816

Warsztat
kowalsko-ślusarski otworzono od 1. 4. 27. przy ul. Grunwaldzkiej 122. Tamże wykonuje się reparacje wszelkich maszyn, specjalne kucie koni oraz budowa wozów i powozów. Ceny najniższe. (8768

Baczność!
Wszelkie prace dekarskie wykonuje fachowo i tanio B. Wiśniewski, Podwale nr. 17. 8824

Wspólniczkę
inteligentną z gotówką 1—3000 zł poszukuje się do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Egzystencja dobra i pewna. Of. do Dzien. Bydg. pod „W. W. 12.“ (8754

500 zł.
miesięcznie może sobie zarobić każda osoba w każdej miejscowości przez sprzedaż pokupnego artykułu. Of. do filji Dz. Bydg. pod „500“. (F-4164

Traktat
przyjaźni zawrze inteligentny pan lat 30, z niezależną sympatyczną panią. Cel towarzyski, przeto fotografja bardzo pożądana Dyskrecja zapewniona. Oferty pod „Trwały węzeł“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-4160

Wspólnik (czka)
może się przyłączyć z współpracą i kapitałem od 8.000 zł do wyrobu przedmiotów, mających dobry odbyt, bez ryzyka i konkurencji. Praca czysta. Osoby przedsiębiorcze i ochocze do pracy, jak za dawnych czasów zapewnią sobie byt. Wspólnik dysponuje własnym kapitałem. Praca pojętna i nietrudna. Zgłosz. upraszam osobiście lub pisemnie St. Sternalski, Bydgoszcz 4, ul. Kanałowa 8. 8781

Zaginął
szpic (suczka) wabi się „Lalka“. Uprasza się odprowadzić za wynagrodz. Gdańska 146, I piętro Z. Guizot. (8790

Kobieta
samodzielna z kapitałem od 2500 zł może zapewnić sobie przyzwoitą współpracę i całkowitą egzystencję. Oferty pod „Solidność“ do Dzien Bydg. 8825

Poszukuję
spólnika do kina objazdowego z kapitałem 2.000 zł. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (8827

Kawaler
urzędnik na wyższem kierowniczem stanowisku, liczący 45 lat, wysokiego wzrostu, z majątkiem 2 tys. dol. nawiąże korespondencję w celu matrymonjalnym. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Y. Z“. 8823

Kto pożyczy
2200 zł na rok przy odpowiedniem zabezpieczeniu, może korzystać bezpłatnie z trzech pokoi z kuchnią, częściowo umebl. Po roku może nawet przejąć na dogodnych warunkach. Oferty do Dz. Bydg. pod „Sokół“. (8822

Józefa Kłopocka
Bydgoszcz Gdańska 41, biuro kojarzenia małżeństw z 17 letnią praktyką, poleca się rodzicom, paniom i panom. (F-4136

Poszukuję
wspólnika do składu przy ruchliwej ulicy w Bydgoszczy celem założenia konfekcji damskiej i męskiej. Spieszne oferty do Dz. Bydg. pod „Skład 14“ 8789

Zgubioną
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Bydgoszcz na nazwisko Piotr Ratajczak, niniejszem unieważniam. (F-4138

Obelgę
rzuconą na panów Taepke i Zarębskiego z Koronowa odwołuję. Alfred Osiński. (8810

800—1500
złotych poszukuję dla powiększenia interesu, na krótki czas, dam dobry procent, ubezpieczę pierwszą hipoteka, ewentl. wynagrodzę osobę, która mi dopomoże do uzyskania pożyczki. Of. pod „Potrójna pewność“ do Dzien. Bydg. (8832

Poszukuję
panienkę intelig, subst. i milutka w celu towarzyskim. Warunek: wymiana myśli listownie, późniejsze zapoznanie się. Zgłoszenia proszę nadesłać do Adm. Dz. Bydg. pod „Brunet“. 8795

4—5000 zł
złożę do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa otrzymując posadę zaufanego kierownika lub spólnika przy uzyskaniu zdrowego mieszkania, najchętniej w Toruniu. Of. pod „F. F. 22“ do Dz. Bydg. (8839

Kawaler
lat 27, samodzielny, zapozna przystojną i gospodarną panią w celu ożenku. Zgł. z fotografją którą się zwraca łaskawie nadsyłać do Dzienika Bydg. pod „Przyszłość“ (8797

POLECENIA

Akuszerka
Mieluszyn przyjmuje zamówienia prywatnie i z Kasy Chorych. Jezuicka 4, lub Przyrzecze 20. F-4152

Akuszerka
Gryfkowska, prywatna klinika dla położnic przyjmuje prywatnie i z Kasy Chorych. Długa 5, telefon 1673. (8235

Spodnie
do pracy, ubranka do Komunji św. sprzedaje tanio Jan Wilczewski, Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 22 a (1493

Meble!
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra, salon mahon. i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651. (18573

Czapki
kapelusze najtaniej oddaje Pracownia Podwale 17. (F-3800

Wojskowe
i urzędnicze ozdoby haftuje i ma na składzie oraz plisuje i karbuje na miejscu trwale, a zatem najtaniej Leon Klaczkowski, Gdańska 114. (7380

Fortepiany
i pianina stroi, naprawia i odnawia po niskich cenach — Paweł Wicherek, stroiciel fortepianów, ul. Grodzka 16. Tel. 2-73. (7831

Meble
przy najdogodniejszych warunkach, jadalnie, sypialnie, pokoje męskie i różne meble w wielkim wyborze najtaniej poleca Dobrzyński, Długa 4. (7506

Tapicerzy!
Polecam po najniższych cenach: trawę indyjską, trawę morską, pakuły, włosie tapicerskie, sprężyny krajowe i zagraniczne, płótna jutowe, szpagaty, gobeliny, drelichy i t. d. Eryk Dietrich, Bydgoszcz, Gdańska 130, telefon 782. (8693

Tani Bazar
Stary Rynek 14, obok apteki poleca duży wybór galanterji skórzanej torebki, teki, walizki, oddział perfumerji, mydła toaletowe, grzebienie szczotki, lusterka, biżuterja sztuczna itp. (7999

Fotografja
legitymacyjna 1,50 zł, 6 kart 3 zł, artystyczne 10 zł, portret 30×40 15 zł poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44. F-4119

Ozdoby do trumien
ramki, okucia meblowe, pilniki, zawiasy taśmowe itd. kupisz najtaniej w firmie Florjan Sniegowski, przybory stolarskie i techniczne, ul. Sniadeckich 21. (8263
Zastępcy poszukiwani!

Tani Bazar
Stary Rynek 14, obok apteki poleca swój skład papieru, wielki wybór książek do nabożeństwa, książek do pierwszej Komunji Swiętej, duży wybór pamiątek, krzyży, medalików, rożańców, łańcuszków, obrazków itd. (7998

Plisowanie
materjałów oraz karbowanie wykonuje trwale i tanio w jednym dniu „Valentia“ Cieszkowskiego 5, Mostowa 2, tel. 1750, Gdańska 14, tel. 1544. Materjał można przysłać pocztą. (F4149

Kołdry
wykonuję w domu i poza domem. Dąbrowska, ulica Fredry 4. (F4148

Leczę
chorych skutecznie, wyłącznie ziołami krajowemi i zagranicznemi, choroby żołądkowe, weneryczne, zastarzałe rany piersiowe, suchoty i t. p. Jak również kobiece i dziecięce. Antoni Bogacki, Św. Trójcy nr. 30, przyjmuje od 10—12, po południu 3—5, Bydgoszcz. 8612

Krawcowa
poleca się na wiosenną garderobę, wykonanie pierwszorzędne, ceny przystępne. Misiewiczówna mistrzyni, Sienkiewicza 8. (F-4154

Karbowanie plisowanie i dekatyzowanie
w deseniach najnowszych wykonuje szybko i po cenach najniższych, Plisownia sukien damskich, Bydgoszcz, ul. Gdańska 58, Sniadeckich 24, przy Placu Piastowskim, ul. Dworcowa 95a, Jagiellońska 4, skład kapel., Poznańska 5, skład kapeluszy, Nakło, ul. Ks. Skargi 391, Żnin, Rynek 7, Koronowo, ulica Sienkiewicza 2. Materjał może być pocztą przesyłany. (8525

Garbarnia i Białoskórnia
Bydgoszcz, Okole, Jasna 17 garbuje, farbuje i kupuje wszelkiego rodzaju skóry na obuwie, szory i futra. Zamienia surowe na gotowe i poprawia źle garbowane. (F-4129

Na raty
także na prowincję sprzedaje kanapy, leżanki, materace, krzesła, stoły dębowe do rozciągania, tanio, Tapicernia Jagiellońska 4 drugie podwórze. (8773

Reperuję
jedwabne pończochy bez znaku. Nadrabianie 2 zł. Kwiatowa 4, I ptr. w podwórzu. (F-4120

Szory robocze
i wyjazdowe w wielkim wyborze mam zawsze na składzie bardzo tanio. — Przyjmuję reperacje siodlarskie i tapicerskie. M. Zybertowicz, mistrz siodlarski, Bydgoszcz, Kujawska 29. (F-4144

SPRZEDAŻE

Majątek
140 mrg. pszenno-buraczanej ziemi w poznańskiem, dom 6 pokoi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, cena 35.000 zł. Wpłaty 20.000. zł. Jak również moc większych i mniejszych posiada stale Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Folwarki
7 000 mórg, 3 000 mórg, 2 000 mórg, 1 000 mórg, 800 mórg, 400 mórg, 300 mórg, 200 mórg oraz młyny wodne i parowe, piekarnię, kamienice komfortowe, wile poleca biuro centralne, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-4121

Domy - Majątki
wile, fabryki, młyny, składy z mieszkaniami w wielkim wyborze poleca „Renoma“, Pomorska 1. (F-4146

Interes
pierwszorzędny w najlepszym punkcie Bydgoszczy sprzedam zaraz za 12 000 zł. i wiele innych poleca biuro Pogoń, ul. Dworcowa 80. (F-4078

Młyn wodny
do tego 140 mórg okazyjnie na sprzedaż, kamienice w każdej cenie poleca i przyjmuje Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. (F-3110

Hotel
i restauracja, piekarnia, skład kolonjalny, fabryka wody sodowej, dwa morgi ogrodu w centrum dużej wsi kościelnej, 10 min. od kolei, sprzedam bardzo tanio. — Fortuna, Śliwice, Pom. (8610

Wielki wybór
młynów wodnych i parowych, gościńców, majątków ziemskich od 10 do 3 000 mórg, jak również miejskich majątków, kamienic, wil. fabryk, interesów handlowych, mieszkań i t. p. posiada stale Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80. Tel. 18-15.

Wila
dwu-mieszkaniowa wraz z 14½ morg. ziemi, pod Warszawą zaraz na sprzedaż. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty pod „Korzystnie“ do Dzien. Bydg. (8613

Na sprzedaż
2 domy z dużym placem przy rynku i tramwaju dom, ogród i 2 morgi ziemi. Wiadomość: ul. Ugory, piekarnia p. Górskiego. 7353

Kamienica
z interesami w najlepszym punkcie 13 000 zł. dochodu rocznie zamienię na młyn wodny z ziemią lub majątek. Zgł. biuro Pogoń, Dworcowa 80, telefon 1815. (F-4079

Dom
duży, II piętr., z 3 składami, w tem restauracja, w Nakle, przy głównej ulicy, zaraz na sprzedaż. Zgłosz. pod J. K. Nakło, Bydgoska 23. (F-4122

Oberża
interes kolonjalny i restauracja w dużej dobrze prosperującej wsi kościelnej, w dobrem położeniu natychmiast na sprzedaż za cenę 12.000 zł. wpłaty 7.000 zł. Zgłosz. upraszam skier. do Jan Talarowski, Osie, pow. Świecie, Pomorze. (8740

Skład
papieru, galanterji, z towarem, mieszkaniem, ładnem urządzeniem, przy głównej ulicy, tanio sprzedam, potrzeba 4.000 zł. „Tani Bazar“ w Nakle. 8704

Młyn parowy
360 centnar. przemiału, sprzedam lub wydzierżawię na dogodnych warunkach. Stacja w miejscu. Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80. Tel. 18—15. (F-4117

Porywa się z łopatą na słońce,



kto chce rozwinąć interes, a nie inseruje się w „Dzienniku Bydgoskim“.

Najtaniej
zakupuje się meble, lustra, zegary, maszyny do szycia, kasy „National“, rowery, dywany, odzież, obuwie w Domu Komisowym, ul. Pomorska 6. (F-4134

Fortepian
krótki, koncertowy za bezcen na sprzedaż. Oferty pod „Z. 200“ do Dz. Bydg. 8748

Okazyjnie
na sprzedaż futerko damskie, sylowe, serwantka jesionowa, lustra (ampir.), motocykl. dywan francuski. Dom Komisowy, ul. Pomorska 6. (F-4135

Dekoracyjne drzewa
bobkowe i bukspanowe w kubłach, piramidy i kule razem 24 drzew sprzeda za odpowiednią cenę R. Treichel, Wągrowiec. (8720

Pszczoły
tanio sprzeda Hypszer, kierownik szkoły, Czyżkówko. (8730

Z powodu
zmiany na sprzedaż zupełnie dobra piła taśmowa (bandsäge). Zobaczyć można, Jagiellońska 35 a. 8765

Powózka
półkryta, dobrze utrzymana, na patentowych osiach cena 500 zł. na sprzedaż. Przybylski, Gdańska 137. (8759

Planino
krzyżowe, zagranicznej firmy sprzeda za 1.500 zł. J. Kielbich, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 16. (F-4141

Rower
dobrze utrzymany, z wolnym biegiem okazyjnie 75 zł. i stare skrzypce tanio na sprzedaż. Ulica Chrobrego 17. w podwórzu prawo, I ptr. (8762

Motor benzolowy
Harfester nr. 0728, 15 H.P., w bardzo dobrym stanie na kołach, ciągnie średnio parowe młockarnie, spotrzebuje na 10 g. około 17 litr. benzyny sprzedam za 1.200 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „H. L. H“. (8743

Mam na sprzedaż
obligacię 5% pożyczki konwersyjnej na sumę 13.000 zł. Zgłosz. przyjm. Dz. Bydg. do dnia 18-go kwietnia br. pod „5% pożyczka“. (8739

Wozy lekkie
wózki ręczne, 1 na resorach o nośności 12 ctr. na sprzedaż. Grubich, Kujawska 9. (F-4152

Slewnik
szerokorzutny „Eckert“, 2 m. szeroki oddamy korzystnie. Fr. Kłoss i Syn, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 97, tel. 1683. (8799

Samochód
4-osobowy, w dobrym stanie na sprzedaż. Zgł. T. Marmurowicz, Zbożowy Rynek 11. (8808

KUPNA

Kupię (4792
akcye Banku Polskiego. Oferty z podaniem ceny uprasza: Sonet, Bydgoszcz, ul. Wesoła nr. 13

Dom
w dobrym punkcie, dochodowy kupię. Płacę gotówką 25.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Of. z dokładnym adresem, ceną i podaniem dochodu pod „W. Z.“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. F-4104

Kupię
młyn wodny, motorowy, lub parowy z rolą, wpłacę 30.000 zł. Oferty z podaniem ceny i opisem pod „W. M. 3“ do Dzien. Bydg. 8603

Kupię skład
z towarem lub bez. Płacę gotówką. Of. pod „Kto sprzeda skład?“ do admin. Dzien. Bydg. (8364

Kupię
dom z ogrodem w Bydgoszczy, w śródmieściu. Wpłacę 4—5 tys. zł. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „F. R.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (8539

Kupuję
stale i płacę najwyższe ceny za wszelkie meble używane jak: lustra, dywany, serwantki, biurka cylindrowe, szafy do pieniędzy, za maszyny do szycia płacę do 200 zł. Jakubowski, Okole, Jasna 9. (8746

Dom
mały kupię w śródmieściu, lub bardzo blisko tramwaju. Zgłosz. pod „Dom mały“ do Dzien. Bydg. (8606

Domek
kupię zaraz przy ul. Dworcowej lub w pobliżu. — Wpłaty 6 000. Kośnierski, Gniewkowo. (F-4124

Kupię
używany, lecz w dobrym stanie aparat do ściągania piwa butelkowego system Revolwer lub inny system tak zwany Baterie-aparat. Oferty z podaniem cen i opisem uprasza A. Manikowski — Brodnica, Pomorze. (8678

LEKCJE

Kurs kroju
nowy kurs kroju rozpoczyna się 1. 5. 27. r. Misiewiczówna mistrzyni. Sienkiewicza 8. (F-4155

POSADY WOLNE

Bezpłatne
prospekty listownych kursów stenografji, kaligrafji wysyła Redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygla nr. 12. (7642

Chcesz otrzymać posadę
musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (8652

Biegły pomocnik
fryzjerski do obsługi męskiej i damskiej zgłosić się może zaraz na stałe zatrudnienie. Edward Boesche, salon fryzjerski, Strzelno, ul. Sw. Ducha. (8744

Kołodzieja
na korpusy przyjmie Teofil Kasprzak, Inowrocław. (8324

Tokarza
zdolnego poszukuje zaraz Fabryka wyrobów drzewnych, Matejki 3. (F-4005

Tokarze!
Koronowska fabryka mebli i urządzeń biurowych w Koronowie poszukuje dzielnego tokarza. Zgłoszenia bezpośrednio w fabryce. (F-3967

Poszukuję
kucharkę, umiejącą dobrze gotować, prasować sztywną bieliznę i cośkolwiek szyć. Ze wsi i gospodarstwa mają pierwszeństwo. Oferty do Dz. Bydg. pod nr. „200“. (8766

Służąca
zaraz może się zgłosić. Fr. Napierała, skład kolonjalny, Bydgoszcz, ul. Śląska 15. (8763

Ucznia
rzetelnego, chętnego, przyjmie Centrala Optyczna. właśc. St. Żakaszewski, Gdańska 7.

POSADY POSZUKUJĄ

Modniarka
warszawska przyjmie zajęcie jako samodzielna siła i ekspedjentka. Warunki przystępne. Łask. zgł. pod „O. W. 150“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. F-4031

Dobra
krawcowa z Warszawy, chwilowo jest w Bydgoszczy, przyjęłaby pracę w dobrym domu i tylko na wsi. Of. proszę do filji Dzien, Bydg. pod „D. K.“ (-F4145

Karmelkarz
młody, zdolny, z długoletnią praktyką w większych fabrykach, obeznany z nowoczesnemi maszynami poszukuje posady zaraz. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „M. K“. (8769

Kto
ma posadę dla inteligentnej panienki z doskonałem polskiem, niemieckiem, francuskiem i pisaniem na maszynie, ewtl. na wsi do 27 kwietnia rb. samodzielnej sekretarki. Oferty pod „1818“ do filji Dz. Bydg. (F-4143

DZIERŻAWY

300 zł nagrody
dam tej osobie, która wskaże dzierżawę młyna, oraz dokładne warunki urządzenia. Zgł. do Dzien. B. pod „Młyn“. (8699

Restauracja
kolonjalka i mieszkanie, istniejące 60 lat wydzierżawię. Zgł. Gniezno, ul. Trzemeszeńska 53. (F-4096

Młyn wodny
lub parowy poszukuję do dzierżawy. Of. do Dzien. Bydg. pod „R. M. N.“ (8208

Ogród
do wydzierżawienia. Ul. Garbary 6, gospodarz. (8274

Wydzierżawię
domek, stajnie, ogródek oraz pole. Boniecki, ulica Grunwaldzka 122. (8771

MIESZKANIA

Mieszkanie
7 pokojowe natychmiast do wynajęcia w Nakle. Of. pod „Mieszkanie“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-4156

Mieszkanie
6—7 pokoi w centrum miasta poszukuję. Of. pod „L. K“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-4153

Mieszkania
1—7 pokojowe wskaże „Renoma“, Pomorska 1. (F-4147

Zamiana!
Zamienię mieszkanie 3 pokojowe na mieszkanie z małym składem pustym lub towarem. Oferty pod „Zamiana 18“. (8745

Mieszkania
4—7 pokojowego poszukuję. Płacę za rok z góry lub remont. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Spiesznie nr. 28“. (F-4123

2 pokoje
i kuchnia (ewtl. 3 pokoje) stosowne dla nowożeńców, z wygodami, umebl., w wili okazyjnie do odstąpienia. Oferty pod „P. K. 2“ do filji Dz. Bydg. (F-4142

Nowożeńcy
poszukują 2—3 pokojowego mieszkania z kuchnią. Płacą roczną dzierżawę oraz remont. Of. pod „Nowożeńcy“ do Dz. Bydg. (8760

Biuro obrony prywatnej
Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II. ptr
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (60119

ROZMAITE

Kawiarnia
Wielkopolanka w Koronowie urządza w II święto koncert artystyczny z powiększoną obsadą. — Wszystkich obywateli miasta i okolicy zaprasza gospodarz Józef Uliński. (F-4132

Kawiarnia Royal
codziennie od 7—9 występy, arje i pieśni. Koncert artystyczny nowej orkiestry. (3009

„International“
Najpoważniejsze biuro Matrymonjalne w Polsce Zachodniej z główną siedzibą w Poznaniu, Piekary nr. 18, I ptr. Pośrepniczy z odpowiedzialną dyskrecją. Posiada wielki wybór. Koresponduje w siedmiu językach. Przesyła prospekty bezpłatnie. Przyjęcia incognito od 10—13 i 15—19 w niedzielę od 15—18. Adres „International“, Poznań, Piekary 18. (8731

Chcesz
szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić? — Udaj się z całem zaufaniem do Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Małżeństw „Matrymonjum“ w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. — Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosown. ofert, szczegółowe informacje i fotografje osób, pragnących wyjść zamąż lub się ożenić. Warunki przystępne. Wybór olbrzymi! (7660

Letnisko
potrzebne dla dwojga starszych ludzi z całkowitem utrzymaniem w miejscowości lesistej. Of. pod adr. M. Łempicki, Bydgoszcz, Chopina 2. (8681

Wdowiec
liczący lat 50, miłego charakteru, Pomorzanin, posiadający przeszło 30 lat w śródmieściu kamienicę oraz dwa dobrze prosperujące interesa, poszukuje towarzyszki życia. Starsze panny lub wdowy także włościanki, posiadające około 15 tys. zł. gotówki lub dom, zechcą łask. nadesłać oferty pod „S. F. 10“ do Dz. Bydg. 8429

Poszukuję
pożyczki od 8—9 tys. zł do wciągnięcia na I-szą hipotekę większej oberży, której koncesja nie ulegnie redukcji. Zgł. pod „D. 32“ do admin. Dzien. Bydg. (8741

Uwaga!
Do interesu przemysłowego w pełnym ruchu potrzebuję 4.000 zł. wzamian procentu dam pokój z całodziennem utrzymaniem. Gwarancja zupełna. Oferty do Dzien. Bydg., pod „Okaziciel“. 8761

Wspólnika
lub wspólniczkę z własnem mieszkaniem w centrum miasta poszukuje się do dobrej i pewnej egzystencji. Of. do Dzien. Bydg. pod „C. A. 3.“. 8753

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Marcin Sudoł unieważniam. (8600

Pana Rybackiego
z Pruszcza proszę aby odebrał swoje ubranie w ciągu 14 dni, to jest do 1 maja. Jeżeli pan nie odbierze będzie sprzedane, a wpłacone Pańskie 50 zł. przepadną. W. Nowicki, Chrobrego nr. 7. Bydgoszcz, dnia 15. IV 927 roku. (8764.

†

Dnia 14. bm. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po dłuższych cierpieniach nasz kochany brat, szwagier i wujek

ś p.

Franciszek Dąbrowski

kupiec

w wieku 47 lat. (8851

Rodzina Dąbrowskich.

Bydgoszcz, 14. kwietnia 1927.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18. bm. o godzinie 4-tej po południu z kostnicy nowego cmentarza katolickiego.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu mego męża i ojca naszego, śp.

Franciszka Jabłońskiego

mistrza fryzjerskiego

odbędzie się (8806

msza żałobna

w dniu **25. bm. o godz. 9** u Fary.

Żona z dziećmi.

Bydgoszcz, dnia 18 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A. została dzisiaj na stronie 122 zapisana następująca firma:

Alojzy Bieliński w Koronowie,

a właścicielem firmy kupiec Alojzy Bieliński w Koronowie. (8847

Koronowo, dnia 18 lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze handlowym B. L. 5. (Towarzystwo dla Przemysłu Tkackiego t. z o. p. w Koronowie) wpisano dzisiaj, iż jednomyślną uchwałą wspólników z dnia 16 marca 1925 r. postanowiono rozwiązanie spółki. Likwidatorami są:

1) Wacław Ba̧erowski kupiec w Koronowie,
2) Teodor Wende, przemysłowiec w Koronowie.

Wierzycieli spółki wzywa się, by zgłosili się u firmy.

Koronowo, dnia 18 lutego 1927 r. (8848

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A nr. 144 została dzisiaj firma A. Banaszyk, Koronowo wykreślona.

Koronowo, dnia 18 lutego 1927 r. (8846

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze spółdzielczym pod nr. 3 dotycz. Bank Ludowy, Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną w Koronowie, wpisano dzisiaj iż uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 25 marca 1926 r. ustęp drugi § 11 statutu zmieniono w tym kierunku, że każdy członek Spółdzielni płaci na udział rocznie przynajmniej 20 zł. (8845

Koronowo, dnia 18 lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 19. 4. br. będę sprzedawał w drodze licytacji **w Brdyujściu** o godzinie 10,50 u p. Asbara w restauracji

1 repozytorjum 8850

• godzinie 11,10 u p. Szofera

1 leżankę, 1 kredens.

Ślusarek, komornik sądowy z pol. w Bydgoszczy.

M. SENTKOWSKI, BYDGOSZCZ

Telefon 509

Hurtownia towarów kolonjalnych

PALARNIA KAWY

Najkorzystniejsze źródło zakupu dla kupców.
Najstarsza polska hurtownia tej branży.

Rok Jubileuszowy

1902 25 1927

8805)

OFICJALNI EKSPEDYTORZY VII. MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW W POZNANIU



C. HARTWIG SP. AKC.

Farby cementowe!

Polecam w wszelkich odcieniach, trwałość na światło i cement gwarantowane. (8267

Witold Wyszyński,
Pierwsza Poznańska Fabryka Farb,
Poznań - Starołęka,
Tel. 5575 i 2898.
Rok założenia 1913.

Wielka Zabawa

Osiemnasty kwietnia, to dzień ba — nielada
każdemu, tubylcowi, bawić się wypada.
Po szynce i jajkach, żołądek już ujęto,
prawdziwą rozkosz sprawi,
Dopiero drugie święto.
Idźcie ludzie wtedy na trzydziesty szósty —
ulicy Jagiellońskiej, na wieczorek tłusty.
Muzyka — á la jazzband i wielkie świniobicie
Tańce „charlestona“ i kawy, piwo picie.

Zapraszają

Miodyński i Janek

8778) **ul. Jagiellońska nr. 36.**

Winiarnia - - - Kawiarnia

„Nowość“

ulica Gdańska nr. 147. Tel. 1183.

Obiady i kolacje po 1 zł.

Znakomita kuchnia. — Bufet stale zaopatrzony w zimne zakąski. Sprzedaż kieliszkowa win i miodów. — Fachowo pielęgnowane piwa. — **Specjalność:** Bigos myśliwski i flaki.

Procentów za obsługę nie dolicza się. Przyjmuję zamówienia po za lokal.

489) **R. Nonnenmacher.**

OGRÓD PATZERA, UL. ŚW. TRÓJCY 8-9

W drugie święto Wielkanocne
w nowo renomowanych salach

WIELKI BAL WIELKANOCNY

Wszystkim Przyjaciołom życzy **WESOŁYCH ŚWIĄT**

8677) Gospodarz **E. Bäcker.**

Zdrowo i ekonomicznie

zjeść można tylko w restauracji

„Twardowski“ nast. Długa 12

Telefon 130

Kuchnia pod kierunkiem nowo zaangażowanego kucharza, którea zadowoli najwybredn. podniebienie.

Ceny wyjątkowo niskie, pieczywo gratis.

Codziennie koncert.

(8820

Letnisko Brzoza.

Poleca swą **wyborową kuchnię** oraz **napoje pierwszorzędne** Szanownej Publiczności

na święta wielkanocne.

Pociągi od 16-go bm. zatrzymują się wszystkie w Chmielnikach. (8858

F. Miklas.

KONCERT

codziennie, od 18. 4. (2-gi dzień świąt) począwszy

w „Restauracji przy Hotelu Boston“

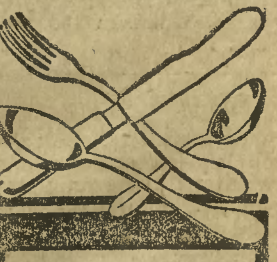
ul. Dworcowa 7. tel. 340. (8842

Lokal otwarty do 2-iej w nocy.

Poszukuje się

bilardu

nowego lub używanego, Oferty uprasza się złożyć pod „Henryk“ do filji Dz. Bydg. (F-4108



Sztućce

alpakowe
hebanowe
aluminjowe
poleca
F. Kreski
Gdańska 7.

Ważne dla odsprzedających!

Mam 2 znamiona

zastępstwo firmy

ROBERT BOSCH A.-G.

na **Gdańsk** i **Polskę Zachodnią** i dostarczam znane wszędzie **wytwory BOSCHA** w najkrótszym terminie. (8787

prawnie zastrzeżone

nader wartościowych elektrycznych wyposażeń automobilowych.

1. W słowie:
Ogólnie znaną nazwę

BOSCH

2. W obrazie:
„Zünd-oker“ w kółku
ROBERT BOSCH A.-G.
Berlin-Frankfurt n/M.
Stuttgart.

ALFRED BAUCH

Przybory automobilowe hurt.

Gdańsk, Langermarkt 32. **Telefon 24836.**

Trumny

własny wyrób różnych trumien po najtańszych cenach. (8744

Plac Poznański 13.
G. Lydtka.

Kino Nowości

Mostowa 5. **Telef. 386.**

Początek w niedzielę i poniedziałek o g. 3.20 ostatni seans o g. 8 50 w.

Tylko na 2 dni Świąt! Niedziela i poniedziałek. Wielka tragikomedja na bezludnej pustyni meksykańskiej pt.

„DJABEŁEK“ (Kwiat Pustyni)

W roli głównej prześliczna i pełna humoru **COLLEEN MOORE.**

Nadprogram: Wesoła farsa w 2 ch aktach.
Całość 10 aktów. (8788
